

Dobry
bo
z Polski

Nauczyciela angielskiego z Polski zatrudni. Takie ogłoszenia mogą się nie długo pojawić w... Szkocji.

W tej części Wysp Brytyjskich każda para nauczycielskich rąk jest na wagę złota. Brakuje przede wszystkim matematyków i właśnie anglistów. Wolnych miejsc jest aż 1700. Dodatkowo, w ciągu dekady, ze szkockich szkół na emeryturę odejdzie 40 proc. nauczycieli. Władze oświatowe postanowiły więc uzupełnić kadrowe braki posiłkami z zagranicy. Wkrótce ma ruszyć kampania rekrutacyjna. Pierwszym jej etapem będą polskojęzyczne strony internetowe.

By uczyć w Szkocji, należy wypełnić formularz rekrutacyjny w Głównej Radzie Nauczania Szkocji (GTCS). Podstawowym wymogiem jest bardzo dobra znajomość języka angielskiego potwierdzona zdanymi testami w brytyjskim IELTS, będącym ośrodkiem sprawdzającym poziom znajomości języka. Drugi warunek to dyplom uniwersytecki z uprawnieniami nauczycielskimi oraz doświadczenie.

Dziś w Szkocji pracuje kilkudziesięciu polskich nauczycieli. W szkockich szkołach cieszą się dobrą renomą, a ich angielski jest poprawny gramatycznie. Początkujący nauczyciel może zarobić 19,5 tys. funtów rocznie (10 tys. zł miesięcznie).

Nasi nauczyciele coraz częściej są doceniani poza granicami Polski. Najwyższa pora, by zostali docenieni również w kraju, nim najlepszy z niego wyjadą.



szkolnastrona.pl
strony internetowe dla szkół

50%
Dla pracowników
OŚWIATY
OC, AC, NNW
do 50% taniej



TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY
NR 37 14 IX 2005 r.

GŁOS NAUCZYCIELSKI

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVIII

CENA 3,90 zł (w tym 7% VAT)

Między gimnazjum a maturą



▲ Adela Łozińska z OKE Poznań (na zdjęciu z mikrofonem) była jedną z prelegentek seminarium „Głos”.

Przed 6. Piknikiem Olimpijskim PKOl. pogoda była wyjątkowo piękna i przygotowania w parku Agrykola wyjątkowo staranne. Frekwencyjny rekord sprzed roku został więc pobity. Ostrożnie szacunki mówią o 70 tys. ludzi, w tym głównie dzieci.

Sport jak wiara



Zgodnie z obietnicą rozpoczynamy publikację wystąpień zaprezentowanych na seminarium „Szkoła po nowej maturze – jak wykorzystywać wyniki w codziennej pracy szkoły”, zorganizowanym przez „Głos Nauczycielski” (3 IX). W tym numerze wystąpienie dr. Tadeusza Mośka z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, które wywołało ożywioną dyskusję.

Zbigniewa Ślęzakowskiego, dyrektora XXI LO im. Jose Mari w Warszawie, wzburzyło m. in. to, że nie można skorelować wyników egzaminu gimnazjalnego z maturalnymi:

– Zadałem sobie trud i wpisałem wyniki egzaminu gimnazjalnego wszystkich moich 187 maturzystów, licząc, że porównam je z wynikami maturalnymi. Nawet z językiem polskim, gdzie na obydwu egzaminach jest czytanie ze zrozumieniem i pisanie, sprawa nie jest prosta, bo z matury otrzymuję tylko wynik zbiorczy arkusza pierwszego, gdzie jest i czytanie, i pisanie. Natomiast OKE mnie nie informuje, ile uczeń dostał punktów za jedną część, a ile za drugą. Tak więc umyka mi możliwość porównania „wejścia” i „wyjścia”. Jeszcze gorzej jest z częścią przyrodniczo-matematyczną. Czy mam jak Kopciszek rozplątać ją i porównać do wyników na maturze z matematyki, chemii, historii? s. 10–11

Andrzej Supron, wicemistrz olimpijski w zapasach, twierdzi, że jeśli wyszedł na człowieka, to przede wszystkim dzięki trenerowi Tadeuszowi Świętulskiemu: – Należał do rzadkiej kategorii ludzi, których pasją jest pomaganie innym. Wyciągał chłopaków z zaniedbanych rodzin, z domów dziecka.

Sport dla młodego człowieka jest trochę jak wiara, daje kręgosłup zasad na całe życie. Ale trzeba kogoś, kto tę drogę pokaże. Kiedyś w telewizyjnym programie „Rower Błażeja” jakiś młody człowiek powiedział: – I po co panu była ta harówka na macie zapasniczej? Odpowiedziałem, że dzięki sportowi osiągnąłem wiele, zobaczyłem cały świat, poznałem wielu fascynujących ludzi.

Czy lepiej zmarnować młodość na siedzenie przed komputerem i zabawę grami albo w pubie przy piwie, albo przy narkotykach? W tę „wolną przestrzeń”, jaką ma do zagospodarowania młody człowiek, coś się wdziera. Jak nie sport, to zwykle coś znacznie gorszego. Miałem szczęście, że spotkałem NAUCZYCIELA, Tadeusza Świętulskiego. Wielu młodych nie ma takiego furtu. s. 8–9

Konkurs plastyczny dla dzieci



www.OlimpiadaWyobrazniZVisa.pl
www.PuscWodzeWyobrazni.pl

Zdecyduj sam

Kandydatom do Sejmu i Senatu rekomendowanym przez ZNP zadaliśmy pytanie, dlaczego chcą kandydować w sytuacji, gdy pozycja ludzi związanych z lewicą zostanie zmarginalizowana. Czy mają wizję swojej roli w Sejmie w sytuacji, gdy opozycja będzie w nim najprawdopodobniej zdominowana przez Samoobronę i LPR?



ANDRZEJ CIEŚLA — nauczyciel, wicestarosta aleksandrowski, były prezes oddziału ZNP, kandyduje do Sejmu z listy PSL:

Radykalizm niektórych prawicowych polityków musi spotkać się z krytyką, nacechowaną troską o respektowanie tradycyjnych lewicowych ideałów. Trzeba też systematycznie odbudowywać zaufanie społeczne do ugrupowań lewicowych i lewicujących. To, że w przyszłym Sejmie w opozycji znajdują się dominujące Samoobrona i LPR może tylko pomóc w prezentowaniu stanowiska, bo zwiększa siłę opozycji. Wspomniane partie mogą być znakomitym temem dla lewicowej mądrej opozycji i przy rozważnej polityce lewicy pozwolą na odzyskanie poparcia społecznego. Mając za sobą doświadczenie w pracy samorządowej, nie boję się pozostać w opozycji, bo sprzyja ona hartowaniu ducha i wyostrza krytycyzm.



JAROSŁAW GRZYSKOWSKI — nauczyciel, dyrektor delegatury kuratorium oświaty w Częstochowie, wiceprzewodniczący Komisji Praworządności i Samorządu Rady Miasta Częstochowy. Kandyduje do Sejmu z listy SLD:

Perspektywa rządów ludzi opętanych dekomunizacją, lustracją, prywatyzacją, ideą płatnej służby zdrowia, szkoły i kolejnych zmian w statusie zawodowym nauczycieli spowodowała, że zdecydowałem się kandydować, chcąc przeciwstawić się takim tendencjom. SLD jako jedyna partia wyłoniła nowe kierownictwo, które jest zapowiedzią zmiany stylu sprawowania władzy. Moim celem jest praca na rzecz poprawy warunków życia społeczeństwa, a nie walka z innymi ugrupowaniami politycznymi o władzę. Co do zmarginalizowanej roli lewicy w przyszłym Sejmie, najważniejsze, aby posłowie lewicy, pamiętając o rozwoju gospodarki, zatroszczyli się o najistotniejsze problemy społeczne i dążyli do ich rozwiązania.

Tani jak nauczyciel?

W tym roku oszałamiającą karierę robi hasło: **Dobra szkoła to dobry nauczyciel**, czyli zdolny, utalentowany, z dużymi kwalifikacjami, doświadczeniem, charyzmą (i tu można wpisać jeszcze kilka przymiotników). W tym czasie, kiedy przyszli kandydaci na posłów i prezydentów zmagają się z problemami oświaty (oczywiście głęboko teoretycznie), samorządy realizują na co dzień swoją politykę oświatową. Okazuje się, że między wizją posłów a rzeczywistością istnieje nie przepaść, ale rów tektoniczny. Samorządy chcą mieć tania oświatę!

Starostwo Powiatowe z Nowego Sącza już nie kryje się z taką polityką, a wręcz redaguje wytyczne, zgodnie z którymi zaleca dyrektorom, aby w roku szkolnym 2005/2006 przydzielali nauczycielom mianowanym i dyplomowanym maksymalnie po 2 godziny ponadwymiarowe, a kontraktowym i stażystom po 6. Czysta oszczędność! Jak wiemy, wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe wypłaca się według stawki osobistego zaszerogowania, czyli uwzględnia się stawkę wynagrodzenia zasadniczego wynikającego z tabeli. A różnice są tu spore, albowiem magister z przygotowaniem pedagogicznym będący stażystą otrzymuje brutto 1143 zł, kontraktowy 1355 zł, a nauczyciel mianowany i dyplomowany nieco więcej: pierwszy 1716, drugi 2059 zł. Ponadwymiarówki nauczyciela bez doświadczenia, o najniższym stopniu awansu są, co widać gołym okiem, znacznie tańsze. Dla starostwa nowosądeckiego i nie tylko ci nauczyciele są widocznie bardzo atrakcyjni, bo tani.

Czy starostwo zastanawiało się (choćby refleksyjnie) nad poziomem nauki w tych

szkołach, nad rozszerzeniem oferty edukacyjnej? To zmartwienie dyrektora szkoły, który słyszy, że dobra szkoła to taka, w której wspaniali nauczyciele nie tylko dobrze uczą, ale przede wszystkim świetnie przygotowują na studia. Teraz na to kładzie się akcent, wszak studia zaoczne (czyli płatne) kosztują.

W tymże Nowym Sączu młodzieżowe domy kultury otrzymały nakaz, aby ewentualne wakaty obsadzać nauczycielami kontraktowymi. W tej sytuacji nauczyciele pytają, jaki sens ma podejmowanie starań o stopnie specjalizacji, ciągłe doskonalenie, skoro będą jeszcze za to ukarani.

Samorządy nie przeoczą żadnej okazji, aby nie wspomnieć, że w subwencji nie ma środków na urlopy zdrowotne, odprawy i inne świadczenia. Twierdzą też, że oświata pochłania wszystkie ich pieniądze i w tej przez siebie roztaczanej aurze finansowego krachu czują się rozgrzeszeni, gdy cedują sprawę oświaty publicznej w ręce niepubliczne osób fizycznych i prawnych. A te, co ciekawe, mogą się utrzymać z tych samych środków. Co prawda, płacą nauczycielom jeszcze mniej, wyrzucając ich z Karty. Ale jak się okazuje, ta polityka ma krótkie nogi. Wielu dobrych nauczycieli odchodzi z tych szkół przy pierwszej nadarzającej się okazji. Propagandowe opowieści o zaangażowaniu nauczycielek siłaczek, które pracują za parę groszy, jest tyle infantylne co nieprawdziwe.

Na wiecach słyszy się coraz częściej — nie mówmy o Karcie, mówmy o pieniądzach. I wtedy okazuje się, że Karta wcale nie jest zła. **TK**

Do Turynu

Pod hasłem „Puść wodze wyobraźni” rozpoczęła się polska edycja międzynarodowego konkursu plastycznego dla dzieci „Olimpiada Wyobraźni z Visa”.

— W tym roku uczniowie mają za zadanie narysować lub namalować flagę, która symbolizowałaby olimpijską zimową dyscyplinę sportową, w której dziecko najbardziej chciałoby wystartować — mówi Małgorzata O'Shaughnessy, dyrektor generalny Visa Europe w Polsce.

Dzieci przystępują do konkursu indywidualnie, ich prace mogą być wspólnie nadsyłane przez szkoły, ogniska plastyczne, domy kultury.

— Zaprojektowanie flagi symbolizującej dyscyplinę sportową to zadanie bardzo trudne — mówi Andrzej Pągowski, artysta grafik, przewodniczący jury. — Nieodzowna będzie pomoc nauczycieli i rodziców. Warto pokazać dzieciom różne flagi i zwrócić im uwagę na to, że wzory są wyraziste, a linie mocne i widoczne z daleka.

Zaprosili nas:

Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku na spotkanie z okazji 60-lecia szkoły. Po złożeniu kwiatów na grobach zmarłych pracowników szkoły i mszy świętej absolwenci oraz nauczyciele spotkają się na urodzinowym bankiecie, przewidziany jest też bal do białego rana.

Wójt gminy Gnojnik, Rada Rodziców i dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Gosprzydowej na uroczystość nadania jej imienia Jana Brzechwy wraz z oddaniem do użytku nowej części szkoły.

Oddziały i okręgi ZNP na obchody jubileuszu 100-lecia Związku do: **Kościerzyny** na

Autor ponadto powinien nadać swojej pracy opisowy tytuł, a w tekście o objętości do 50 słów wyjaśnić, w jaki sposób stworzona przez niego flaga symbolizuje wybraną dyscyplinę sportu.

W jury szóstej edycji konkursu zasiadają znane postaci świata sportu i sztuki — Edward Lutczyn, artysta plastyk, Agata Wróbel, zdobywczyni srebrnego medalu w Sydney i brązowego w Atenach w podnoszeniu ciężarów.

Główną nagrodą w konkursie jest wyjazd zwycięzcy wraz z opiekunem do Włoch na XX Zimowe Igrzyska Olimpijskie Turyn 2006. Ponadto autorzy dziesięciu wyróżnionych prac, w tym zdobywca nagrody głównej, otrzymają komputery multimedialne. Kilkadziesiąt najlepszych rysunków będzie też eksponowanych na wystawie w Centrum Olimpijskim w Warszawie.

„Olimpiada Wyobraźni z Visa” odbywa się w Polsce po raz szósty, swoje edycje ma w ponad 40 krajach świata. Dotychczas w konkursie wzięło udział ponad milion dzieci. Tradycją są spotkania zwycięzców z wszystkich krajów podczas igrzysk.

Głównymi organizatorami konkursu są Visa, Polski Komitet Olimpijski oraz 32 banki zrzeszone w organizacji Visa Polska. Więcej informacji na stronie www.OlimpiadaWyobrazniZVisa.pl

Maciej Kułak

odstąpienie tablicy pamiątkowej w hołdzie pomordowanym nauczycielom 70-lecie ZNP na ziemi kościerskiej, **Jędrzejowa** (Dom Kultury, 9 września), **Dąbrowy Górniczej** (odstąpienie tablicy pamiątkowej w ZSZ „Sztalgarka”, 10 września), **Jarostawia** (Bursa Międzyszkolna, 16 września), **Opola** (Państwowa Szkoła Muzyczna, 17 września), **Poznań** (85 lat ZNP w Wielkopolsce, sala sesyjna Urzędu Wojewódzkiego, 21 września), **Bydgoszczy** (Filharmonia Pomorska, 24 września), **Białegostoku** (Filharmonia Białostocka, 26 września), **Wyszkowa** (Ośrodek Kultury Hutnik, 29 września), **Płocka** (Gimnazjum nr 8, 5 października), **Lutocina** (Samorządowa Szkoła Podstawowa, 8 października).

Wszystkim serdecznie dziękujemy.



Do bieżącego numeru „Głosu Nauczycielskiego” w województwach: pomorskim i zachodniopomorskim dołączamy książkę „Alfabet Jarugi-Nowackiej”.

To prezent autorki dla mieszkańców z jej rodzinnych stron, skąd wystartuje w zbliżających się wyborach.

Wystarczą dwa

W kalendarzu nowego roku szkolnego cztery terminy zimowych ferii. Z założenia po to, by w górach nie powodować tłoku. Ale dantejskie sceny sprzed lat, gdy tabuny młodych wyjeżdżały w jednym czasie, dziś można już włożyć między kartki historii. Od tamtej pory zmieniło się niemal wszystko: przybyło bazy turystycznej, właściciele licznych pensjonatów szukają chętnych, zaś tych jest coraz mniej, ponieważ poszerza się grupa osób, których zwyczajnie nie stać na wysłanie dziecka gdziekolwiek.

Tłoku więc nie ma. Nadal jednak mamy kilka terminów ferii. Ten pierwszy zaczyna się już w dwa tygodnie po drugiej świątecznej przerwie w nauce. Od 16 stycznia uczniowie z pięciu województw mają kolejną labę. Ledwo zdążyli wejść w rytm pracy, znów są od niej odrywani. W drugim terminie na początku lutego ferie ma tylko województwo podlaskie.

Irena Szot, dyrektorka Wydziału Wychowania Kuratorium Oświaty w Opolu, które to województwo ma ferie tuż po świętach, wyjaśnia, że nie mieli na to żadnego wpływu, nikt ich o to nie pyta już od co najmniej trzech lat. Im także ten termin się nie podoba. Organizację roku podaje ministerstwo edukacji i tam należy szukać autora pomysłu wolnego po świętach.

Zenon Frączek, naczelnik Wydziału Kształcenia Ogólnego MEN, na pytanie jakimi kryteriami kierowało się ministerstwo, ustalając takie terminy, odpowiada, że decyzje podjęto kierując się tym, co jest zapisane w rozporządzeniu o organizacji roku szkolnego. A ono stanowi, iż terminy ustala minister edukacji po zasięgnięciu opinii wojewodów i kuratorów oświaty. Czy więc zasięgaliby te opinie — pytam. Owszem — trzy lata temu z mocą obowiązującą do teraz. Wszystkie województwa poza podlaskim, które ze względu na święta prawosławne ma stały termin, wędrują z feriami. I w ogóle nie ma takiego problemu, nikt go im do tej pory nie zgłasza.

Problem jednak nie w „wędrowności” ferii, lecz w tym, że pierwszy termin ustalony został wyjątkowo niefortunnie. Proponujemy przesunięcie styczniowych ferii na początek lutego. Tłoku na pewno nie będzie. Pojawi się za to szansa, że dzieci rodzin zamieszkujących w różnych województwach będą mogły spędzić je wspólnie.

Halina Drachal

SPROSTOWANIE

W „GN” nr 36 w informacji „Edukacyjne wyzwania” popełniliśmy błąd — otóż Jerzy Kotłęga jest zachodniopomorskim kuratorem oświaty, natomiast Apolinary Koszłajda jest wielkopolskim kuratorem oświaty. Obydwu Pań kuratorów przepraszam za błędne podanie ich nazwisk i funkcji.

autorka

Wybory 2005

Broniarz do Dworaka

Związek Nauczycielstwa Polskiego pragnie wyrazić głęboką dezaprobatę wobec sposobu prowadzenia debaty o edukacji w programie pt. *Wybory Polaków*, wyemitowanym 8 września 2005 r. w TVP 1.

Program był pokazem tendencyjności i stronniczości prowadzącej Doroty Gawryluk, braku kompetencji niektórych reprezentantów partii politycznych i zaproszonych do programu ekspertów.

Mamy wrażenie, iż w programach dotyczących edukacji zawsze wyciąga się jak „kota z worka” te same nierozwiązane problemy tylko na potrzeby jakiejś chwili, w tym przypadku – wyborów 2005 roku. Jedna partia widzi rozwiązania w „bułce z szynką”, druga w „dobrych nauczycielach” z zastrzeżeniem, że to Karta Nauczyciela jest głównym „winowajcą” uniemożliwiającym stworzenie bezkonfliktowego, doskonałego systemu edukacyjnego, a jedynie rozsądny i merytoryczny głos dyrektorki szkoły Jolanty Lipszyc, mówiący o tym, iż Karta Nauczyciela nie jest przeszkodą w dobrej jakości pracy szkoły, znikł w otchłani pokrzykiwań wszystko wiedzącej pani redaktor.

Czy można w taki sposób dyskutować o najważniejszych problemach edukacji w Polsce, zważywszy na bardzo szerokie spektrum spraw od dożywiania do odpłatności za studia wyższe, w bardzo ograniczonym czasie antenowym przeznaczonym na tę debatę? Okazało się, że w TVP 1 – tak.

Jeśli więc intencją publicznej telewizji polskiej było pokazanie totalnego chaosu, to program ten spełnił wszelkie założenia TVP. Jeśli jednak miała to być debata mająca przedstawić społeczeństwu obraz przyszłości edukacji dzieci i młodzieży w programach głównych sił politycznych i potraktować poważnie odbiorców programu, to niestety zabrakło realizatorom wyobraźni, wiedzy i dobrej woli.

List Sławomira Broniarza, prezesa ZNP, do Jana Dworaka, prezesa Telewizji Polskiej, został wysłany 9 września 2005 r.

Ważne dla maturzystów

Zmiany w ocenianiu

Po ubiegłorocznych doświadczeniach CKE wprowadza zmiany w zasadach oceniania egzaminu maturalnego z języka polskiego. I tak jeśli chodzi o prezentację, to rangi nabiera rozmowa, potraktowana w tym roku trochę po macoszem. Jeżeli maturzysta jej nie podejmie w ogóle, nie uzyska punktów za język. W sumie za ustną część egzaminu można uzyskać 20 pkt., w tym: za prezentację tematu 5 pkt. (3 za zawartość merytoryczną, 2 pkt. za kompozycję), za rozmowę 7 pkt., za język 8 pkt. (za prezentację i rozmowę).

Zmiany wprowadzono również w ocenianiu egzaminu pisemnego, dotyczą one punktacji za rozwinięcie tematu na poziomie rozszerzonym. I tak za rozwinięcie tematu zdający otrzyma 26 pkt., kompozycję 2 pkt., styl 2 pkt., język – 8 pkt. i za ortografię i interpunkcję 2 pkt. Za szczególne walory pracy można otrzymać dodatkowe 4 pkt. Jednak łączna ich liczba nie może przekraczać 40 pkt.

Przyznanie większej liczby punktów za rozwinięcie tematu uzasadnione jest tym, iż na poziomie podstawowym zostały już sprawdzone i ocenione umiejętności językowo-stylistyczne i kompozycyjne i dlatego na poziomie rozszerzonym powinny mieć one mniejszą rangę. W sumie za pracę na poziomie podstawowym otrzymać można maksimum 50 pkt., w tym 25 za rozwinięcie tematu, po 5 pkt. za kompozycję i styl, 12 pkt. za język oraz 3 pkt. za ortografię i interpunkcję. Także na tym poziomie za szczególne walory pracy maturzysta może otrzymać 4 pkt.

KS

Papierowe programy

Wydaje się, że gadające głowy w TV są polską specyfiką, bo nigdzie indziej nie pozwala się politykom na tak obszerne gędzenie. Żenujące jest to, że kilka głów wrzeszczy na siebie, a prowadzący debatę dziennikarz rozpaczliwie próbuje odzyskać kontrolę nad programem. W kampanii wyborczej 2005 udało się tego uniknąć publicznej Jedyńce, która namówiła swoich gości do zejścia z politycznych wyżyn i wyjścia z telewizyjnego studia pomiędzy lud.

Dzięki temu 8 września mogliśmy w TVP obejrzeć zupełnie inną formułę debaty, w której politycy różnych partii i oświatowi eksperci stanęli twarzą w twarz z mieszkańcami Olecka. I nie chodziło tu tylko o zaprezentowanie się z nazwiska i numeru na liście, ale i o pomysł na polską edukację. Oczywiście, każdy przedstawiciel partii miał przygotowaną wypowiedź o swoim programie, ale mówiąc do ludzi stojących po drugiej stronie barierki, często zderzał się z nieprzewidywalnym. Tak jak poseł Kazimierz Marcinkiewicz (PiS), który, obiecując w imieniu swojej partii bułkę z szynką dla każdego dziecka, zapomniał, że mówi do mieszkańców miejscowości popegeerowskiej, gdzie jak w soczewce skupiają się problemy nie tylko polskiej edukacji. Nie wyszedł z tego pojedynku zwycięsko.

Jolancie Lipszyc, dyrektorze LXIV LO im. Witkiewicza w Warszawie (SdPi), taka forma debaty też się podobała. – To była trudna dyskusja, ale ja lubię takie zderzenia i taką żywą reakcję na to, co mówię – twierdzi. – Odnoszę wrażenie, że dopóki partie prezentują programy, są to programy papierowe. Natomiast jak polityk staje wśród ludzi i słyszy, że u nich musi być przedszkole, bo od tego zależy cała przyszłość ich dzieci, musi im podać konkretne rozwiązanie tego problemu.

Wypada dodać, że na żywo dyskutować potrafią zawsze ci, którzy – jak dyrektor Lipszyc – do tematu debaty są przygotowani merytorycznie. Szkoda, że nie można tego powiedzieć o prowadzącej ten program. Być może wtedy o pomysłach na edukację wielu partii wiedzielibyśmy więcej niż przed programem.

Ewa Miłoszewska

Prawie 130 mln zł w ramach subwencji oświatowej do końca roku otrzymają samorządy. Czasu jest więc niewiele, a wciąż nie wiadomo, jak te pieniądze podzielić.

Cztery warianty

Dodatkowe fundusze na oświatę są efektem wyższych niż planowano dochodów budżetu państwa. Samorządy już zacierają ręce, choć nie wiadomo, według jakiego klucza należałoby je podzielić. Korporacje samorządowe nie są zgodne, czy przeznaczyć je proporcjonalnie do subwencji, czy może wesprzeć raczej małe, wiejskie szkoły.

Ministerstwo edukacji planuje cztery warianty podziału. Pierwszy zakłada rozdysponowanie pieniędzy zgodnie z algorytmem obowiązującym w tym roku, drugi – według algorytmu z roku ubiegłego, trzeci – przekazanie pieniędzy tylko dla gmin, które prowadzą szkolnictwo podstawowe. W ramach tego ostatniego wariantu można na przykład 130

mln podzielić przez liczbę wszystkich uczniów klas I–III, a następnie dać samorządom tyle pieniędzy, ile dzieci uczy się na ich terenie w najmłodszych klasach. Czwarty wariant dotyczy podziału 130 mln zł według różnicy między subwencją tzw. wstępną a ostateczną na 2005 r. Dodatkowe pieniądze rząd przekaże samorządom na podstawie art. 48 ustawy budżetowej. Komisja Finansów Publicznych wydała pozytywną opinię o utworzeniu rezerwy celowej z przeznaczeniem na zwiększenie o 130 mln zł subwencji oświatowej. Po wydzieleniu 0,6 proc. rezerwy oświatowej do przekazania samorządom pozostanie 129 mln 229 tys. zł.

(a)

zawodu, integracyjnych, psychoterapeutycznych i edukacyjno-społecznych. Pomocą będą im służyć doradcy zawodowi, lekarze, psycholodzy, prawnicy.

W sumie w projekcie OHP (rozpoczął się w marcu) do końca roku weźmie udział 6200 osób. Koszt 30 mln zł niemalże w całości pokrywa Unia Europejska.

To nie jedyne przedsięwzięcie OHP dofinansowywane ze środków unijnych w tym roku. Prawie 47 tys. euro pozyskały Hufce na projekt „Zawsze na kursie”, który ma na celu stworzenie internetowej platformy kształcenia i doskonalenia doradców zawodowych. Kwotą około 1,5 mln zł Unia Europejska wsparła również program „Młodzież” obejmujący cykl szkoleń przysposabiających do zawodu, a także doradztwo zawodowe.

O praktycznym wykorzystaniu unijnych środków w jednym z kolejnych numerów „GN”

maku

Zdecyduj sam

WIOLETTA GRYSZAN – nauczycielka, prezeska Oddziału ZNP w Chełmnie, radna:

– Pomimo osłabionej dziś pozycji lewicy uważam, że tylko ugrupowania lewicowe mogą stanowić w przyszłym parlamencie siłę przeciwwstawiającą się w sposób konstruktywny walczącej o prawa dla bogatych prawicy. Otaczająca mnie bieda (27,7% bezrobocia w powiecie chełmińskim), bezpośredni z nią kontakt sprawił, iż powzięłam decyzję, że należy walczyć o prawo do godności, szacunku dla zwykłych zjadaczy chleba.

Jako samorządowiec z 7-letnim stażem i doświadczeniem, będący najpierw w koalicji rządzącej, a obecnie w opozycji, wiem, że można współpracować dla dobra społeczeństwa z każdym ugrupowaniem. Wiem, że partia to ludzie, a ludzie, jeśli wyjaśni im się istotę sprawy, potrafią podejmować decyzje zgodne ze swym sumieniem, a społecznie pożądane, nie bacząc na partyjne, niejednokrotnie krótkowzroczne, cele. Wierzę w to, że w Sejmie, gdzie odpowiedzialność za losy całego narodu jest niewspółmiernie większa niż w samorządach, parlamentarzyści w końcu trzeźwo zaczną oceniać rzeczywistość i działać w myśl sentencji Seneki: „Tak traktuj słabszego jak chciałbyś, aby potraktował cię silniejszy”.

TERESA JASZTAŁ, nauczycielka, posłanka, wiceprzewodnicząca Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, przewodnicząca Sejmowej Komisji Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, kandyduje do Senatu z listy SLD:

Sytuacja lewicy w przyszłym parlamencie będzie trudna, ale nie wierzę, że da się ją zmarginalizować. Musimy zdecydowanie bronić wartości, które dla lewicy są ważne. Musimy być przekonani, że podstawową wartością jest równość ludzi niezależnie od różnic narodowych, rasowych, płci, pochodzenia, majątku czy wyznawanych poglądów. Jest to przede wszystkim równość praw, lecz także równość szans.

Kto dzisiaj pamięta o czterech reformach, które trzeba było poprawiać? Że nie wszystko się udało – to prawda, ale jeśli prawica chce Polski, która będzie ludzi dzielić, a nie łączyć w działaniu dla wspólnego dobra, to ja takiej Polski nie chcę ani dla siebie, ani dla mojej rodziny. Dla mnie najważniejsze jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu. Dlatego powszechny i bezpłatny dostęp do edukacji jest szansą na lepsze życie.

WANDA KOŁTUNOWICZ – nauczycielka, prezeska Oddziału ZNP w Ożarowie, woj. świętokrzyskie, radna, przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Zdrowia Rady Miejskiej Ożarowa, kandyduje do Sejmu z listy PSL:

Dla lewicy zawsze jest miejsce w polityce. Dostrzegam potrzeby dzieci i młodzieży, szczególnie tej ze wsi i małych miasteczek, którym prawica chce odebrać możliwość równego startu i wprowadzić płatne kształcenie. Myślę, że moje wykształcenie, doświadczenie i kompetencja w sprawach oświaty są atutem. W okresie dużych zagrożeń dla środowiska oświatowego polegających na coraz częstszych próbach komercjalizacji oświaty, zamiarach likwidacji Karty Nauczyciela winno nam wszystkim zależeć, aby w parlamencie byli przedstawiciele środowiska nauczycielskiego i związkowego.



Zdecyduj sam



KRYSTYNA ŁYBACKA — nauczyciel akademicki, posłanka, minister edukacji w latach 2001-2004, kandyduje do Sejmu z listy SLD:

Jeśli Sejm ma być reprezentantem narodu, musi odzwierciedlać jego poglądy. W Polsce jest znaczący odsetek ludzi o poglądach lewicowych. Jeszcze większy procent Polaków potrzebuje lewicowej wrażliwości przy tworzeniu prawa. Bez lewicy Sejm byłby kaleki. Dlatego kandyduję w imieniu wyborców o lewicowych poglądach oraz tych, którzy potrzebują lewicowej opieki. Lewica w parlamencie powinna mieć istotny wpływ na obronę Konstytucji, np. nie zgodzić się na wprowadzenie odpłatności za studia.

Można artykułować swoje poglądy zarówno będąc w koalicji, jak i w opozycji. Poseł opozycyjny w znaczącym stopniu odgrywa kontrolną rolę Sejmu nad rządem.



EDWARD MAZIARZ — instruktor praktycznej nauki zawodu, radny Rady Miejskiej i Powiatowej w Sępólnie Krajeńskim, kandyduje do Sejmu z listy SLD:

Zdecydowałem się kandydować do parlamentu z listy SLD w chwili dla lewicy bardzo trudnej, bowiem uważam, że jej dorobek dla kraju w mijającej kadencji jest zdecydowanie większy, niż głosi to dziś opozycja. To także dzięki staraniom lewicy jesteśmy członkami Unii Europejskiej z całym zapleczem dopłat, także dzięki tak krytykowanym dziś jej rządowi powoli, ale jednak spada bezrobocie. Jestem przekonany, że lewica w opozycji będzie skuteczna i zrobi wszystko, aby wprowadzić w życie swój program.



IRENA MARIA NOWACKA — nauczycielka, posłanka, zastępca Komendanta Sieradzkiej Chorągwi ZHP, kandyduje do Sejmu z listy SLD:

Byłam posłanką bardzo zróżnicowanego Sejmu I kadencji. Jestem więc już „zaprawiona w bojach” o nasze lewicowe ideały. Decyzję o kandydowaniu podjęłam także dlatego, że moje doświadczenie może być wykorzystane w nowej kadencji, a to, czy nasza rola będzie zmarginalizowana, czy nie, zależy od postów lewicy. Od tego, jak będą potrafili bronić swoich racji lub lobbować na rzecz polskiej oświaty.

Pracowałam już i w klubie rządzącym, i w będącym w opozycji. Potrafię powiedzieć: nie, bo..., zamiast: nie, bo nie. A co do Samoobrony i LPR, no cóż, do tej pory jakoś obydwie partie nie wykazały się merytoryczną pracą. Mam więc nadzieję, że nadal postawie SLD będą dobrze postrzegani, a ich merytoryczne przygotowanie i doświadczenie będzie doceniane w pracy parlamentarnej.

Zgodnie z ministerialną Strategią Rozwoju Edukacji na lata 2007—2013 radykalnej zmianie ma ulec pozycja kuratora oświaty.

Strażnik, ale czego?

Dziś wojewoda, a nie minister edukacji jest pracodawcą kuratora. A przecież podstawowym zadaniem kuratora jako tradycyjnie pierwszego nauczyciela w województwie i podlegającego mu urzędu jest nadzór pedagogiczny, co leży w gestii ministra edukacji.

W stosunku do kuratora rola ministra edukacji została sprowadzona do kontrolowania i wspomaganie jako organu nadzoru pedagogicznego, zbierania informacji i sprawozdań, organizatora konferencji, narad i szkoleń.

Ta podwójna podległość powoduje podwójną odpowiedzialność. Ten schizofreniczny układ dla żadnej ze stron nie jest wygodny. Od lat apeluje się o powrót kuratorów i usytuowanie ich bezpośrednio pod ministrem edukacji.

Zadanie kuratora, związane z prowadzeniem oraz finansowaniem szkół i placówek oświatowych zostało mocno uszczuplone na rzecz jednostek samorządu terytorialnego. To samorzady dysponują pieniędzmi, a więc i władzą.

To one wynagradzają, organizują konkursy na stanowiska i powołują dyrektorów oraz oceniają ich pracę, choć w wyniku protestów środowiska oświatowego władza samorządów w tym względzie została nieco ograniczona.

Dziś na likwidację placówki oświatowej musi wyrazić zgodę kurator oświaty, organ prowadzący musi przedstawić do zaopiniowania kuratorowi arkusz organizacyjny szkoły, także kurator w porozumieniu z samorządami dokonuje oceny pracy dyrektorów szkół.

W Strategii znalazła się jednak daleko posunięta propozycja pozbawienia kompetencji kuratora w sprawie sieci szkolnej.

Usuwa ona ostatnią barierę utrudniającą komercjalizację szkolnictwa publicznego, jaką byłyby kompetencje kuratora oświaty w zakresie likwidacji szkół — twierdzi ZNP. I nie jest w swych obawach o osobniony. Kuratorzy także wyrażają niepokój uzasadniony działaniami samorządów, których nieustannie doświadczają.

Co w zamian? Zgodnie ze Strategią kurator ma stać się „instytucjonalnym strażnikiem jakości kształcenia”, który zostanie wyodrębniony z wojewódzkiej administracji i bezpośrednio podporządkowany ministrowi edukacji narodowej. To akurat jest zgodne z oczekiwaniami środowiska oświatowego i tradycją sięgającą aż Drugiej Rzeczypospolitej. Jednak na tym koniec. Strategia zawiera raczej hasła niż konkrety. Mówi się w niej np. o nadaniu konkursowi na stanowisku kuratora charakteru eksperckiego, nie wyjaśniając bliżej, co mianowicie miałyby to oznaczać. Pracownicy mają być członkami korpusu służby cywilnej. Wszyscy czy tylko niektórzy? Także kompetencje kuratora nie zostały precyzyjnie określone. Przede wszystkim nadzór nad jakością kształcenia jest sformułowaniem dalece niewystarczającym.

Kurator strażnikiem jakości. Brzmi ładnie. Tylko czy pozbawienie go wpływu na sieć szkolną nie spowoduje, że za moment nie będzie miał gdzie realizować swoich kompetencji?

Halina Drachal

Marek Strzaliński
wojewoda podlaski

Jestem zdecydowanym rzecznikiem dalszej decentralizacji zarządzania krajem, wzrostu roli samorządu oraz tworzenia warunków dla oddolnych inicjatyw obywatelskich. W tym względzie zasadne wydaje się wyodrębnienie kuratora oświaty z wojewódzkiej administracji zespolonej i podporządkowanie go bezpośrednio ministrowi edukacji.

Nie jest natomiast słuszne ograniczenie kompetencji kuratora związanych z wpływaniem na decyzje organów prowadzących szkoły publiczne, zwłaszcza w zakresie sieci szkolnej. Decyzje organów prowadzących dotyczące likwidacji szkół najczęściej podejmowane są ze względów ekonomicznych. Biorąc pod uwagę dobro dziecka, należałoby pozostawić kuratorowi oświaty wydawanie opinii o zamiarze likwidacji szkół.

Zbigniew Żbikowski
starosta aleksandrowski

Niewątpliwie pozytywnym aspektem jest wyłanianie kuratora w oparciu o kompetencje merytoryczne, a nie przynależność polityczną. Oświata, jak każda dziedzina życia publicznego, wymaga stabilnego zarządzania, a sposób wyłaniania kuratorów w konkursach zapowiada stabilizację.

W Strategii jest jednak zapis, który budzi mój niepokój — to pozbawienie kuratora prawa weta przy likwidacji szkół. Wydaje się konieczne ograniczenie swobody decyzji samorządów w sprawie sieci, by przy jej konstruowaniu organy prowadzące nie kierowały się wyłącznie względami ekonomicznymi.

Oszczędzajmy kręgosłupy...

Już od dawna, w trosce o zdrowie pracowników, przepisy bardzo szczegółowo regulują, jakie maksymalnie ciężary mogą być przenoszone podczas wykonywania pracy — zarówno stałej, jak i dorywczej. Warto wiedzieć, że za pracę stałą uznaje się już pięciokrotne podniesienie ciężaru w ciągu jednej godziny. Te normy są niższe dla pracowników młodocianych (w wieku 16—18 lat) niż dla pełnoletnich, są też niższe dla kobiet niż dla mężczyzn.

Dziwnym trafem nikt dotychczas nie pomyślał o wprowadzeniu norm dla dzieci i młodzieży — a przecież z punktu widzenia obciążenia kręgosłupa podnoszenie tornistra (aby go włożyć na plecy) to nic innego jak podnoszenie ciężarów.

Literatura światowa jest w tym zakresie zgodna. **Bezpieczny ciężar tornistra to 10 proc. wagi dziecka. Dla dzieci powyżej 13 lat może on być większy — do 15 proc. ich wagi.** Niestety, w ostatnich latach, zwłaszcza w szkołach podstawowych, tempo zwiększania wagi tornistra jest ogromne. Tornister z elementarzem, piórnikiem i dwoma 16-kartkowymi zeszytami w pierwszej klasie to wspomnienie przeszłości, które oczywiście nigdy nie wróci. Wraz ze zmianą programów przybywa podręczników, prawie zawsze w twardych okładkach, także kolejnych zeszytów ćwiczeń, coraz bardziej wypierających klasyczne. Wszystkie te nowości są piękne, kolorowe, ale zarazem bardzo ciężkie.

Wydaje się jednak, iż nadchodzi moment, w którym trzeba powiedzieć: stop. Zdrowie dzieci jest najważniejsze, więc wydawcy książek muszą się dostosować do pewnych reguł, a nie rodzice i uczniowie. Oczywiście, problemu nie da się rozwiązać bez zdecydowanych, wręcz rewolucyjnych działań. Także zmian w programach nauczania. Ale jeśli wreszcie nie zaczniemy tego robić, tylko jednostki będą opuszczać polską szkołę z prostym kręgosłupem.

Pewne działania mogą podjąć sami nauczyciele i dyrektorzy szkół. Może wreszcie należy zrezygnować z zeszytów 100-kartkowych w twardej okładce (jeden waży 25 dkg) i zastąpić je 32-kartkowymi w okładce miękkiej (9 dkg). Różnica 16 dkg — **w przypadku trzech zeszytów to już pół kilo.** W dodatku nie na każdej lekcji wykorzystuje się jednocześnie podręcznik, ćwiczenia i klasyczny zeszyt. Nauczyciel, który ma dobrze rozplanowane zajęcia, może o tym powiedzieć uczniom — w ten sposób część ciężarów zostanie w domu. Należałoby także, planując lekcje, uwzględniać „ciężar poszczególnych przedmiotów” — nie tylko w zakresie obciążania umysłów, ale także kręgosłupów.

Wyniki badań ostatnio przeprowadzonych przez Centralny Instytut Ochrony Pracy pokazują w liczbach to, co wiemy od lat. Dane są

naprawdę szokujące. Gdy waga tornistra wynosi 20 proc. wagi dziecka, obciążenie „dysków” jest tylko o 2 proc. większe niż w przypadku, gdy nie niesie ono tornistra. Ale gdy jest w pozycji pochylonej (a to ulubiona pozycja dziecka noszącego tornister), przyrost tego obciążenia to już 15 proc. Jeśli waga tornistra zwiększa się do 50 proc. wagi dziecka, obciążenie dysków zwiększa się o 25 proc., a gdy przyjmie postawę pochyloną — obciążenie to zwiększa się aż o 50 proc.

Dużo większe różnice występują w przypadku obciążenia mięśni. Gdy dziecko niesie tornister o wadze 20 proc. wagi swego ciała — obciążenie mięśni kręgosłupa zwiększa się o 20 proc. Ale gdy tylko dziecko pochyli się — obciążenie tych mięśni zwiększa się aż o 60 proc. Przy cięższym tornistrze równym połowie wagi dziecka i pochylonej postawie obciążenie mięśni kręgosłupa zwiększa się aż o 160 proc.

Trudno się więc dziwić, że po noszeniu ciężarów w tornistrach (najczęściej masa tornistra to 30-40 proc. masy ciała dziecka), spędzaniu godzin przy niedopasowanych szkolnych stolikach, nieprawidłowym odżywianiu i popołudniach bez ruchu na podwórku tylko nieliczni wśród polskich nastolatków nie mają wad postawy.

Krzysztof Pater

Autor jest od ponad 25 lat czynnym instruktorem Związku Harcerstwa Polskiego.

...i kieszenie

Na początku września ZNP zwrócił się do dyrektorów szkół i nauczycieli z apelem o taki wybór książek, który będzie umożliwiał przekazywanie ich kolejnym dzieciom w rodzinie lub młodszym kolegom. Fakt, że w szkołach bardzo często obowiązuje kilka różnych podręczników do tego samego przedmiotu powoduje, iż w większości po roku są one wyrzucane. Przy bardzo wysokich cenach podręczników sprawa ta budzi ostry sprzeciw rodziców. Zdaniem Związku Prawo nauczycieli do wyboru najlepszego, w ich opinii, podręcznika można pogodzić z oczekiwaniami rodziców.

ZNP szanuje waszą autonomię w sprawie wyboru programów nauczania i podręczników zapisaną w ustawie o systemie oświaty, ale wybierając w radach pedagogicznych i zespołach przedmiotowych zestawy podręczników obowiązujących w szkołach, weźmy pod uwagę trudną sytuację finansową wielu polskich rodzin — napisal prezes Sławomir Broniarz w apelu do nauczycieli.

Faktem jest, że dziś wydatki związane z wyposażeniem dziecka do szkoły często przekraczają możliwości finansowe dużej grupy polskich rodzin. Nauczyciele podejmując decyzje o takim lub innym zestawie podręczników, mogą przyczynić się do poprawy lub pogorszenia tej sytuacji.

Październik

12 X zostaną uhonorowani laureaci IV edycji konkursu „Nauczyciele Roku 2005” zorganizowanego przez „Głos Nauczycielski” i MEN. 14 X odbędą się centralne, wojewódzkie i szkolne uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej. W tym miesiącu rozpoczyna się szkolne etapy olimpiad przedmiotowych. Warto zainteresować nimi uczniów, tym bardziej że finaliści i laureaci są zwolnieni ze zdawania określonego przedmiotu na maturze (dostają maksimum punktów), a w wielu uczelniach mają zapewnione miejsce.

Do 30 X dyrektorzy szkół przesyłają do OKE pocztą elektroniczną lub na nośniku zapisu elektronicznego deklaracje uczniów dotyczące wyborów maturalnych.

Ci, którym egzaminy zewnętrzne mogą sprawić kłopoty (zarówno maturzyści, jak gimnazjaliści i szóstoklasisty z dysleksją, dysgrafią i dysortografią), do 15 X muszą dostarczyć do szkoły aktualną opinię z poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Listopad

Wszystkich Świętych w tym roku wypada we wtorek, 31 XI (poniedziałek) może być dniem wolnym w szkołach z pięciodniowym tygodniem pracy (po odpracowaniu) i dniem wolnym od zajęć w szkołach z sześciodniowym tygodniem pracy (bez odpracowania). Szukuje się trzydniowy weekend z okazji Święta Niepodległości, ponieważ 11 XI (piątek) jest dniem wolnym od pracy. W tym miesiącu rozpoczyna się przygotowania do próbnej matury.

Grudzień

Do 18 XII przewodniczący szkolnego zespołu egzaminacyjnego ogłasza harmonogram matury podany przez dyrektora OKE. Ostatni miesiąc roku to czas klasówek, sprawdzianów i kartkówek oraz niecierpliwie oczekiwanie na przerwę świąteczną, w tym roku nieco krótszą – od 23 do 31 XII.

Styczeń

Do 7 I dyrektor powołuje przedmiotowe zespoły egzaminacyjne. Koniec pierwszego semestru, to czas wywiadówek. 9 I język polski rozpoczyna pisemny egzamin dojrzałości dla dorosłych, dzień później (10 I) zdają oni drugi przedmiot. Natomiast maturzyści 2006 wyciekają studniówki, a maturzyści 2005 planują poprawianie wyników swojej matury – 16 I rusza do sesja zimowa. Będzie to pierwsza i ostatnia zimowa sesja matury. Ze wstępnych obliczeń wynika, że przystąpi do niej ponad 40 tys. młodzieży, a więc znacznie więcej niż szacowała OKE. 13 I (lub 14 VI) – zakończenie zajęć w klasach (semestrach) programowo najwyższych zasadniczych szkół zawodowych, szkół policealnych i pomaturalnych. 18 I rozpocznie się egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe – etap pisemny, 19 I etap praktyczny – dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych o 2- i 3-letnim cyklu kształcenia.

16 I rozpoczyna się dwutygodniowe ferie w woj.: dolnośląskim, łódzkim, mazowieckim, opolskim, zachodniopomorskim. 23 I dla uczniów woj. podlaskiego i 30 I w woj.: lubelskim, podkarpackim, pomorskim, śląskim i warmińsko-mazurskim.

Marzec

Większość szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadpodstawowych, pomaturalnych, policealnych zaprasza na tzw. dni otwarte, prezentujące szkołę, jej specyfikę, nauczycieli, wymagania, programy kształcenia i wychowania. W wielu szkołach w całej Polsce 21 III świętowany będzie jako Dzień Wagarowicza.

W marcu uczniowie powiadomieni zostają o pomocach, z jakich mogą korzystać w części pisemnej matury.

Luty

13 II zaczynają się ferie (do 26 lutego) dla uczniów z woj.: kujawsko-pomorskiego, lubuskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego i wielkopolskiego.

Także w lutym, a więc cztery miesiące przed maturą na stronie internetowej OKE zostanie ogłoszony harmonogram matury

Kwiecień

Miesiąc sprawdzianów i egzaminów zewnętrznych. Rozpoczynają szóstoklasistów 4 IV. Przerwa wielkanocna potrwa od 13 do 18 IV. Gimnazjaliści przystępują do egzaminów 26 i 27 IV. Maturzyści mają normalne zajęcia do końca kwietnia. Miesiąc przed terminem egzaminu ustnego z języka polskiego dyrektor szkoły przyjmuje od zdających bibliografię wraz z wykazem potrzebnego sprzętu. W pierwszych dniach kwietnia powołuje zespoły nadzorujące przebieg egzaminów pisemnych.

Maj

Zaczyna się bardzo długim, bo aż pięciodniowym weekendem. Jednak tuż po 4 V – matury. 9 V do egzaminu pisemnego z języka polskiego przystąpią uczniowie zdający starą maturę. 10 V zdawać będą egzamin pisemny z drugiego przedmiotu, a 11 V – język ojczysty w szkołach lub oddziałach dla mniejszości narodowych.

Czerwiec

6 VI odbędzie się dodatkowy sprawdzian dla szóstoklasistów, którzy z różnych powodów nie mogli do niego przystąpić w kwietniu, 6 i 7 VI – dla gimnazjalistów, którzy nie zdawali ich w kwietniu.

Pod koniec miesiąca zakończy się rekrutacja do szkół ponadgimnazjalnych. Zakończenie zajęć dydaktyczno-wychowawczych 30 VI (piątek) i upragnione wakacje. Maturzyści (500 tys.) otrzymają wyniki matury do 12 VII, rekrutacja na studia – do końca lipca, a dla absolwentów zawodówek 21 VI rozpoczyna się praktyczne egzaminy potwierdzające kwalifikacje zawodowe (dzień wcześniej uczniowie przystąpią do egzaminu pisemnego).

Kalendarz roku szkolnego 2005/2006



Wrzesień

Po raz pierwszy w tym roku uczniowie już we wrześniu muszą podać nie tylko listę przedmiotów, jakie chcą zdawać na maturze, ale także określić poziom egzaminu (w ubiegłym roku szkolnym maturzyści wybierali go w trakcie matury). Deklaracje maturalne do 30 IX zbierają dyrektorzy szkół. Wybór zdawanego poziomu ma coraz większe znaczenie przy rekrutacji na studia, ponieważ wyniki są podstawą przyjęcia do szkół wyższych, a dodatkowe egzaminy uczelnie będą mogły przeprowadzać jedynie za zgodą ministra edukacji. Także do końca września uczniowie wybierają tematy na maturę ustną z języka polskiego.

Z kolei tegoroczni maturzyści, którzy chcą poprawić wyniki nowej matury w sesji zimowej, do 16 IX dowiedzą się, którego dnia będą zdawać egzaminy (sesja zimowa rozpocznie się 16 I 2006 r.).

Pomysły na życie

Jak żyć, by moje życie było wartościowe? Jak żyć, by czuć się spełnionym? Jakimi wartościami kierować się przy dokonywaniu wyborów życiowych? Niewątpliwie odpowiedzi na te i podobne pytania powinny stanowić przedmiot refleksji piętnasto-, szesnastolatków.

Uczniów klas drugich i trzecich Gimnazjum w Woli Filipowskiej k/Krakowa zachęcał do pisemnego przedstawienia własnych przemyśleń i refleksji nt. „Mój sposób na życie”.

Temat celowo sformułowany został ogólnie, aby uczniowie mieli swobodę wypowiedzi. Otrzymałymi 105 prac. Były wśród nich wypowiedzi bardzo krótkie, czasem nawet ironiczne; znacznie więcej było jednak wypowiedzi rozbudowanych, ujmujących zagadnienie wielostronnie, z różnych punktów widzenia. Wszystkie prace uczniów analizowaliśmy jednakowo wnikliwie, uznając, iż każda — nawet najbardziej lakoniczna wypowiedź — stanowić może przyczynek do próby diagnozy sposobu postrzegania ważnego aspektu rzeczywistości przez wybraną grupę gimnazjalistów.

Pytanie, które postawiliśmy sobie rozpoczynając lekturę uczniowskich wypowiedzi, dotyczyło sposobu rozumienia pojęcia „pomysł na życie”. Okazało się, iż młodzi ludzie najczęściej definiują go w kategoriach celów, jakie warto w życiu osiągnąć. Cele prezentowane przez gimnazjalistów umieszczone były w różnej perspektywie czasowej — najczęściej wyobraźnia sięgała kilku (co najwyżej kilkunastu) najbliższych lat. Zdarzały się też — aczkolwiek o wiele rzadziej — wypowiedzi, w których cele lokowano w perspektywie całego życia.

Katalog celów wskazywanych przez gimnazjalistów obejmuje wiele pozycji. Sposób ich formułowania różni się stopniem ogólności. Czasem są to cele bardzo konkretne np. chęć zostać sławnym aktorem, założyć stadninę koni; dominują jednak cele formułowane w kategoriach ogólnych.

Niezbyt często zdarzało się, aby gimnazjaliści wskazywali tylko jeden cel życiowy, a jeśli, to był on z reguły określany jako: chęć być szczęśliwym. Nie dostrzegliśmy jednak zbyt wielu prób określenia, co to znaczy życie szczęśliwe. Jedną z gimnazjalistek za sposób na życie uznała: iść do przodu, z uśmiechem na twarzy; być może jest to jedna z wersji życia szczęśliwego?

Uważna lektura prac wskazuje na to, iż zdecydowanie najczęściej uczniowski pomysł na życie to osiągnięcie — ściśle ze sobą powiązanych — trzech celów: wykształcenia — dobrej pozycji zawodowej — udanego życia rodzinnego. Młodzież nie dokonuje hierarchizacji tych celów, wskazuje natomiast na wyraźne ich powiązania, a nawet współzależności. Można zaryzykować stwierdzenie, iż struktura ta stanowi dla badanej młodzieży gimnazjalnej rozwiązanie modelowe.

Zdecydowana większość gimnazjalistów mówiąc o wykształceniu, wskazuje na trzy jego etapy: ukończyć gimnazjum, szkołę średnią (zdać maturę), a następnie dostać się — z sukcesem — skończyć studia. Niewielu z nich jednak na tym etapie konkretyzuje swoje wybory, wskazując kierunki dalszej nauki. Zwraca uwagę fakt, iż aspiracje dotyczące ukończenia studiów deklarują prawie wszyscy uczniowie. Materiał nie dostarcza jednak danych upoważniających do stwierdzenia, na ile deklaracje te mogą być zgodne z realnymi szansami uczniów.

Wysoka ranga wykształcenia jako wartości czy celu życiowego — nie jest dla nas, nauczycieli zaskoczeniem. Rozważaliśmy hipotetycznie taką właśnie możliwość, analizując wyniki wielu wcześniejszych badań, prowadzonych na reprezentatywnych próbach (m.in. prace prof. Hanny Świdry-Ziemby, prof. Andrzeja Janowskiego). Wynik taki niewątpliwie cieszy, może jednak stanowić źródło pewnego niepokoju. Na podstawie wypowiedzi młodych ludzi można bowiem — bez większego ryzyka — wywnioskować, iż wykształcenie jest dla nich celem instrumentalnym. Niezwykle rzadko bowiem pojawiają się określenia typu: chęć po prostu zdobyć wiedzę, chęć wiedzieć więcej i nadać za rozwijaniem wiedzy, które mogłyby być wskaźnikami postrzegania wiedzy jako wartości samej w sobie.

Ta ostatnia tendencja była dość popularna jeszcze kilkanaście lat temu. Wskazuje na nią m.in. znamienny tytuł opublikowanego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia Raportu tzw. Klubu Rzymskiego, brzmiący: „Uczyć się, aby być”.

Aktualnie ukończenie (w deklaracjach uczniów) najlepiej tzw. dobrej szkoły średniej, a następnie dobrej uczelni stanowią przepustkę do zdobycia znaczącej pozycji zawodowej. Wiedza, jako wartość sama w sobie, nie stanowi — w świetle wypowiedzi gimnazjalistów — inspiracji do rozważań o charakterze egzystencjalnym. A szkoda...

Dobra (znacząca) pozycja zawodowa — to drugi z elementów definiujących pomysł na życie gimnazjalistów. Podobnie jak wysoka ranga wykształcenia, eksponowanie przez uczniów tego aspektu nie budzi większego zdziwienia. Praca ma stanowić źródło utrzymania, a jednocześnie jest czynnikiem stabilizującym życie. Jest to szczególnie zrozumiałe w aspekcie bezrobocia. Jednakże w opiniach gimnazjalistów dominuje typowo materialistyczne podejście do pracy zawodowej. Dobra praca to taka, która jest źródłem dużych dochodów, a te pozwalają na dostatnie życie. Jest ono postrzegane przez pryzmat posiadanych dóbr, na które składają się w szczególności: własny dom, luksusowy samochód i możliwość częstego podróżowania po świecie. Powszechność takiego rozumowania stanowi — naszym zdaniem — w większym stopniu projekcję marzeń, niż realnych szans, aczkolwiek marzenia też się spełniają. Element materialny przesłania gimnazjalistom inne aspekty, jakimi może (i powinna) charakteryzować się praca zawodowa. W żadnej z prac uczniów nie znaleźliśmy np. sformułowania, iż praca powinna być przyjemnością i stanowić źródło satysfakcji nawet wtedy, jeśli gratyfikacje finansowe mogą nie być w pełni zadowalające. Praca zatem, podobnie jak wiedza, w mniejszym stopniu stanowi wartość samą w sobie, ustępując jej funkcjom instrumentalnym.

Można natomiast przypuszczać, iż wartością samą w sobie jest dla gimnazjalistów trzeci z elementów konstytuujących ich pomysł na życie, tj. udane życie rodzinne. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy zdecydowanie akcentują, iż niezmiernie ważne jest mieć w swoim życiu ukochanego partnera, a w przyszłości dwoje lub troje dzieci. Taki właśnie model rodziny najczęściej deklarują pytani przez nas uczniowie. Znamienna jest wypowiedź jednej z dziewcząt, która stwierdziła, iż rodzina ma być dla niej azylem spokoju i bezpieczeństwa. Takie stanowisko gimnazjalistów jest niewątpliwie budujące, jeśli weźmie się pod uwagę coraz częściej obserwowane rozluźnienie więzi rodzinnych, a nawet rozpad rodzin. Zjawiska te są często wynikiem m.in. pogoni za pieniędzmi, nastawienia na własną karierę itp.

Zaprezentowane przez nas spojrzenie gimnazjalistów na ich przyszłe życie nie powinno zostać — tak sądzimy — zignorowane w praktyce wychowawczej. Aspiracje ku wykształceniu i dobrej pozycji zawodowej, a szczególnie akcentowanie roli rodziny w indywidualnych planach życiowych — są niewątpliwie wartościowe z punktu widzenia realizowanej strategii wychowawczej. Niepokoi nas jednak wyłącznie instrumentalne podejście do wykształcenia i pracy zawodowej. Aspiracje — nazwijmy je tu intelektualne — są w przekonaniach młodych ludzi skierowane ku wykształceniu, a nie ku wiedzy.

Podobnie rzecz się ma z postrzeganiem pracy zawodowej. W relacjach uczniów jawi się ona nie jako wartość sama w sobie, a jedynie jako środek do zaspakajania apetytów materialnych, droga do prestiżu, a nawet władzy. Można powiedzieć — nic w tym złego, takie nastawienie również może stanowić przesłankę rozwoju (tak indywidualnego, jak i społecznego). Byłoby jednak dobrze, aby młodzież — w większym stopniu — dostrzegała również inne aspekty tych obszarów własnej aktywności.

Joanna Mudrak-Nowak
Wojciech Nowak



Fot. archiwum szkoły

Razem patrzeć w gwiazdy

Dwa lata temu nikt nie chciał tej integracji: wspólna podstawówka i gimnazjum w Gubinie, jak wiele szkół w Polsce, były zaprzeczeniem założeń reformy oświaty. Maluchy z zerówki i wyrośnięci gimnazjaliści „pod wąsem” (z całym bagażem młodzieńczej „buty” i niezadowolona) razem?

Wielu z nas miało wówczas możliwość przekonać się, że założenia reformy to jedno, a rzeczywistość i budżet gminy to drugie. Zamiast rozdzielenia tych grup wiekowych zarządzono utworzenie Zespołu Szkół.

Tak integracja obydwu placówek stała się faktem prawnym. Teraz należało zintegrować jeszcze uczniów, nauczycieli i rodziców, czyli wlać im w serca przekonanie, że dobrze się stało i wszyscy będziemy czerpać z tego korzyści.

Tymczasem wielkimi krokami zbliżało się święto Szkoły Podstawowej nr 1. Zaczynała ta placówka oświatowa istnieć już 60 lat. Od dekad wtopiona w krajobraz miasta, stała się jego częścią. Usytuowana na niewielkim wzgórzu, pamiętała jeszcze czasy przedwojenne, trudne powojenne lata organizacji szkolnictwa na ziemiach odzyskanych, koszmarne pożar w 1990 roku i ciężkie lata pracy — mrówczej nauczycielskiej pracy, aby wychować wielu dumnych obywateli Gubina.

W gronie pedagogicznym zrodził się pomysł nadania Zespołu Szkół imienia, tak aby stał się rozpoznawalny wśród gubińskich placówek oświatowych. Wyłonienie sylwetki uniwersalnego patrona, wszystkie działania zmierzające do zdobycia funduszy na zorganizowanie imprezy, gromadzenie pamiątek świadczących o historii szkoły to wszystko przyczyniło się do zespolenia grona, dzieci i ich rodziców. W powszechnym głosowaniu na patrona szkoły wyłoniono Mikołaja Kopernika.

Granatowe niebo sztandaru, wysrebrzone na nim gwiazdy i sylwetka patrona wpatrzonemu w Układ Słoneczny, pamiątkowy głaz z wykutym popiersiem astronoma, logo Zespołu Szkół zawierające elementy związane z budynkiem placówki i symbolami kojarzącymi się z astronomią, hymn szkoły, organizowanie izb pamiątek dokumentujących historię szkoły — to wielkie przedsięwzięcie wymagało wielkich funduszy. Powstał projekt dofi-

nansowany ze środków pomocowych Unii Europejskiej programu Phare CBN w ramach projektów Euroregionu Sprewa-Nyssa-Bóbr.

Dzięki tym pieniądżom realne stały się zaplanowane imprezy: uroczystość nadania imienia, wręczenie sztandaru, wystawa historyczna i kącik o patronie, konkursy wiedzy o astronomii, wyjazd grupy uczniów niemieckich i polskich do planetarium w Cottbus, plener plastyczny międzynarodowej grupy dzieci, prezentacja multimedialna, foldery okolicznościowe, gadżety z okazji 60-lecia. Dodatkowo odbyły się: międzyszkolne zawody sportowe „Bieg ku Słońcu”, wydanie tomiku utworów poetyckich uczniów, głaz z pięknie wykutym popiersiem Kopernika.

1 września wszyscy żyli uroczystościami nadania imienia, a przecież to również rozpoczęcie roku szkolnego, dla wielu uczniów pierwszego roku szkolnego... Dziś możemy powiedzieć, że przetrwaliśmy przede wszystkim ogromny upał, przemówienia, gratulacje, całą oficjalność imprezy. Mieliśmy zaszczyt gościć wicekuratora Jana Rewersa, wizytatora Annę Juchniewicz-Bąk, dopisały władze samorządowe i miejskie, licznie przybyli delegaci z Niemiec i gubińskich szkół. Serdecznie witaliśmy wszystkich, którzy pomogli przy organizowaniu wielkiego święta szkoły.

Co pozostało i z jakimi refleksjami patrzymy w przyszłość? Z pewnością wszystkim udzieliła się chęć, aby wypaść jak najlepiej, jak najobszerniej pokazać swój dorobek i osiągnięcia. Klasy pierwsze podstawówki i gimnazjum składały przysięgę na nowy sztandar, wszyscy odśpiewali specjalnie na tę okazję skomponowany hymn szkoły, każdy miał poczucie, że dołożył swoją cegiełkę do całości.

Myślę, że lepiej czujemy się jako Zespół Szkół im. Mikołaja Kopernika. Wzrosło nasze poczucie przynależności do grupy, staliśmy się rozpoznawalni wśród placówek oświaty. Czuwa nad nami wielki autorytet, do którego odwołujemy się, ucząc patriotyzmu. I choć nie bez problemów nasza integracja dokonała się.

Danuta Siewruk
— nauczyciel Zespołu Szkół im. Mikołaja Kopernika w Gubinie



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

INFORMACJE

październik 2005

Szkolenia

Kursy dla początkujących użytkowników programów firmy VULCAN

Inwentarz Optivum	3 – 4 października (Lublin, 440 zł)
Kadry Optivum	10 – 11 października (Lublin, 440 zł) 20 – 21 października (Wrocław, 440 zł)
Księgowość Optivum	19 – 21 października (Kraków, 660 zł)
Moduły dodatkowe z Księgowości Optivum	5 – 6 października (Lublin, 440 zł) 17 – 18 października (Wrocław, 440 zł)
MOL Optivum	24 – 26 października (Kraków, 660 zł)
Ocenianie opisowe Optivum	19 – 20 października (Lublin, 440 zł)
Place Optivum	11 – 13 października (Kraków, 660 zł) 11 – 13 października (Wrocław, 660 zł) 12 – 14 października (Lublin, 660 zł)
Sekretariat Optivum	3 – 5 października (Kraków, 660 zł) 18 – 20 października (Wrocław, 660 zł) 24 – 26 października (Lublin, 660 zł)
Zastępstwa Optivum	17 – 18 października (Lublin, 440 zł)

Szkolenia doskonalące umiejętność posługiwania się komputerem

Cyfrowe multimedia jako pomoc w nauczaniu	19 – 21 października (Lublin, 198 zł)
Doskonalenie umiejętności pracy z komputerem – dla pracowników administracji	10 – 12 października (Lublin, 198 zł)
Prezentacje multimedialne w pracy nauczyciela	24 – 26 października (Lublin, 198 zł)

Warsztaty dla zaawansowanych użytkowników programów firmy VULCAN

Plan lekcji Optivum	7 października (Kraków, 220 zł) 7 października (Lublin, 220 zł)
Place Optivum	17 – 18 października (Kraków, 440 zł)
Place Optivum – przeniesienie danych z programu Place 2000	10 października (Kraków, 220 zł)

Informacje o szkoleniach

Szczegółowe, zawsze aktualne informacje znajdują się w Internecie pod adresem:
www.vulcan.edu.pl/szkolenia

Zapisy na szkolenia

VULCAN Dolny Śląsk, tel. (0-71) 792 85 62, wroclaw@vulcan.edu.pl
VULCAN Małopolska, tel. (0-12) 641 28 28, krakow@vulcan.edu.pl
VULCAN Lubelszczyzna, tel. (0-81) 534 72 04, lublin@vulcan.edu.pl

Szkolenia dla bibliotekarzy

Technologie informacyjne a jakość pracy szkoły

Konferencja Metodyczna Nauczycieli Bibliotekarzy	5 października (Łódź, 40 zł) 26 października (Lublin, 40 zł)
--	---

Informacje i zapisy

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Bibliotekarzy MOL
ul. Hryniewickiego 10, 81-340 Gdynia,
tel. (0-58) 661 15 83, faks (0-58) 620 39 53
www.mol.com.pl, mol@mol.com.pl

PIERWSZY W POLSCE
internetowy
serwis prawa oświatowego

Nowość!

www.prawo.vulcan.pl



Prawo

Optivum

ZAWSZE zgodnie z prawem

Dostęp do informacji jest **SZYBKI I PROSTY**.

Wszystkie zmiany w aktach prawnych można obserwować **NA BIEŻĄCO**.

We wrześniu serwis udostępniamy

ZA DARMO

Od października do grudnia

33 PROC. ZNIŻKI*

* dotyczy pierwszego roku abonamentowego

ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław
Dodatkowe informacje:
tel. (0-71) 375 15 15, faks (0-71) 375 15 16
handlowy@vulcan.edu.pl



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

Zdecyduj sam



ARTUR OSTROWSKI – nauczyciel, wicewojewoda łódzki, radny w Piotrkowie Trybunalskim, kandyduje do Sejmu z listy SLD:

Widzę swój udział w pracach Sejmu jako bardzo intensywne relacje ze środowiskami lokalnymi. Znam problemy tych środowisk. Jako urzędujący wicewojewoda wiem, co jest najpilniejsze i wymaga szybkiej i skutecznej realizacji. Jest niezwykle ważne, aby w przyszłym parlamencie zasiadali ludzie, którzy wzmocnią pozycję edukacji publicznej w polityce państwa. Widzę siebie jako posła, który będzie zabiegał o podniesienie statusu zawodowego nauczycieli. Uważam, że koniecznie należy przedstawiać prawdziwe problemy edukacji bez populistycznego krzyku i demagogii, jaką uprawiają inne ugrupowania. Dla wszystkich tych, którym droga jest oświata, powinno być ważne, aby w parlamencie znaleźli się przedstawiciele środowiska, którzy znają oświatę i potrafią się o nią troszczyć. Uważam, że koniecznie będzie podejmowanie walki o mądrą i cywilizowaną Polskę, odrzucenie agresji, demagogii i populizmu.



DANUTA POLAK – nauczycielka, posłanka, członkini sejmowych Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Regulaminowej i Spraw Poselskich, przewodnicząca Unii Pracy w Częstochowie. Kandyduje do Senatu:

Mam świadomość krytycznej oceny rządów lewicy, choć tylko ten aspekt był eksponowany opinii publicznej. A przecież rządy lewicy naprawiły wiele błędów poprzedników i stworzyły szansę dynamicznego rozwoju kraju.

Mając doświadczenie w pracy sejmowej, będę mogła skuteczniej kontrolować nie tylko inicjatywy rządzących, ale również przewidywać ich skutki. Nie bez znaczenia jest fakt, iż znajomość procesu legislacyjnego pomoże mi w sprawnej koordynacji zmian w ustawach. Uważam również, że w polskim parlamencie jest zbyt mało kobiet (ok. 20 proc.), a do rozwiązania problemów społecznych niezbędna jest kobieca wrażliwość, intuicja, pracowitość i doświadczenie w pełnieniu różnych ról. Uważam, że zarówno Samoobrona, jak i LPR ewoluują w swoich zachowaniach, choćby przez fakt innej weryfikacji kandydatów i nowych wyzwań na lata 2005–2009.

Wicemistrz olimpijski



Kiedy przed rokiem PKOl. zorganizował 5. Piknik Olimpijski, uczestniczyło w nim prawie 50 tys. osób. Przed szóstym piknikiem prognozy były jeszcze lepsze, bo i pogoda wyjątkowo piękna, i przygotowania w parku Agrykola wyjątkowo staranne. Frekwencyjny rekord został więc pobity. Ostrożne szacunki mówią o 70 tys. ludzi, którzy w tegorocznym pikniku wzięli udział.

Bawmy się w sport

Wzięli udział, a nie tylko przyszli popatrzeć. To rozróżnienie jest o tyle ważne, że na widzów czekały liczne atrakcje, stoiska, pokazy i demonstracje nastawione na wciągnięcie ich w sportową zabawę, w „posmakowanie” sportu. Można więc było obejrzyć turniej piłki nożnej z udziałem drużyn szkolnych. Spróbować sił w konkursie skoku w dal z mieścą (takie konkursy rozgrywano na igrzyskach starożytnych i pierwszych nowożytnych), pojeździć na koniu, rzucać rzutkami do celu, biegać przez płotki, pływać prawdziwym sportowym kajakiem po kanałku pod Zamkiem Ujazdowskim albo uczestniczyć w zawodach wioślarskich na trenerkach, które prowadził mistrz Kajetan Broniewski. Jednak największą atrakcją byli olimpijczycy.

Ona jest taka jak ja

Ola Sawicka z gimnazjum na Żolibżu: – Obok estrady zobaczyłam Monikę Pyrek. Parę dni temu oglądałam w telewizji, jak zdobywała srebrny medal na MŚ w Helsinkach i walczyła z Isinbajewą. Wyglądała tam na taką potężną, silną kobietę. Teraz stanęłam obok niej i zobaczyłam

chce uczyć dzieci



Olimpijczycy, a wśród nich medalści sprzed lat, przybyli na spotkanie z kibicami do parku Agrykola. W tej grupie prym wiodł bokser Wiesław Rutkowski (drugi z prawej) i zapasnik Jacek Fafiński (drugi z lewej).

dziewczynę podobnego wzrostu jak ja i nawet szczuplejszą.

Olimpijczyków, tych z ostatnich igrzysk jak Monika Pyrek, i tych sprzed lat, ubrano identycznie w zielone koszulki z żółtymi kołnierzykami. Krażyli w tłumie widzów, kibicowali rozgrywanym konkurencjom, czasem uczestniczyli w nich jak Urszula Kielan w konkursie skoku w dal, czasem podpowiadali sposoby na osiągnięcie lepszego wyniku. Każdego z nich można było zagadnąć, porozmawiać, poprosić o autograf.

Jeden z najwspanialszych bokserów z dawnej „polskiej szkoły” Feliksa Stamma, Józef Grudzień, przyszedł na piknik z rodziną: – To ogromnie miła impreza. Przede wszystkim dla nas, olimpijczyków. Żyjemy własnym, już nie sportowym, życiem i okazji do spotkań ze znajomymi z dawnych lat jest niewiele. Piknik daje nam szansę na pogadanie, wspomnianie. A poza tym są młodzi ludzie, całe gromady chłopców i dziewcząt, które podchodzą, pytają, chcą porozmawiać z medalistami sprzed lat. Może wśród nich są przyszli olimpijczycy?

Marta i Blue Cafe

Na estradzie ustawionej wprost pod zamkiem Ujazdowskim szaleje grupa młodzi. Dżinsy, czarne koszulki, znakomi-

te układy choreograficzne, wielkie tempo. Publiczność z uznaniem słucha mniej więcej 15-letniej panny, która śpiewa piosenkę z „Kabaretu” głosem, którego mogłoby jej pozazdrościć wiele z uczestniczek tegorocznego Sopotu. Ta grupa to działający przy teatrze Rampa „Teatr Tańca i Muzyki Tintilo”, a śpiewająca dziewczynka nazywa się Marta Rytter. Zbiera zasłużone brawa. Jej sukces przyćmił dopiero wieczorny koncert zespołu Blue Cafe, podczas którego park Agrykola wypełnił potężny tłum.

Mistrz chciałby uczyć

Na razie trwa jednak sportowa zabawa. Przez tłum przepycha się potężnie zbudowany mężczyzna z małym chłopcem, który stale puszcza rękę taty i biega wokół. Jacek Fafiński na igrzyskach olimpijskich w Atlancie zdobył srebrny medal w wadze półciężkiej zapasów w stylu klasycznym.

– Co u pana, panie Jacku?
– Powoli kończę karierę sportową. Byłem wicemistrzem olimpijskim i siedem razy mistrzem Polski, mam 35 lat... chyba wystarczy.
– Co dalej?
– Jestem zawodowym wojskowym, ale chciałbym zmienić zawód. Myślę, że był-

w Katowicach. A wszystko dlatego, że przenieśliśmy się do klubu GKS Katowice. Zawodnicy mieli etaty w kopalni, tym z uprawnień górniczymi płacono więcej. Więc zostałem dyplomowanym górnikiem. Warto dodać, że nigdy na oczy nie widziałem kopalni. Raz była wycieczka na dół, ale się na nią spóźniłem.

Mój kontakt z Tadeuszem Świętulskim się rozluźnił, ale stał trwał aż do jego wyjazdu. To był człowiek uczciwy, który zawsze mówił prawdę w oczy. Rębał otwarcie, co mu się nie podoba i podpadł władzom. Wyjechał z kraju, zamieszkał w Wiedniu i tam zginął tragicznie, otrul się gazem. Nikt inny nie ukształtował mnie silniej. Jeśli wyszedłem na człowieka, osiągnąłem w życiu sukces sportowy, towarzyski i materialny, to przede wszystkim dzięki niemu. Należał do rzadkiej kategorii ludzi, których pasją jest pomaganie innym. Wyciągał chłopaków z zaniedbanych rodzin, z domów dziecka. Sport dla młodego człowieka jest trochę jak wiara, daje kręgosłup zasad na całe życie. Ale trzeba kogoś, kto tę drogę pokaże.

Kiedyś w telewizyjnym programie „Rower Błażeja” jakiś młody człowiek powiedział: – I po co panu była ta harówka na macie zapasniczej? Odpowiedziałem, że dzięki sportowi osiągnąłem wiele, zobaczyłem cały świat, poznałem wielu fascynujących ludzi. Czy lepiej zmarnować młodość na siedzenie przed komputerem i zabawę grami albo w pubie przy piwie, albo przy narkotykach? W tę „wolną przestrzeń”, jaką ma do zago-

Zdecyduj sam



FRANCISZEK POTULSKI – nauczyciel, poseł, członek sejmowej Komisji Finansów Publicznych, w latach 2001–2003 przewodniczący Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, w latach 2003–2004 sekretarz stanu w MENIS, kandyduje do Sejmu z listy SLD:

bym niezły jako wychowawca młodzieży.

Będziemy malować z VISA

Nad Kanałem Piaseczyńskim grupa dzieci obserwuje popisy kajakarzy. Młodzi ludzie ubrani są w koszulki z napisem Olimpiada Wyobraźni VISA:

– Skąd jesteście?
– Różnie. My z Legionowa, a tamte dziewczyny z Mokotowa.
– Będziecie malować igrzyska olimpijskie?
– Tak, to jest konkurs, można pojechać do Turynu.
– I jak je namalujesz?

Ciemnowłosa Agnieszka zastanawia się chwilę.

– Polaków nie będę malować, bo zimowych sportowców nie mamy. Nawet Małysz już nie skacze jak kiedyś. Namaluję łyżwiarzy, jak jadą po wirażu i tak się przechylają jakby mieli upaść.

On mnie obroni

Mężczyzna ma kark szerszy od głowy, bicepsy potężnie rozpychające rękawy koszulki i ciemny wąs. Jeden z dwu bodaj najsympatyczniejszych bliźniaków w historii polskiego boksu Grzegorz Skrzecz trzyma na rękę maleńkiego pinczera. Czarny piesek kręci się nerwowo, próbuje polizać swego pana.

– Panie Grzegorz, przyprował do pana na spacer?

– Gdzie tam. Czasy są niebezpieczne, więc kupiłem sobie psa obronnego. W razie czego on nie da mi zrobić krzywdy. Piknik się udał, więc fundatorzy z Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Fundacji Olimpijskiej nie żałują wydatków na jego organizację pieniędzy. Dla młodych ludzi, którzy przede wszystkim byli uczestnikami imprezy na Agrykolu, spotkanie z żywymi legendami sportu to przeżycie – można mieć taką nadzieję – inspirujące.

Tomasz Bielecki



BARBARA REDKOWSKA – nauczycielka, prezesa Zarządu Oddziału ZNP w Bielsku-Białej, kandyduje do Sejmu z listy SLD:

Decyzję o starcie do Sejmu podjęłam dlatego, że całe moje życie zawodowe i działalność społeczna związane są z oświatą, przed którą stoją ogromne wyzwania. Mam wiedzę i doświadczenie wyniesione z ośmiolletniej pracy w Radzie Miasta Bielska-Białej oraz upór i konsekwencję w działaniu, które doprowadziły do wielu pomyślnie załatwionych spraw. Znam programy wyborcze partii produkujących w sondażach, które nie ukrywają chęci rewolucyjnych zmian w publicznym sektorze oświatowym. Wierzę, że przyszła parlamentarna opozycja (SLD, LPR, Samoobrona) potrafią współpracować w celu przeciwdziałania temu, co jest dla ludzi mających. Uważam, że w przyszłym Sejmie jest potrzebna silna opozycja, a moja pasja, pracowitość i zmysł negocjacyjny pozwolą mi się w nim odnaleźć, jeśli wyborcy udzielą mi mandatu zaufania.

Spotkałem nauczyciela

O Andrzeju Supronie mówiono „profesor zapasów”. Był wicemistrzem olimpijskim, sześć razy zdobywał medale na mistrzostwach świata, siedem razy na mistrzostwach Europy. Przede wszystkim jednak jest człowiekiem, który dzięki sportowi uzyskał awans społeczny. Jak do tego doszedł?

– Miałem szczęście, spotkałem na swojej drodze wspaniałego człowieka, który mnie ukształtował. Pochodzę z warszawskiego Powiśla, urodziłem się w domu przy Solcu, do szkoły chodziłem najpierw na Drewnianą, potem na Karową. W latach 60. nie była elegancka dzielnica, wiele w niej zostało z tradycji przedwojennego Czerniakowa. Żaden chłopak nie chodził luzem, każdy należał do jakiejś grupy. Walczyliśmy dzielnicą na dzielnicę, ulica na ulicę. Swoich się nie ruszało, obcych lało przy każdej okazji. Byłem „charakterny”, miałem naturę wojownika, byłem na prostej drodze do popadnięcia w konflikt z prawem. Niedużo brakowało...

Moi koledzy zaczęli gdzieś znikać, a potem pojawiali się i imponowali znajomością „chwytyw”, okazało się, że chodzi na treningi zapasnicze do klubu Elektryczność. Poszedłem z nimi i spotkałem pana Tadeusza Świętulskiego. Jeszcze nie wiedziałem,

że to będzie jeden z najważniejszych ludzi w moim życiu. Kiedy zorientowałem się, że mam naturalny talent, zaczął się mną bliżej interesować. Poszedł do Szkoły Podstawowej nr 34 na Drewnianą, gdzie się uczyłem, poznał się, a potem zaprzyjaźnił z moim ojcem. Zaczął niepostrzeżenie kierować moim życiem. Po treningach kazał mi zostawać na dodatkowe lekcje. Zostałem mistrzem Warszawy, potem mistrzem Polski w swojej kategorii wiekowej. Trenowałem coraz więcej i zacząłem się opuszczać w nauce. Wtedy Świętulski stanął na głowie i załatwił mi indywidualnego nauczyciela. Rachunek zapłaciła federacja i klub, no i miałem swojego korepetytora.

Czasem było żal, chłopaki szli na Wisłę, w której wtedy jeszcze się można było kąpać, a ja jak nie na treningu, to do książek. Pan Tadeusz był twardy, nie gładził po głowie, nie popuszczał. Miałem 17 lat, kiedy pojechałem na ME do Huskvarny. Zdobylem złoty medal i nagrodę dla najlepszego technika, którą wręczył mi późniejszy król Szwecji Gustaw II. A potem Świętulski zagonił mnie do książek, bo zbliżała się matura. Maturę zdawałem dwa razy, oba z sukcesem. Najpierw w Technikum Energetycznym w Warszawie, a drugi raz w Technikum Górniczym



Fot. M. Suchecki

spodarowani młody człowiek, coś się wdiera. Jak nie sport, to zwykle coś znacznie gorszego. Miałem szczęście, że spotkałem NAUCZYCIELA, Tadeusza Świętulskiego. Wielu młodych nie ma takiego fartu...

Notował: TB

Między gimnazjum



dr Tadeusz Mosiek
Wydział Egzaminów
dla Uczniów Gimnazjów
Centralnej Komisji
Egzaminacyjnej
w Warszawie

Fot. M. Suchecki

Zgodnie z obietnicą daną uczestnikom zorganizowanego przez „Głos Nauczycielski” seminarium „Szkola po nowej maturze — jak wykorzystywać wyniki w codziennej pracy szkoły”, a także Czytelnikom zainteresowanym tą problematyką, rozpoczynamy poseminaryjny cykl publikacji. W tym numerze prezentujemy wystąpienie dr. Tadeusza Mośka z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, które wywołało ożywioną dyskusję. Mogą wziąć w niej udział również nasi Czytelnicy. Czekamy na opinie i komentarze.

Po kilku edycjach egzaminu gimnazjalnego nikogo już zapewne nie trzeba przekonywać o potrzebie zużytkowania jego wyników. Egzamin ten przeprowadzany jest przed końcem gimnazjalnego etapu kształcenia i stanowi swego rodzaju podsumowanie pracy w gimnazjach. Uzyskane wyniki są porównywalną i zobiektywizowaną informacją zwrotną dla szkół na temat jakości kształcenia, dlatego ich analiza powinna w dużej mierze służyć doskonaleniu procesu nauczania (uczenia się) w gimnazjach. Tę wielostronną analizę powinni przeprowadzić nauczyciele gimnazjów, bowiem oni stanowią szczególnie ważną grupę odbiorców — interpretatorów wyników.

Pierwszą czynnością, która musi zostać dokonana, jest ilościowe i przede wszystkim jakościowe opracowanie wyników. Zespoły międzyprzedmiotowe: humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy w wyniku analizy danych liczbowych otrzymanych z OKE, dokonanej w zestawieniu z testem i jego kartoteką, muszą określić mocne i słabe strony uczniów, oddziałów i szkoły, czyli ocenić, które umiejętności i wiadomości zostały przez zdających opanowane, a które nie. Na stronach internetowych OKE dostępne są programy komputerowe umożliwiające szybkie dokonanie stosownych działań.

Za najistotniejsze zwykle uważa się wyjaśnienie niesatysfakcjonujących wyników egzaminu,

bowiem tylko to pozwala na doskonalenie pracy szkół. Z tym zadaniem przede wszystkim muszą się zmierzyć nauczyciele gimnazjów.

Uczeni komentujący przyczyny zróżnicowania wyników egzaminacyjnych oraz pracownicy komisji egzaminacyjnych wymieniają wiele grup uwarunkowań, które decydują o osiągnięciach szkolnych, m.in.: historyczne, społeczno-ekonomiczne, biologiczno-psychologiczne i pedagogiczne.

Z naszego punktu widzenia szczególnie istotne są czynniki pedagogiczne. Komen-

tując przyczyny niskich wyników, nauczyciele muszą więc zwrócić uwagę np. na:

- ✓ treść, formy, metody i środki nauczania,
- ✓ warunki, w jakich przebiega praca dydaktyczno-wychowawcza, np. dwuzmianowość, liczebność oddziałów, częste zmiany kadrowe, wadliwe ułożenie planu lekcji skutkujące przeciążeniem uczniów w niektóre dni tygodnia, absencja nauczycieli.
- Wiele przyczyn niskich wyników postrzeganych jest jako błędy nauczycielskie w pracy na lekcjach. Posługując się pewnym uogólnieniem, można je sklasyfikować następująco:
- ✓ błędy i usterki metodyczne wynikające np. z niewiedzy lub nieumiejętności zastosowania teorii dydaktyki w życiu,
- ✓ błędy wynikające z niedostatecznej znajomości uczniów,
- ✓ brak opieki nad uczniami mającymi opóźnienia w nauce.

Wśród przyczyn niskich wyników wymieniane są także:

- ✓ nieprzystosowanie treści nauczania do życia i do podstawy programowej: wygórowane wymagania; przeładowanie wybranych programów i podręczników, które są zbyt trudne i niedostosowane do możliwości uczniów, w wyniku czego często są pomijane zagadnienia ważne z punktu widzenia podstawy programowej i standardów wymagań egzaminacyjnych; koncentracja na zjawiskach drugorzędnych, elementarnych lub fragmentarycznych, które niczego nie tłumaczą, nie rozwijają myślenia,
- ✓ zbyt szybkie tempo pracy, brak utrwalania poznawanego materiału — zwykle nauczyciele cały wysiłek koncentrują na wprowadzaniu nowego materiału, zapominając, że drobne luki w umiejętnościach i wiadomościach uczniów z czasem rozrastają się (luki z języka polskiego i matematyki szybko odbijają się na osiągnięciach z innych przedmiotów); brak w szkołach takiego doboru treści nauczania, by minimalizować liczbę uczniów, którzy nie mogą nadażyć z nauką,
- ✓ brak korelacji treści nauczania w zakresie poszczególnych przedmiotów — całościowa wiedza o otaczającej rze-

czywistości nie jest dla uczniów osiągalna nawet w końcowym etapie ich pobytu w gimnazjum,

- ✓ werbalizm, podawanie gotowej wiedzy do zapamiętania, niedocenywanie metod aktywizujących (niejasne i niezrozumiałe wykłady, nudne lekcje), konieczność uczenia się na pamięć,
- ✓ zaległości z poprzednich lat, brak zespołów wyrównawczych,
- ✓ brak systematycznej kontroli uczniów,
- ✓ brak karności na lekcjach — występuje silna korelacja między nieodpowiednim zachowaniem uczniów oraz niestałością emocjonalną o podłożu środowiskowym a ich osiągnięciami w nauce,
- ✓ niemotywowanie uczniów do nauki.

Skuteczna praca nauczyciela (tak indywidualna, jak i prowadzona w zespole nauczycieli uczących w danej klasie), mająca na celu ograniczenie rozmiarów niepowodzeń egzaminacyjnych, polega często na zapobieganiu powstawania luk i zaległości w opanowaniu materiału programowego. Ta skuteczna praca ma miejsce wtedy, gdy nauczyciel stosuje efektywne formy i metody kształcenia, możliwie najszybciej wykrywa luki i opóźnienia w opanowywaniu materiału programowego, a po ich rozpoznaniu likwiduje je za pomocą różnych zabiegów dydaktycznych i wychowawczych (szkolnych i pozaszkolnych, w tym prowadzonych dzięki współpracy z rodzicami).

Kierunki pracy nauczycieli z absolwentami gimnazjów w szkołach ponadgimnazjalnych

Trzeba pamiętać o tym, że wyniki są także wykorzystywane podczas rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych. Tyle wynika z przepisów prawa. Wyniki egzaminu mogą być jednak wykorzystane także w późniejszej pracy nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych.

Podając pracę z absolwentami gimnazjów, nauczyciele dysponują zaświadczeniami o wynikach uczniów z egzaminu gimnazjalnego, z których można wyczytać, w jakim stopniu opanowali oni umiejętności i wiadomości objęte sprawdzaniem, zestawami egzaminacyjnymi i podstawą programową dla gimnazjów. Mają też wiedzę o niektórych uwarunkowaniach wpływających na osiągnięcia (wyniki) licealistów, np. o tym, że młodzież ma coraz wyższe aspiracje edukacyjne i życiowe oraz coraz większe oczekiwania od szkół ponadgimnazjalnych. O tym, że młodzież z rodzin o niższym niż średni statusie społecznym częściej uzyskuje na egzaminie wynik niższy niż ten, którego można było oczekiwać na podstawie ocen szkolnych (im wyższy status rodziny, tym wyższe osiągnięcia na egzaminie, mimo takich samych ocen na świadectwie). O tym,

że uczniowie o wyższym niż przeciętny statusie społecznym lepiej radzą sobie w sytuacji egzaminacyjnej itd.

Licea stają się coraz bardziej wewnętrznie zróżnicowane pod względem umiejętności uczniów — znaczna część liceów powstałych po 1990 r. działa z myślą o młodzieży, która przed reformą chodziła do szkół zawodowych, dając złudzenie atrakcyjnej kariery szkolnej. Z badań przeprowadzonych w Toruniu przez Jarosława Domalewskiego i Piotra Mikiewicza wynika, że do szkół maturalnych trafia dziś niemal 90 proc. absolwentów gimnazjów, w 1986 r. było to niespełna 20 proc. Do liceów ogólnokształcących uczęszczają uczniowie, którzy na egzaminie mieli niskie wyniki (ponad 10 proc. tych uczniów kontynuuje naukę w liceach ogólnokształcących) czy poniżej średniej (33 proc.). Trafiają tam również absolwenci gimnazjów z niskimi średnimi ocen (ponad 15 proc. uczniów ze średnią niższą niż 2,7 i prawie 26 proc. ze średnimi między 2,7 a 3,5).

Dlatego w liceach konieczna jest analiza stanu „na wejściu”, uwzględniająca to, co pierwszoklasista powinien umieć zgodnie z zapisami podstawy programowej, co potrafi według zaświadczenia o wynikach egzaminu (zwłaszcza w dziedzinie umiejętności ponadprzedmiotowych) i co faktycznie umie w ramach danego przedmiotu. Dopiero po dokonaniu tej analizy zaczyna się systematyczna praca, w której ważne jest, by:

- ✓ treści nauczania oraz metody pracy nauczyciela i wykorzystywane przez niego środki dydaktyczne były jak najczęściej dostosowywane indywidualnie do osiągniętych kompetencji i odkrytych możliwości uczniów;
 - ✓ brać pod uwagę wyniki pierwszego egzaminu maturalnego (zwłaszcza gdy były relatywnie niskie) oraz „sylwetkę absolwenta” (określoną w podstawie programowej i standardach wymagań egzaminacyjnych),
 - ✓ stosować różne sposoby wspierania uczniów (np. programy stypendialne).
- Tak więc edukacja w szkołach ponadgimnazjalnych wymaga często ogromnego zaangażowania i uczniów, i nauczycieli. Wyniki egzaminu gimnazjalnego mogą być — i są — tylko jedną z przesłanek wskazujących na kierunek koniecznych do podjęcia działań. Najważniejsza, podobnie jak na wcześniejszych etapach kształcenia, powinna być systematyczna praca, uwzględniająca „poziom na wejściu” i „sylwetkę absolwenta” — bez niej nie będzie lepszych wyników na maturze.

Wystąpienie pt. *Wyniki egzaminu gimnazjalnego a dalsze kształcenie młodzieży w gimnazjach i w szkołach ponadgimnazjalnych kończących się maturą* skrócone przez redakcję. Całość jest dostępna na naszej stronie internetowej www.glos.pl

a maturą

W wystąpieniu dr. Tadeusza Mośka dyskutantów zainteresował szczególnie jego apel o to, aby szkoły ponadgimnazjalne wykorzystywały w swej pracy wyniki egzaminów gimnazjalnych. Dyrektorzy liceów, mając okazję bezpośredniej konfrontacji z Marią Magdżiarz kierującą Centralną Komisją Egzaminacyjną, dowodzili, że tych wyników „na wejściu” w żaden sposób nie da się zestawić z wynikami „na wyjściu”, czyli maturami. Wywiązała się burzliwa dyskusja nie tylko na temat braku korelacji między egzaminami zewnętrznymi, ale także niewystarczającego wykorzystania bazy danych CKE.

Maria Magdżiarz, dyrektor CKE:

— Dla młodzieży, która trafia do liceum, wyniki „na wejściu” są nawet ważniejsze niż te „na wyjściu”. Bo wy, nauczyciele, możecie jeszcze coś zrobić dla uczniów, którzy mają kłopoty. Natomiast dla absolwentów już nic nie zrobicie. Z kolei dla dobrych liceów wyniki „na wejściu” powinny być ważnym sygnałem jeszcze z innego powodu. Jeśli uczeń przychodzi tu ze znakomitymi ocenami, to jego dobre wyniki „na wyjściu” nie mogą chyba szkoły w pełni satysfakcjonować? Natomiast w sytuacji odwrotnej można mówić, że szkoła spełniła swoje zadanie na szóstkę.

Włodzimierz Zielicz, nauczyciel fizyki i matematyki w XXXIII LO im. Mikołaja Kopernika w Warszawie:

— Nie zgodzę się, że trzeba analizować wyniki licealistów „na wejściu”. Jeśli bowiem będziemy oceniać szkoły na podstawie egzaminu zewnętrznego, to te słabsze zawsze mogą się tłumaczyć, że nie mogą się równać np. ze szkołami rankingowymi, bo dostają słabych uczniów.

Chciałbym się też dowiedzieć, czy OKE przechowuje wszystkie dane o byłych absolwentach liceów, np. te dotyczące egzaminu gimnazjalnego. Bo jeśli nie chcemy, żeby egzaminy zewnętrzne uznano za zupełnie niepotrzebne, to OKE oprócz informacji, jakie wyniki szkoła uzyskała na maturze, powinna dostarczyć także informacje o średnich ocenach uzyskanych przez uczniów z egzaminu gimnazjalnego, ewentualnie z rozbiciem na jego oba składniki. Komputer OKE powinien

to bez problemu zrobić. Nie ma innego sposobu, żeby „wejście” oszacować.

Maria Magdżiarz: — OKE nie ma prawa przechowywać peseli w bazie, bo ustawa o ochronie danych osobowych tego zabrania. Ma prawo zbierać i przechowywać tylko te pesele, które są jej aktualnie potrzebne do wydawania świadectw i dyplomów. W związku z tym nie śledzi losów ucznia od przedszkoła do matury. Jeśli dyrektor gimnazjum zechce zbierać pesele i rodzice uczniów się na to zgodzą, mogą one być w bazie. Uważam, że w interesie każdej szkoły ponadgimnazjalnej każdego gimnazjum jest przeanalizowanie, jakich uczniów przyjęły. Danych, które trzeba spisać w tym celu, nie jest dużo.

Zbigniew Ślęzakowski, dyrektor XXI LO im. Jose Martí:

— Pan doktor Mosiek mnie zachęca, że bym korzystał z wyniku egzaminu gimnazjalnego. Bardzo się cieszę z takiego wsparcia duchowego, natomiast jak mam tego dokonać? Zadałem sobie trud i wpisałem wyniki tego egzaminu wszystkich moich 187 maturzystów, licząc, że porównam je z wynikami maturalnymi. Nawet z językiem polskim, gdzie na obydwu egzaminach jest czytanie ze zrozumieniem i pisanie, sprawa nie jest prosta, bo z matury otrzymuję tylko wynik zbiorczy arkusza pierwszego, gdzie jest i czytanie, i pisanie. Natomiast OKE mnie nie informuje, ile uczeń dostał punktów za jedną część, a ile za drugą. Tak więc umyka mi możliwość porównania „wejścia” i „wyjścia”. Jeszcze gorzej jest z częścią przyrodniczo-matematyczną. Czy mam jak Kopciuszek



Włodzimierz Zielicz nie zgadza się, że trzeba analizować wyniki licealistów „na wyjściu”

Fot. M. Suchecki

rozplątać ją i porównać do wyników na maturze z matematyki, chemii, historii? Przedstawiam problem nieco ironicznie, ale mam nadzieję, że pan doktor na podstawie mojej wypowiedzi dostrzeże problem. Byłbym wdzięczny, gdyby OKE i CKE, które się lepiej na tym znają niż ja, przygotowały możliwość porównania tych egzaminów tak, że bym mógł się oprzeć tylko na faktach, a nie na „sylwetkach absolwenta”. I na tym, że jeden nauczyciel uczy lepiej, drugi gorzej, że jeden uczeń ma do szkoły pod górkę, drugi z górki. Chcę mieć możliwość porównania konkretnego wyniku „na wejściu” i „na wyjściu”.

Dr Tadeusz Mosiek: — Owszem, sygnalizowałem, że wynik egzaminu gimnazjalnego powinien być wykorzystywany na początku pracy z uczniem w szkole ponadgimnazjalnej. Ale też mówiłem o tym, że powinien on być jednym z elementów, nie jedynym, z tego choćby względu, że egzamin gimnazjalny jest egzaminem nieprzedmiotowym, a nauczanie w szkole ponadgimnazjalnej jest przedmiotowe. Dlatego poza wynikami egzaminu nauczyciele powinni dokonać dodatkowej analizy, co w ramach danego przedmiotu pierwszoklasiści rzeczywiście potrafią. Egzamin gimnazjalny jest wyraźnie nastawiony na sprawdzanie umiejętności, które mają charakter międzyprzedmiotowy. Natomiast nie mówiłem, by wyniki egzaminu gimnazjalnego były zestawiane z wynikami matury. To są rzeczywiście dwie różne materie. Jeśli w części humanistycznej jest zadanie dotyczące kultury rycerskiej, nie jesteśmy w stanie sprawdzić, czy ono bardziej ocenia wiedzę polonistyczną, historyczną, czy wiedzę z historii sztuki.

Jolanta Gałczyńska, Zarząd Główny ZNP:

— Nie jestem uprawniona do tego, żeby się wypowiadać na temat wyników egzaminów zewnętrznych, ale usprawiedliwieniem dla wystąpienia jest to, że biorę udział w wielu tego typu spotkaniach i konferencjach. Chciałabym siebie, jak i wszystkich nauczycieli przestrzec, żeby wynik egzaminu zewnętrznego nie stał się fetyszem naszych czasów. Mówiła o tym pani dyrektor CKE, że co jej dziękuję. Bo przy takim podejściu do wykorzystywania wyników egzaminów zewnętrznych mamy do czynienia z odhumanizowaniem. Nie godzę się z panem dyrektorem Ślęzakowskim, że nie jest ważne to, jak nauczyciel uczy, czy dziecko ma do szkoły pod górkę, czy z górki, czy status rodziny, z której pochodzi, jest taki, że może korzystać z dóbr kultury, że w sąsiedniej sypialni ma pełną bibliotekę, że bywa z mamusią i z tatusiem w teatrze. To wszystko jest naprawdę bardzo ważne i ma wpływ na wyniki egzaminów zewnętrznych. Pamiętajmy o tym, że mamy do czynienia z żywym człowiekiem, a nie z wynikiem egzaminu zewnętrznego! (oklaski.)

Włodzimierz Zielicz: — Chciałbym jednak powrócić do wykorzystania baz danych CKE. Peselu mieć nie można, ale każda szkoła średnia ma świadectwo ucznia i wynik egzaminu gimnazjalnego z numerem. Nie wiem, co komisja robi, gdy się okaże, że uczeń na bazarze kupił sfałszowane wyniki egzaminu gimnazjalnego i po trzech latach zechce mu udowodnić to fałszerstwo. Jak sprawdzić, czy egzamin zdał i z jakim wynikiem? Nie chodzi mi wcale o ujawnianie peseli, lecz o to, aby konkretnym uczniom z danej szkoły, którzy zdawali maturę z przedmiotów przyrodniczych, humanistycznych, uśrednić wyniki z egzaminu gimnazjalnego i podać tę średnią do wiadomości publicznej w danej szkole.

Maria Magdżiarz: — Właśnie tłumaczyłam panu, że jest to niemożliwe, ponieważ w inny sposób jest identyfikowany uczeń w podstawówce niż w gimnazjum. Rozumiem, że pan wszystko wie najlepiej, ale my mamy informatyków po studiach kierunkowych i oni nie potrafią policzyć niepoliczalnego. Niestety, szkoła musi się sama trochę natrudzić i spisać dane swoich uczniów.

Not. Beata Igielska

Czy licea powinny korzystać z wyników gimnazjalnych egzaminów zewnętrznych?

Cezary Urban, dyrektor XIII LO w Szczecinie:

— Właściwe wykorzystanie wyników egzaminów zewnętrznych powinno leżeć w interesie nie tylko szkół, ale przede wszystkim nadzoru pedagogicznego, który ocenia jakość pracy szkoły. Nikt mi nie powie, że jeśli gimnazjalista z części humanistycznej zdobył 20 punktów, to szkoła go dobrze przygotowała. I odwrotnie: jeśli egzamin gimnazjalny uczeń napisał na 90 proc., a na maturze zdobył zaledwie 30 proc., oznacza to, że w liceum coś zaniedbano. Nie oceniam w tej chwili samej konstrukcji egzaminów, ale jestem absolutnie przekonany, że nie powinniśmy od nich odchodzić. Czy one nam się podobają, czy nie, stały się przyczyną podniesienia wyników naszych uczniów na testach PISA. To dyrektor szkoły, a nie CKE czy OKE powinien wymyślić, w jaki sposób te wyniki wykorzystać. Na przykład w mojej szkole nauczyciele mają wgląd do wyników poszczególnych uczniów rozpisanych na umiejętności. Dobrze więc widać, któremu dziecku czego brakuje. Dlatego im słabsi uczniowie przychodzą do szkoły, tym bardziej powinna ona korzystać z tych danych. Moi poloniści i matematycy robią także sprawdziany „na wejściu”. Na pewno łatwiej byłoby oceniać przyrost wiedzy, gdyby wynik egzaminu gimnazjalnego był rozpisany na poszczególne przedmioty. Ale ponieważ jego formuła raczej na to nie pozwala, wykorzystajmy przynajmniej to, czym dysponujemy, tzn. ocenę umiejętności uczniów w poszczególnych obszarach.



szkolnastrona.pl

strony internetowe dla szkół
wraz z panelem do samodzielnej aktualizacji

Pakiet STANDARD zawiera trzy podstawowe elementy jakie musi spełnić szkoła aby zaistnieć w Internecie

1. obsługa techniczna serwera
2. strona www wraz z panelem administracyjnym umożliwiającym samodzielną aktualizację
3. elementy reklamy strony w Internecie

Cena Pakietu STANDARD tylko:
- 450 pln (netto) za pierwszy rok
- 350 pln (netto) za kolejne lata

wspólny projekt
Głosu Nauczycielskiego i InternetArt 2000

www.szkolnastrona.pl

e-mail: biuro@szkolnastrona.pl

tel./fax 032 266 10 00



Zdecyduj sam



MARIOLA SOKOŁOWSKA — nauczycielka, posłanka, prezeska oddziału ZNP w Grudziądzu, kandyduje do Sejmu z listy Socjaldemokracji Polskiej:

Jak mawiał Kazimierz Górski, „dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe”. Poczekać więc na wyniki wyborów. Prawdopodobnie lewica ich nie wygra, ale zapewne nie będzie na marginesie prac parlamentarnych. Siłę ugrupowania mierzy się nie tylko liczbą mandatów, ale przede wszystkim aktywnością posłów i przekonującą argumentacją.

Moje krótkie 5-miesięczne doświadczenie sejmowe nauczyło mnie, że warto przekonywać posłów nie tylko z własnego ugrupowania, ale i z innych klubów. Tak było z ustawą o dostępie do zawodów prawniczych, o szkolnictwie wyższym czy ustawą emerytalną. We wszystkich tych ustawach mam swoją wynegocjowaną, wyklóconą cegiełkę.

Mając świeżo w pamięci te doświadczenia, jestem przekonana, że lewicowy punkt widzenia w Sejmie będzie znacznie mocniejszy niż nominalna reprezentacja lewicy. Kandyduję więc bez lęku o zmarginalizowanie, kandyduję z listy mojej partii — Socjaldemokracji Polskiej (SDPL) — ugrupowania, które najsilniej położyło w swoim programie nacisk na problemy edukacji. Jestem nauczycielką, doświadczonym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego — znam się na oświacie, wiem, ile jeszcze jest do zrobienia i jak łatwo coś zepsuć. Walczyć będę o upowszechnienie wychowania przedszkolnego, powszechną naukę języków obcych, informatyzację procesu dydaktycznego. Z całą stanowczością stanę w obronie bezpłatnej edukacji i Karty Nauczyciela.



CELINA STASIAK — nauczycielka, prezeska Lubelskiego Okręgu i Oddziału ZNP, wiceprzewodnicząca Rady Miasta Lublina, kandyduje do Sejmu z listy SLD:

Kandyduję, bowiem z niepokojem przyglądam się zakusom zmierzającym do demontażu systemu polskiej edukacji i opieki nad dzieckiem. Zbyt niskie nakłady na oświatę spowodowały wdrażanie systemów oszczędnościowych oraz likwidację sieci szkół, przedszkoli i żłobków. Zaniebano zadaniom opiekuńczym placówek oświatowych. Już dzisiaj nie możemy mówić o równych szansach edukacyjnych dla każdego dziecka. Nie jest też dobre powszechne dążenie do przekazywania szkół fundacjom i stowarzyszeniom, prowadzące do zamknięcia wielu z nich. Państwo nie może pozbyc się odpowiedzialności za prowadzenie szkół. Uważam, że różnice polityczne czy ideologiczne nie powinny blokować dążeń do priorytetowego traktowania edukacji w budżecie państwa.

Z **Dominikiem Kaznowskim**, zastępcą dyrektora Biura Komunikacji Korporacyjnej i Marketingu PZU SA, rozmawia **Maciej Kułak**



Moda na bezpieczeństwo

— W najbliższych dniach ruszy długofalowy program „Bezpieczna Szkoła z PZU”. Skąd pomysł na takie przedsięwzięcie?

— Badanie przeprowadzone na zlecenie PZU SA przez Instytut Pentor w marcu bieżącego roku pokazało, iż 78% Polaków uważa, że dzieci nie są bezpieczne na polskich drogach. Potwierdzają to statystyki policyjne — w zeszłym roku miało miejsce 9140 wypadków z udziałem dzieci i młodzieży. Przyczyną wielu wypadków jest brak wiedzy o zasadach bezpiecznego poruszania się po drodze, beztroska, nieświadomość zagrożeń. Inny problem to brak odpowiednich zabezpieczeń, oznakowań lub infrastruktury drogowej w okolicy szkół.

W odpowiedzi na te problemy postanowiliśmy uruchomić kompleksowy program edukacyjno-prewencyjny „Bezpieczna Szkoła z PZU”. Uważamy, że edukacja oraz wsparcie dyrekcji szkół i samorządów lokalnych w działaniach na rzecz poprawy bezpieczeństwa dzieci, są ciągle bardzo potrzebne.

— Do kogo adresowany jest program?

— Program zaadresowaliśmy do kilku grup: do dzieci najmłodszych, nastolatków oraz nauczycieli i samorządowców. Dla każdej z nich przygotowaliśmy specjalne mate-

riały, dopasowane do potrzeb, zainteresowań i możliwości. Do dzieci najmłodszych trafił na przykład zeszyt ćwiczeń „Pierwsze kroki na drodze”, który w zabawny sposób prezentuje podstawowe zasady ruchu drogowego. Bohaterem jest tutaj kosmita, który zgubił się w galaktyce, bo nie znał zasad ruchu drogowego. Zadaniem dzieci jest drogowa edukacja kosmity. Są też rebusy, krzyżówki, gra planszowa, a nawet film animowany. Film ma także pomóc nauczycielom — zaznaczone są w nim odpowiednie miejsca, w których nauczyciel może zatrzymać film i poprosić uczniów o skomentowanie zachowania bohaterów na drodze. Wiele pomocy można też znaleźć na stronie internetowej „Bezpiecznej Szkoły”: www.bezpiecznaszkola.pzu.pl. Są tam choćby zestawy znaków drogowych, które można sobie pobrać i kolorować na lekcjach plastyki. Na potrzeby szkół wydrukowaliśmy milion książeczek i pakietów edukacyjnych, przeznacziliśmy na to przedsięwzięcie 5,5 mln zł.

— A czym przyciągniecie nastolatków?

— Do nastolatków kierujemy pakiet „Moja karta rowerowa”, zawierający wszystkie niezbędne informacje potrzebne do zdobycia karty rowerowej. Materiały są skondensowa-

ne, ale napisane w przystępny i atrakcyjny sposób — mieliśmy świadomość, że nastolatka nieraz trudno zmusić do czytania, a co dopiero do nauki przepisów ruchu drogowego. W zestawach „Moja karta rowerowa” jest też płyta CD z lekcjami i 400 pytaniami na kartę rowerową. Materiały te były współtworzone z Komendą Główną Policji.

— Jaką rolę przewidzieliście dla nauczycieli?

— Na nich liczymy najbardziej. To specjaliści, którzy wiedzą najlepiej, jak dotrzeć do uczniów i atrakcyjnie, a zarazem skutecznie, przekazać wiedzę. My ze swej strony gwarantujemy kompleksowe i atrakcyjne materiały, a reszta jest w rękach nauczycieli. Liczymy na ich inwencję. Czekamy też na sugestie.

— Ważną częścią programu „Bezpieczna Szkoła z PZU” są konkursy.

— Tak. Pierwszy z nich skierowany jest do najmłodszych dzieci. Czekamy na prace plastyczne i wierszyki tematycznie nawiązujące do postaci z książeczki, którą dzieci od nas otrzymały. Nagrodzimy trzy zwycięskie klasy wyjazdem do Legolandu w Danii. Dla starszych uczestników programu mamy kilka tysięcy nagród, wśród nich rowery górskie. Można je wygrać, odpowiadając na pytania z zakresu ruchu drogowego, które będą zamieszczane przez 18 tygodni na stronie internetowej „Bezpiecznej Szkoły”.

Jest też konkurs dla dyrektorów i samorządowców — czekamy na najlepszy projekt zabezpieczenia okolic szkoły, np. przebudowę skrzyżowania, budowę wysepki, montaż świateł itp. Główną nagrodą w tym konkursie jest dotacja w wysokości 300 tys. zł na realizację zwycięskiego projektu. Drugie miejsce premiuje nagrodą 200 tys. zł, a trzecie — 100 tys. zł. Dodatkowo 10 szkołom sfinansujemy przygotowanie planów i kosztorysów, których średni koszt wynosi 10 tys. zł.

— Jak szkoły mogą się zgłaszać do programu?

— Trzeba wypełnić ankietę, którą przestaliśmy do szkół. Te, które do dziś jej nie otrzymały, mogą zadzwonić na infolinię, pod numer 763 69 14 i zamówić druk zgłoszenia. Informacje o warunkach uczestnictwa w programie są też na stronie internetowej. Termin zgłoszeń upływa 16 września.

— Czego oczekujecie po tym programie?

— „Bezpieczna Szkoła z PZU” to program rozłożony na trzy lata — to największe tego typu przedsięwzięcie w Polsce. Liczymy, że skala działań wpłynie na poprawę bezpieczeństwa. Chcemy stworzyć modę na bezpieczne zachowanie i kulturę na drodze. Będziemy również śledzić statystyki policyjne. Spadek liczby wypadków z udziałem dzieci będziemy traktowali jako największy sukces.

— Dziękuję za rozmowę.

Stop, dziecko na drodze!

Zabrzmiął już pierwszy dzwonek, drogi zapełniły się uczniami wędrującymi do szkoły. Jedni pokonują ją pieszo, inni autobusem szkolnym, wielu rowerem. Co roku podczas tych wędrowek giną dzieci. Co zrobić, aby droga do szkoły była bezpieczna?

Firma PZU od września podejmuje wielką ogólnopolską akcję „Bezpieczna szkoła z PZU”, do której zaprosiło 12 tys. szkół. Ma ona na celu m.in. nauczyć młodzież zasad uczestnictwa w ruchu drogowym. O tym 6 września na konferencji w Szkole Podstawowej nr 211 w Warszawie mówili organizatorzy akcji (o szczegółach jej programu w rozmowie wyżej).

Jej część „Moja karta rowerowa” skierowana jest do dzieci, które ukończyły 10 lat i chcą samodzielnie poruszać się rowerem po drogach publicznych. Zanim jednak siądą na niego, powinny zdobyć kartę rowerową, czyli swoje pierwsze prawo jazdy. Aby je uzyskać,

trzeba najpierw poznać: przepisy ruchu drogowego dotyczące pieszych i rowerzystów, podstawowe zasady udzielania pierwszej pomocy, budowę i sposób działania roweru i przede wszystkim nauczyć się jeździć. Te wszystkie umiejętności uczeń zdobywa na zajęciach z „ruchu drogowego” prowadzonych w szkole. Następnie, po przeprowadzonych przez przeszkolonego nauczyciela, zaproszonego egzaminatora lub policjanta z drogówki egzaminach bezpłatnie otrzymuje kartę rowerową.

Przystąpimy do akcji PZU „Bezpieczna szkoła” właśnie ze względu na możliwość wydania uczniom karty rowerowej — mówi Ewa Grużewska-Kwiecień, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 211 w Warszawie. — Bo niby gdzie indziej jak nie w szkole dzieci mogą ją zdobyć.

Jeśli dyrektorzy poważnie potraktują edukację uczniów w zakresie bezpiecznego



uczestnictwa w ruchu drogowym, być może dzieci przestaną ginąć lub doznawać trwałego kalectwa w wypadkach powodowanych nieznaną przepisów komunikacyjnych.

Według badań Pentora przeprowadzonych na zlecenie PZU większość Polaków obawia się o bezpieczeństwo swoich pociec. 70 proc. respondentów zdecydowanie orzekło, że dzieci nie są bezpieczne na polskich drogach, potwierdzając jednocześnie potrzebę realizowania zajęć edukacyjnych z tego zakresu w szkołach.

Puść wodze wyobraźni!



Trwa międzynarodowy konkurs plastyczny dla dzieci w wieku 9-13 lat,
w którym główną nagrodą jest wyjazd dziecka z opiekunem
na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Turynie!

Co powinno zrobić dziecko, by wygrać? Puścić wodze wyobraźni i...
namalować lub narysować flagę tej olimpijskiej zimowej dyscypliny sportowej,
w której samo chciałoby wystartować.

Uwaga - termin nadsyłania prac upływa 17 października 2005 r.!



Więcej informacji na stronie internetowej:

www.OlimpiadaWyobrazniZVisa.pl lub www.PuscWodzeWyobrazni.pl

Zdecyduj sam Tajemnice sklepików



ALICJA STRADOWSKA – nauczycielka, senator, członkini Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, prezeska Zarządu Oddziału ZNP w Kielcach, kandyduje do Senatu z list SLD:

Opozycja, choć może nie najliczniejsza, nie musi być wcale słaba. Wszystko zależy od rzetelnej oceny przedłożeń rządowych oraz, a może przede wszystkim od chęci do pracy. Uważam, że nawet jeden dobrze przygotowany i odważny poseł czy senator może być większą siłą od masy mało aktywnych i niekompetentnych parlamentarzystów. Sojusz Lewicy Demokratycznej, który reprezentuję, udowodnił już choćby w latach 1997 – 2001, że potrafi być konstruktywną opozycją.

Nie mamy zamiaru przyrywać oczu na błędy koalicji, nie pozwolimy też, aby bez echa zamieniały się w obowiązujące prawo pomysły krzywdzące ludzi wykonujących swą ciężką pracę, nie tylko nauczycielską. Choć z pewnością, znając problemy naszego środowiska, będę mogła je lepiej artykułować niż wielu innych kandydatów niezwiązanych z naszym zawodem. Lewica chce być reprezentantem tych grup społecznych, których przyszła prawdopodobna koalicja liberalno-narodowa zauważyć nie chce bądź nie umie.



Od niepamiętnych lat w wielu szkolnych placówkach istotnym elementem były zawsze szkolne sklepiki, które oparły się reformom w oświacie i przemianom gospodarczym. Do dziś sporo szkół ma sklepiki, ale od kilkunastu lat nasila się tendencja, że ich właścicielami są różne firmy czy osoby prywatne. Do lamusa odchodzą te placówki prowadzone przez nauczycieli, szkolne spółdzielnie czy Samorząd Uczniowski. Ale to jest efekt zmian, jakie nastąpiły w naszym kraju w ostatnim czasie. I to też sprawia, że organy prowadzące szkoły czy nawet dyrektorzy nie mają prawa kontrolować szkolne sklepiki, bo podlegają one normalnej działalności gospodarczej zgodnej z przepisami obowiązującymi w kraju.

I właśnie ta sytuacja sprawia, że właściciele tych placówek handlowych nie biorą pod uwagę, że ich klientami są młodzi ludzie, którzy na tym etapie rozwoju biologicznego potrzebują m. in. zdrowej żywności, warzyw, owoców czy soków lub wody mineralnej. Te asortymenty nie są dominujące na półkach. Przeważają różnego rodzaju zapiekanki, fast foody, taniutkie pizze czy duże butelki kolorowej wody gazowanej, która jest bardzo tania. Do tego mnóstwo najtańszych słodyczy, które nie mają praktycznie żadnych wartości poza pustymi kaloriami. Nawet do zapiekanki czy pizzy nie ma warzywnych dodatków, które często spotykamy w budkach z fast foodami na ulicach. Do tego różnie bywa z terminami przydatności do spożycia, bo większość oferowanych arty-

kułów to gotowe produkty, które się tylko podgrzewa w kuchenkach mikrofalowych. I tak jest w większości sklepików na terenie województwa podlaskiego.

Już w styczniu tego roku podlaska kurator oświaty Zofia Trancygier-Koczuk wystosowała do dyrektorów szkół specjalne pismo. Prosiła w nim, by na takie sprawy zwracać szczególną uwagę i wpływać na właścicieli sklepików, by oferowali zdrowe produkty, które wpłyną na poprawę zdrowia uczniów. Niestety, jak pokazało życie, pismo nie miało większego wpływu na ich funkcjonowanie, bo dyrektorzy szkół tłumaczą, że nie mają możliwości oddziaływania na towary pojawiające się w szkolnych sklepikach. Również i Powiatowe Stacje Sanitarно-Epidemiologiczne nie mogą narzucić właścicielom listy towarów, które muszą znaleźć się w sprzedaży. Mogą tylko sprawdzić stan sanitarny czy terminy przydatności do spożycia. Ale jakoś nie zdarzyło się, by Sanepid zamknął taką placówkę w jakiejś szkole na terenie województwa podlaskiego. Po prostu ich właściciele wiedzą, jak się przygotować na taką wizytę i starają się, by nie narazić się kontrolującym. Dla nich jest to dochód z którego utrzymują się przy życiu, a do tego wielu z nich nie kryje, że jest to dobry interes, bo dziecko zawsze ma pieniądze na zakupy. A jak widzi tanie towary, to i tak nie zwraca uwagi na ich jakość i koło się zamyka.

Jednak korzystając z początku roku szkolnego, warto, by dyrektorzy szkół w porozumieniu z Sanepidem czy władzami miast i gmin rozpoczęły starania, by sklepiki szkolne przestały być miejscem do upowszechniania niezdrowej żywności, a zmieniły swe oblicze.

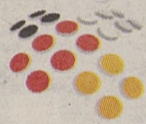
WIESŁAW JERULANK, GRAJEWO



GRAŻYNA WOJCIECHOWSKA – nauczycielka, wiceprezes Zarządu Okręgu Lubuskiego ZNP, wiceprezidentka Rady Miasta Gorzowa Wlkp., bezpartyjna, kandyduje do Senatu:

Byłam i pozostanę lewicowca, bo bliskie są mi ideały lewicy, oraz programowo bezpartyjna – uważam bowiem, że w waśniach partyjnych gubi się człowiek, mimo że wszyscy politycy: i z prawa, i z lewa zapewniają, że to w jego interesie tak się starają. W swej dotychczasowej działalności związkowej i samorządowej kierowałam się argumentami merytorycznymi, a nie interesami partii politycznych.

Tak samo zamierzam postępować w Senacie, do którego kandyduję. Nie boję się, że w następnym parlamencie pozycja lewicy będzie trudna. Trudności hartują, a ja jak do tej pory skutecznie nauczyłam się je pokonywać. Myślę, że będę potrafiła przekonać nawet najbardziej zdecydowanych wrogów lewicy za pozostawieniem w Polsce bezpłatnej edukacji, dostępnej dla każdego dziecka.



Rok Polsko-Niemiecki
Deutsch-Polnisches Jahr
2005/2006
www.de-pl.info

Poznawać sąsiadów

Masz mnóstwo kreatywnych pomysłów? Chciałbyś poznać nowych przyjaciół zza Odry lub rozwijać zawarte już polsko-niemieckie znajomości? Chcesz dowiedzieć się, jak wygląda praca w międzynarodowej grupie? To wszystko stanie się możliwe za sprawą Roku Polsko-Niemieckiego 2005/2006, w ramach którego ogłoszony został konkurs na polsko-niemieckie projekty szkolne. Wystarczy przygotować wspólną pracę konkursową, wykazać się pomysłowością i... dzięki nagrodzie, zaplanować kolejne spotkanie w celu realizacji polsko-niemieckiego projektu!

Do końca stycznia 2006 roku młodzi ludzie po obu stronach Odry mają niepowtarzalną szansę wykazać się kreatywnością, przedsiębiorczością oraz umiejętnościami pracy w międzynarodowych zespołach. Aby wziąć udział w polsko-niemieckim konkursie, należy stworzyć wraz ze szkołą w Niemczech wspólny projekt. Jeśli polska placówka nie posiada jeszcze niemieckiego partnera, może go znaleźć w bazie szkół na stronie internetowej Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży: www.dpjw.org/kontaktboerse

Forma konkursowych prac jest dowolna i może mieć postać zarówno strony www, szkolnej gazetki, ciekawego wywiadu, płyty z polską i niemiecką muzyką nagrą przez uczniów, jak i szkolnego teatru utrwalonego na kasecie. Organizatorzy oczekują innowacyjnych i kreatywnych projektów, które będą odpowiedzią na pytanie – jak najlepiej się poznać.

Nadesłane prace oceni polsko-niemieckie jury, które szczególną uwagę zwracać będzie na zaangażowanie we współpracę polskich i niemieckich szkół oraz społeczności lokalnych, a także użyteczność wykonanych dzieł dla dalszej współpracy polsko-niemieckiej. Do wygrania są nagrody pieniężne w wysokości od 1500 do 5000 euro, które przeznaczyć należy na realizację wspólnego projektu. Wręczenie nagród nastąpi w maju 2006 r., podczas uroczystej gali, w której wezmą udział wysokiej rangi osobistości ze świata polityki.

Organizatorem konkursu jest niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Akcja skierowana jest do dzieci i młodzieży ostatnich klas szkół podstawowych (klasy 5 i 6), szkół gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych z całej Polski. Jej celem jest



stworzenie sieci współpracujących ze sobą szkół w Polsce i Niemczech, zwiększanie zainteresowania młodego pokolenia sąsiadami oraz rozwijanie partnerskich stosunków polsko-niemieckich i wymiana doświadczeń pomiędzy placówkami. Nauczyciele koordynujący prace mogą wziąć udział w specjalnym szkoleniu, organizowanym przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, podczas którego zdobędą praktyczne wskazówki dotyczące metod pracy w międzynarodowych zespołach.

Formularz konkursowy, regulamin oraz kontakt do organizatorów znajdują się na oficjalnej stronie internetowej Roku Polsko-Niemieckiego 2005/2006 w Polsce: www.de-pl.info

Dodatkowych informacji udzielają:

Agnieszka Borowska
tel.: 22 58 41 731 fax: (22) 58 41 729
Hubert Archiciński tel.: (22) 858 74 58
fax: (22) 648 42 42

Bezpieczny internet w szkołach

Od ubiegłego roku szkolnego ponad 7,5 tys. szkół włączyło się do programu Telekomunikacji Polskiej „edukacja z internetem tp” i korzysta ze stałego, szybkiego dostępu do internetu na preferencyjnych warunkach.

— Szkoły, które uczestniczyły w programie „edukacja z internetem tp”, płaciły za neostradę TP jedynie 1,22 zł z VAT i tym samym tylko w roku ubiegłym zapłaciły 8 mln zł mniej niż wynika to z cennika usług TP — poinformował Konrad Kobylecki, członek zarządu TP ds. techniki, podczas konferencji. Od września bieżącego roku, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami i regulaminem programu, za 59 zł z VAT szkoły otrzymają najszybszą wersję neostrady tp i bez żadnych limitów będą mogły ściągać dane.

Zafascynowanie internetem nie idzie jednak w parze ze wzrostem świadomości dotyczącej niebezpieczeństw. Dlatego w krajach Europy Zachodniej już od kilku lat prowadzi się akcje na rzecz uświadamiania opinii społecznej zagrożeń związanych z niebezpieczeństwami, jakie niesie niekontrolowane korzystanie przez dzieci z internetu. W Polsce pierwsza tego typu akcja została zainicjowana w lutym 2004 r. przez Fundację „Dzieci Niczyje”. W tym roku przyłączyły się do niej Telekomunikacja Polska.

Od 1 września wszystkim szkołom biorącym udział w programie „edukacja z internetem tp” udostępniony zostanie zintegrowany pakiet ochronny Panda Platinum Internet Security 2005, zabezpieczający szkolne pracownie internetowe przed wirusami, hakerami, programami szpiegującymi i innymi zagrożeniami internetowymi. Pakiet



posiada funkcję filtrowania zawartości przeglądanych stron www, czyli tak zwany moduł kontroli rodzicielskiej, która zapobiega niewłaściwemu wykorzystaniu internetu, blokując dostęp do nieodpowiednich i szkodliwych treści. Opiekunowie pracowni informatycznych będą mogli aktywować filtr, indywidualnie skonfigurować jego właściwości, wprowadzić hasło dostępowe do internetu czy też utworzyć czarną listę stron, do których uczniowie nie będą mieli dostępu. W połowie września zostaną rozdane do szkół pakiety e-bezpieczeństwo z oprogramowaniem wraz z aktywacją usługi na okres 12 miesięcy.

Telekomunikacja jako główny partner kampanii „Dziecko w Sieci” przekazała na rzecz Fundacji „Dzieci Niczyje” 200 tys. zł i specjalnie przygotowany samochód Sieciakowóz, który będzie jeździł po całej Polsce z materiałami mającymi na celu edukowanie dzieci i młodzież do bezpiecznego korzystania z internetu. Od 1 września TP umożliwia także szkołom skorzystanie na preferencyjnych warunkach z usługi szerokopasmowego dostępu do internetu DSLtp. Szkoły w promocyjnej cenie 120,78 zł z VAT mają do dyspozycji najszybszą opcję DSL 4000 o prędkości 4 MB/s, której cena rynkowa wynosi 364,78 zł z VAT.



Andrzej Wyrozemski, dyrektor Gimnazjum nr 42, na terenie którego zorganizowano piknik z okazji inauguracji programu „Dzieci w Sieci” mówi: — Każda inicjatywa mająca na celu bezpieczeństwo uczniów korzystających z internetu zyskuje nasze poparcie. Sądząc po zainteresowaniu uczniów tą akcją myślę, że warto ją wspierać.



Sieciakowóz spotkać można będzie przed szkołami w różnych regionach Polski.

Gdzie dzieci korzystają z internetu?

75 proc. — w szkole, 50 proc. — w domu, 34 proc. — u znajomych, krewnych, 27 proc. — w kawiarence internetowej, 6 proc. — przez telefon komórkowy, 5 proc. — gdzie indziej.

W jakich celach uczniowie wykorzystują internet

79 proc. — przygotowanie do lekcji, 79 proc. — szukanie ciekawych wiadomości z różnych dziedzin, 57 proc. — udział w grach, słuchanie lub ściągnięcie muzyki — 53 proc. 47 proc. — korzystanie z poczty elektronicznej (e-mail), 39 proc. udział w czatach, 33 proc. — ściągnięcie dostępnych programów komputerowych, 32 proc. — oglądanie lub ściągnięcie filmów. N=197

Źródło: badania CBOS 2004



Warszawscy gimnazjaliści na pikniku bawili się doskonale.

Fot. M. Strużyna

Zagrożenia w internecie

61 proc. dorosłych Polaków obawia się zagrożeń, z jakimi dzieci mogą zetknąć się w internecie. Najczęściej wymieniane niebezpieczeństwa to: * zagrożenia seksualne — demoralizacja, oglądanie pornografii, stron erotycznych nieodpowiednich dla dzieci oraz kontakty mające podtekst seksualny (pedofilia) * utrata kontroli nad znajomościami dziecka — według respondentów mogą one poznać przez internet niewłaściwych ludzi, ulec złym wpływom (w tym narkotyki), * niepożądane informacje o treściach nieodpowiednich dla dzieci * przemoc, agresja w przekazach dostępnych dla dzieci * kontakty z sektami lub satanistami * uzależnienie od internetu.

przygotowała Krystyna Strużyna

Nie podawaj swoich danych!



W internecie posługuj się tylko nickiem i nigdy nie podawaj swoich danych osobowych, takich jak imię, adres, numer telefonu, adres domowy, czy numer szkoły.









Organizatorzy:


Główny Partner:


Partnerzy:
  

Bo my listów nie piszemy

Być nauczycielem w Nikaragui nie jest łatwo. Ale jeszcze gorzej być nauczycielem-związkowcem. Niezależnie od tego, kto w tym kraju akurat jest u władzy, oni zawsze są szykanowani.

Anna Wankiewicz-Heise z Nikaragui

Miriam Olivias Ardon ma 57 lat. Jest wicedyrektorką małej prywatnej szkoły podstawowej w Ocotal, nikaraguańskim mieście wysoko w Andach, tuż przy granicy z Hondurasem. Szkołę założyła osiem lat temu wraz z paroma innymi nauczycielkami, które tak samo jak ona zostały zwolnione z pracy z powodu działalności związkowej.

Jesteśmy gośćmi Miriam i słuchamy jej opowiadania, siedząc w wygodnych bujanych fotelach w typowym nikaraguańskim domu: surowy, pobielony mur od strony ulicy, a w środku częściowo zadaszone niewielkie patio, pełniące rolę dziennego pokoju, dalej otwarta, pozbawiona ścian kuchnia i odgradzone jedynie matami przejście do sypialni.

W czerwcu, w czasie naszej podróży w Nikaragui jest zima – pora deszczowa. Temperatura sięga 28 stopni Celsjusza, jest wilgotno i przynajmniej raz dziennie pada gwałtowny, ciepły deszcz, orzeźwia powietrze, drogi zamienia w nieprzejezdny szlam i wyparowuje tak szybko jak przyszedł.

Ani jednego peso

– Kiedy sandiniści stracili władzę, zostałam zwolniona – opowiada Miriam. – Razem ze mną sześciu innych nauczycieli z Ocotal. Powód? Byłam „andenista”, czyli działaczką związku zawodowego ANDEN. Był rok 1992. Nie dostaliśmy wtedy ani jednego peso rekompensaty. Nic. Dopiero po długim procesowaniu się powoli zaczęto przywracać nas do pracy. Nie wszyscy jednak mieli tyle szczęścia.

W moim przypadku trwało to cztery lata. Dopiero po tym czasie dostałam ponownie pieniądze. Teraz z kolei zmniejszono mi rentę. Nie uznano mi lat pracy w czasie rewolucji sandinowskiej. Bagatela – jedenaście lat!

Miriam podobnie jak ponad 90 proc. nauczycieli w Nikaragui jest członkiem nauczycielskiego związku zawodowego CGTEN ANDEN. Jubileusz 25-lecia związku jest powodem naszej wizyty w Nikaragui.

ANDEN powstał w roku 1979, jeszcze za czasów dyktatury Anastasio Somozy, i był uznawany za organizację nielegalną, a przynależność związkowa była rzeczą niebezpieczną. Walkę o prawa nauczycieli i rozsądną politykę oświatową odbierano jako bunt przeciwko istniejącym porządkom. Analfabetyzm sięgał wtedy 50 proc.

Zapłać, bo mamy piękny kraj

Po powstaniu zwolenników Cesara Sandino i wygnaniu z kraju generała Somozy wydawało się, że sandinistom uda się zmniejszyć obszar biedy i analfabetyzmu w kraju. I rzeczywiście, liczba analfabetów spadła do 11 proc. Bieda pozostała. Opozycja, która doszła do władzy w latach dziewięćdziesiątych, także nie rozwiązała problemów społecznych: nigdy w tym od zawsze biednym kraju różnice w zamożności nie były tak duże jak teraz.

Ponad 60 proc. ludności Nikaragui żyje w skrajnej nędzy i nie ma żadnej pracy. Wiele rodzin wysyła swoje dzieci nie do szkoły, ale na ulicę, by sprzedając jakieś drobniaki zarabiała na przetrwanie. Szkoła, chociaż bezpłatna, pociąga za sobą koszty i większość dzieci kończy ją po czwartej klasie. Nic więc dziwnego, że analfabetyzm ponownie wzrasta i sięga już – według danych nieoficjalnych – ponad 30 proc. Trzeba też dodać, że 50 proc. populacji ma mniej niż 35 lat.

Zawsze, gdy tylko wychylimy się z samochodu, dopada nas chmara żebrzących dzieci, próbujących sprzedać nam cokolwiek: zabawek z kory drzewa albo koraliki z plastiku. Wyrastają nagle jak spod ziemi, nawet w pustych, wydawać by się mogło bezludnych miejscach.

Dorośli próbują także zarobić na obcych, sprzedając piękną nikaraguańską ceramikę i wyroby z drewna. Czasem jednak ten handel przybiera rozmiary absurda: nierzadko tubylcy nachalnie żądają od nas opłaty za to, że jesteśmy w parku i spoglądamy na lagunę, za to, że siedzimy, na piasku pustej, dzikiej plaży Pacyfiku.

„Musisz zapłacić za widok” – słyszymy na każdym kroku.

Prawie dwa miliony z ponad pięciu milionów mieszkańców tego kraju mieszka w stolicy, często w skrajnej nędzy. Managua nie jest



Mały Nikaraguańczyk handluje orzeszkami na ulicy Granady



Szkoła podstawowa w Boaco

niczym więcej jak jednym olbrzymim ciągiem slumsów z niewybrukowanymi ulicami i chatynkami zbitymi z papy, kartonu, resztek blachy. Parę skromnych budynków rządowych, supermarketu, stacje benzynowe, McDonalds, ruiny kolonialnych budowli i kościoły to jedyne „normalne” zabudowania tego olbrzymiego miasta. Nie ma tam nazw ulic, nie ma adresów, a kupienie pocztówki graniczy z cudem. Urzędu pocztowego też nikt nie umie nam wskazać: „My nie piszemy listów” – mówią nasi przewodnicy.

Stąd też i kłopot z pomocą. Wysyłane zza granicy paczki nie zawsze trafiają do adresata. Jak bowiem to zagwarantować, jeśli adres brzmi: „Dwa kwartały w lewo od stacji Shella”. I adres ten pozostaje, nawet jeśli Shell przynosi swoją stację gdzie indziej.

W listopadowym numerze „Frankfurter Rundschau” nikaraguański korespondent tej gazety donosi: „Podczas gdy połowa ludności nie ma co jeść, parlamentarzyści

otrzymują co miesiąc 5000 dolarów pensji, ministrowie zarabiają dwa razy więcej, a prezydent kraju należy do najlepiej zarabiających prezydentów Ameryki Łacińskiej”.

Często jedynym wyjściem jest emigracja zarobkowa. Bardzo duży procent ludności wyjeżdża do USA i do Kostaryki i najmuje się tam do najprostszyc prac.

Rocznie wysyłają oni swoim rodzinom około 800 milionów dolarów. Ta suma przewyższa cały roczny dochód państwa z eksportu i utrzymuje kraj przy życiu.

Na kłopoty – prywatyzacja

Miriam Olivias nie jest osobą, która łatwo się poddaje. Nie chciała też nigdy wyjeżdżać za granicę. Dlatego zdecydowała się na odważny krok i razem z innymi nauczycielkami założyła szkołę. Zakładanie prywatnych szkół staje się w Nikaragui wręcz trendem mocno wspieranym przez rząd, który stara się ratować budżet państwa kosztem wydatków na oświatę.

Praca w prywatnej szkole ma zalety: ani ministerstwo, ani samorządy lokalne nie mogą decydować, jak wyglądać ma organizacja i praca pedagogiczna szkoły. Cena tej wolności jest jednak wysoka – państwo nie dokłada ani jednej cordoby. Środki na utrzymanie szkoły trzeba zdobyć samemu. Częściowo są to składki rodziców, czesne, pomoc finansowa osób prywatnych, ale najczęściej to pomysłowość nauczycieli i uczniów ratuje budżet

szkoły. Organizuje się więc festyny, loterie fantowe, sprzedaje wyroby wykonane przez uczniów i jakoś to trwa.

– Osiem lat temu w szkole było tylko 40 dzieci, teraz mamy ich 280 – opowiada Miriam. Rodzice cenią naszą szkołę. Podobnie im się to, że mamy małe klasy, że staramy się wprowadzać

różne pedagogiczne innowacje i jesteśmy otwarci na współpracę z nimi.

Trzeba dużego wysiłku, aby zdobyć pieniądze na wypłaty dla nauczycieli.

Miriam: – Nasza kadra zarabia 700 cordoba miesięcznie, to trochę więcej niż połowa zarobków nauczycieli w szkołach państwowych, którzy i tak żyją na granicy ubóstwa. Nie jesteśmy w stanie zapłacić więcej, ale staramy się sobie wzajemnie pomagać, bo bieda w kraju jest ogromna.

Nauczyciele szkół publicznych też nie mają łatwego życia. Wypłata niepełnej pensji lub wypłata z opóźnieniem nie jest rzadkością, a i warunki pracy są dużo trudniejsze. Jedynie okolice dużych miast są gęsto zasiedlone, pozostałe tereny mają małą gęstość zaludnienia i przez to droga do szkoły może być bardzo długa. Nierzadko też trzeba stanąć przed klasą liczącą dużo więcej uczniów niż nasze europejskie standardy – liczba 50 nikogo nie szokuje.



Miriam Olivias Ardon (trzecia od lewej) z przyjaciółmi przed swoim domem

Jedna z koleżanek Miriam prowadzi lekcje w grupie 75 uczniów z różnych klas: od drugiej do szóstej.

Te wszystkie niewygody pracy w szkole potęgują dodatkowo liczne kontrole ministerialne, ciągle zmieniane są programy i książki.

– Każdy rząd próbuje wprowadzać coś nowego – mówi Miriam. – I jak w takim chaosie można zadbać o jakość nauczania? I kto w ogóle zechce pracować jako nauczyciel?

Studia nauczycielskie są bardzo drogie. W Ocotal nie ma możliwości studiowania, trzeba więc dojeżdżać do Esteli, gdzie działa filia Uniwersytetu Managua. Oczywiście, jeśli są miejsca. Są także szkoły prywatne, te jednak kosztują 40 – 50 dolarów miesięcznie, co dla olbrzymiej części społeczeństwa jest kwotą niebotyczną.

Nic bez związków zawodowych...

Nauczyciele nikaraguańscy nie chcą siedzieć z założonymi rękami. Wielu z nich wyjeżdża z kraju i próbuje nając się do jakiejś pracy w USA lub Kostaryce.

Ci, którzy zostają w zawodzie, wstępują do związków zawodowych i walczą o swoje prawa. Wszystkich nauczycieli Nikaragui wiąże olbrzymia solidarność. Dlatego też związek odnosi sukcesy. Ostatnio ANDEN doprowadził do podpisania porozumienia z rządem o podwyższeniu w roku 2005 nauczycielskich pensji do wysokości „podstawowego koszyka towarów”. To olbrzymi sukces.

– Bez naszego związku nic się nie da zrobić – mówi Miriam i przytacza nam pewną historię, która daje wyobrażenie o tej solidarności:

– Niedawno był u nas minister. Dokładniej w Nicaro, to taka mała miejscowość niedaleko stąd. Prawie 95 proc. nauczycieli w tej okolicy należy do związku. Pracuje się tam ciężko, bo odległości są wielkie. Minister chciał pokazać swoją wspaniałość i obiecał wszystkim tamtejszym nauczycielom rowery. Wszyscy to słyszeli. Minister odjechał, a rowerów jak nie ma, tak nie ma. Po pewnym czasie pojawił się jego „delegado” i oznajmił, że minister został źle zrozumiany. Rower? Owszem, ale tylko kilka, dla najlepszych z najlepszych. Reakcja naszych nauczycieli była wspaniała – nikt nie chciał przyjąć prezentu na takich warunkach. W końcu rowery znalazły się. Dwadzieścia pięć sztuk, po jednym dla każdego.

Edukacja w Nikaragui: Ludność: 5,5 mln. Według danych oficjalnych analfabetyzm w roku 2003: 19,8% (w roku 1990 – 12%) **Uczniowie:** Według danych oficjalnych 850 000 dzieci i młodzieży nie chodzi do szkoły (około 30 %). Na 100 uczniów jedynie 23 kończy szkołę podstawową (6 klas), 11 – szkołę średnią, 3 osoby decydują się na studia. Liczebność klas: 40 – 60 uczniów. **Nauczyciele:** Pensum nauczyciela szkoła podstawowa (Primaria) – 40 godzin tygodniowo, w tym 30 godz. zajęć dydaktycznych i 10 godz. na przygotowanie lekcji. Szkoła średnia (Sekundaria) – 40 godzin tygodniowo, w tym 30 godz. zajęć dydaktycznych i 10 godzin na przygotowanie. Obowiązek **pobytu w szkole** przez 40 godz. w tygodniu! Średnia miesięczna płaca nauczyciela w roku 2004 – 1100 cordoba (około 70 USD) Cena podstawowego koszyka towarów i usług (dane oficjalne za rok 2002) – 3084 cordoba. Rocznie 1500 – 2000 wykwalifikowanych nauczycieli rezygnuje z wykonywania zawodu. **Ciekawostki o szkolnictwie w Nikaragui:** typy szkół: państwowe – w pełni utrzymywane przez państwo, autonomiczne – subwencja oświatowa zależna od liczby uczniów, prywatne – brak subwencji państwowych, stan prawny: brak ustawy o systemie oświaty, brak obowiązku szkolnego.

Edukacyjna wystawa w Bibliotece Narodowej

Pokoleniowy As

* Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, które w tym roku obchodzą swe 60 urodziny, nowy rok szkolny zainaugurowały sentymentalnie i nowoczesnie. W Bibliotece Narodowej zorganizowały wystawę *Od „Elementarza” do „Wesołej Szkoły”*. Podręczniki trzech pokoleń. Na wernisażu Włodzimierz Paszyński, były wiceminister edukacji, wieloletni kurator, nauczyciel i autor podręczników do nauki języka polskiego, w oryginalnym dla siebie stylu, bo w formie satyrycznej analizy, przedstawił niektóre pozycje wydawnicze WSiP, zarówno podręcznikowe, jak i encyklopedyczne.

Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem dziadków, rodziców i dzieci. Z pewnością jest nie lada gratką dla bibliofilów i historyków oświaty. Zgromadzono tu bowiem wiele białych kruków, m.in. „Abecadło polskie” wydane w Gdańsku w 1538 r., „Elementarz dla dzieci do nauki czytania języka polskiego”, wydany w Warszawie w 1887 r.

Znaczną część wystawy poświęcono historii „Elementarza” Mariana Falskiego, z ilustracjami Jerzego Karolaka lub Janusza Grabiańskiego, najpopularniejszej polskiej książki XX wieku. Wydany w 1945 r. był pierwszym podręcznikiem opublikowanym przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, z której wywodzi się WSiP.

Oglądając zgromadzone na wystawie podręczniki, można prześledzić, jak się zmieniła ich tematyka, szata graficzna, a także koncepcje dydaktyczne, na których opierali się autorzy. Nie bez znaczenia jest sposób ekspozycji podręczników. Umieszczono je pośród starych fawek, kałamarzy i tablic szkolnych przywołujących atmosferę polskiej szkoły sprzed lat.

„Elementarz” Falskiego to już przeszłość, dziś pierwszoklasiści uczą się składania literek z przygotowanego przez WSiP podręcznika „Wesoła Szkoła” Grzegorza Szumowskiego i Katarzyny Czerner-Wieczorek. Z pewnością już w najbliższej przyszłości pierwszaki nie będą po tablicy mazać kredą, bo zastąpi ją tablica interaktywna — nowoczesne narzędzie dydaktyczne, które prezentowane jest na wystawie w dziale przedstawiającym współczesne wielomedialne pomoce dydaktyczne.

Wystawę *Od „Elementarza” do „Wesołej Szkoły”*. Podręczniki trzech pokoleń oglądać można do końca września w Bibliotece Narodowej, al. Niepodległości 213 od poniedziałku do piątku w godz. 10.00—17.00, w soboty w godz. 10.00—15.00.

Krystyna Strużyna

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne są największym wydawcą książek w Polsce. Rokrocznie publikują kilkaset tytułów — w 2004 r. wydały ich blisko 1000. Na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie nagrodzony został podręcznik do nauki języka niemieckiego dla początkujących „Alles klar”. WSiP jako jedyna oficyna edukacyjna oferuje podręczniki, zeszyty ćwiczeń, przewodniki metodyczne, płyty CD do nauczania ogólnego dla wszystkich klas szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, a także do wychowania przedszkolnego. W ofercie znajdują się również podręczniki do kształcenia zawodowego, encyklopedie i słowniki, programy multimedialne, a także książki akademickie.



Fot. archiwum WSiP

www.wsehsk.home.pl
rektorat@wsehsk.home.pl
informacja@wsehsk.home.pl



Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Skierniewicach

Studia podyplomowe dla nauczycieli:

- Organizacja i zarządzanie oświatą
- Przedsiębiorczość
- Wiedza o społeczeństwie
- Wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjną

Informacji udziela dziekanat Wydziału Socjologii i Zarządzania
tel. (046) 832 12 86, 832 51 40 wew. 26

Informacji udziela dziekanat Wydziału Ochrony Środowiska
tel. (046) 832 51 40, 832 11 62

Trzy pozytywne oceny Państwowej Komisji Akredytacyjnej dla trzech skontrolowanych kierunków:
Pedagogiki, Zarządzania i Marketingu oraz Ogrodnictwa

WSEH - ul. Mazowiecka 1B, 96-100 Skierniewice
tel. 0-46 832 11 61(62), 832 51 40, fax (046) 834 90 91

6 miejsce w Polsce w rankingu niepaństwowych uczelni licencjackich i inżynierskich (ranking Perspektyw i Rzeczypospolitej 2005) w roku 2004 - 5 miejsce

Wycieczki z Klasą

Nowość!
Przewodnik, jakiego
jeszcze nie było

Już w sprzedaży:

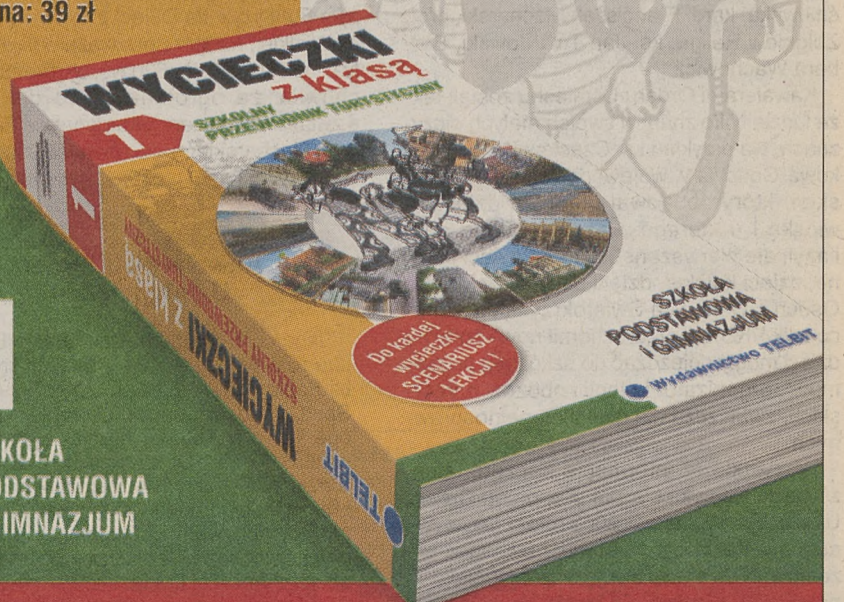
Wydawnictwo TELBIT,
tel./fax: (022) 331-88-70,
331-84-90, 331-84-91

www.telbit.pl

Cena: 39 zł

**Szkolny Przewodnik
Turystyczny**

- 456 stron atrakcyjnych, dostosowanych do programów szkolnych, treści.
- 23 najciekawsze trasy po Polsce.
- Wątki literackie, historyczne, przyrodnicze i artystyczne.
- Do każdej wycieczki scenariusz lekcji!



1
SZKOŁA
PODSTAWOWA
I GIMNAZJUM

UWAGA: W przygotowaniu kolejne książki z serii Wycieczki z Klasą!

Polska dała światu Kopernika, Jana Pawła II, „Solidarność” i... „Order Uśmiechu”. Nie wiedzieć czemu, najmniej chętni są tym ostatnim. A przecież zna go cały świat. Właśnie mija ćwierć wieku od powołania z inicjatywy Polski Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu pod egidą UNICEF.

Witold Salański

Wbrew wichrom i burzom

Idea przyznawania Orderu Uśmiechu zrodziła się w konstancińskim Centrum Rehabilitacji w 1968 roku. Jeden z małych pacjentów wyraził głośno myśl, aby nagradzać dorosłych za miłość i serce okazywane najmłodszym. Pomysł podchwyciły odwiedzające chore dzieci w szpitalach Ewa Szelburg-Zarembina i Wanda Chotomska, a rozpropagowali go dziennikarze „Kurierza Polskiego”, ogłaszając konkurs na projekt Orderu Uśmiechu.

Pierwszą przewodniczącą Kapituły Orderu Uśmiechu została Ewa Szelburg-Zarembina, znana autorka literatury dziecięcej, ale także inicjatorka budowy Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Ewentementem jest to, że – co prawda – wybór dokonuje kapituła, ale spośród kandydatów zgłoszonych przez dzieci. Uroczystościom wręczania orderu towarzyszy niepowtarzalny

na Sorbonie lub w polskim konsulacie w Chicago.

Henryk Łyczek dobrze zna historię Orderu Uśmiechu, ponieważ od początku lat 90. do 2002 r. pełnił funkcję sekretarza Międzynarodowej Kapituły Orderu. Sam też jest jego kawalerem. Ukończył Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie i Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Pedagogikę specjalną z plastyką połączył nie bez kozery. Pracował z dziećmi upośledzonymi umysłowo. W czasie zajęć odkrył, że malarstwo i rysunek to dziedziny, w których jego podopieczni potrafili wyrazić się najlepiej. Postanowił więc uczyć ich plastyki w sposób fachowy.

To już druga książka Henryka Łyczka o kawalerach Orderu Uśmiechu. Zarówno w pierwszej – „Ludzie wielkiego serca” (wydanej w Katowicach w 2000 r.) – jak i w „Fenomenie Orderu Uśmiechu” przedstawił galerię najznakomitszych społeczników oddanych całkowicie dzieciom.

Były sekretarz kapituły, obcujać z tak wieloma wybitnymi osobistościami, miał oczy i uszy otwarte i zanotował wiele interesujących wypowiedzi oraz smakowitych anegdot i ciekawostek. Gdy do Warszawy po odbiór Orderu Uśmiechu przyjechał Peter Ustinov, odznaczony za prowadzenie znakomych programów telewizyjnych dla dzieci, Henryk Łyczek dodał: „Przyjechał i był bardzo miły, wyjąwszy sprawę zburzenia w Warszawie, u progu niepodległości 1918 r., carskiego soboru, znaku niewoli – albowiem ten gmach, zaiste wspaniały, wzniosł był ongiś stryj aktora, rosyjski architekt sakralny”.

Wspominając o Orderze Uśmiechu dla Jana Pawła II autor nie omieszczał zauważyć, że papież, odbierając go, złamał obowiązującą w Watykanie zasadę, iż głowa Kościoła rzymskokatolickiego nie przyjmuje żadnych odznaczeń. Papież także – prawdopodobnie jako jedyny – złamał tradycyjny obrzęd. Henryk Łyczek szczerze przyznaje, że nic mu nie wiadomo o tym, aby Ojciec Święty podczas ceremonii wręczania mu orderu wypił sok z cytryny. Natomiast Steven Spielberg wypił i... nie stracił rezonu: „Był to najśodszy sok z kwaśnej cytryny, jaki piłem w życiu” – oświadczył sławny reżyser.

Wielu nagrodzonych Orderem zasługuje nawet na Superorder Uśmiechu, gdyby taki był wręczany. Pan Henryk przyznałby go księżnej Yorku, Sarah Ferguson, która założyła Fundację dla Dzieci z Ołowicą w Lipnicy Wielkiej, na którą przekazuje rocznie 100 tys. funtów (czyli ok. 600 tys. zł), Barbarze Wachowicz za ogromne serce dla dzieci, a zwłaszcza harcerzy, kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu za równie ogromne serce dla dzieci upośledzonych umysłowo.

Kawalerowie Orderu Uśmiechu 2005

Tegorocznymi laureatami Orderu Uśmiechu zostały 22 osoby. Wśród nich król Arabii Saudyjskiej, Abdullah Ibn Abdul Aziz Al Saud, sponsor i patron skomplikowanych operacji rozdzielania bliźniąt syjamskich, ostatnio Darii i Oli z Janikowa; Zbigniew „Strzeżów” Burzyński, instruktor harcerski, prezes Małopolskiego Klubu Rekreacji i Turystyki, nazywany „Mikołajem na koniu”, organizator licznych akcji pomocy dzieciom ubogim; Andrzej Duda, biznesmen z Opoła, sponsor pomocy charytatywnej i medycznej dla dzieci ubogich w Polsce, Mołdawii i na Ukrainie.



Fot. archiwum

Dla Stevena Spielberga sok z cytryny był... Słodki

ceremoniał. Osoba nim nagradzana jest pasowana różą, a następnie zobowiązana do wypicia szklanki soku cytrynowego i złożenia ślubowania: „Przyrzekam, by wbrew wichrom i burzom być zawsze pogodnym i radość dzieciom przynosić”.

Pierwszym kawalerem Orderu Uśmiechu został prof. Wiktor Dega (1896–1995), sławny chirurg-ortopeda. Do tej pory Order Uśmiechu przyznano już około 800 osobom zarówno z kraju, jak i zza granicy. Wśród odznaczonych znalazły się takie postaci jak Jan Paweł II, królowa Szwecji Sylwia, szwedzka pisarka Astrid Lindgren, Matka Teresa z Kalkuty, były prezydent USA Bill Clinton i jego żona Hilary, reżyser filmowy Steven Spielberg, Dalajlama XIV czy z Polski Anna Dymna, Ludwik Jerzy Kern, Zygmunt Kęstowicz, Szymon Kobylński, Marek Kotański, Jacek Kuroń, Jolanta Kwaśniewska, kard. Franciszek Macharski, prof. Zbigniew Religa, ks. Jan Twardowski, Barbara Wachowicz.

Kawalerami Orderu Uśmiechu zostali także ludzie tylko znani w swoich małych ojczyznach. Na przykład ks. Czesław Wala z Kałkowa-Godowa w województwie świętokrzyskim, który zbudował głuchym dzieciom wioskę i u którego „każdy znajdzie dom i azyl, ale pierwszeństwo mają dzieci biedne, dzieci kalekie, dzieci ulicy”, czy Marian Osuch z Ostrowca Świętokrzyskiego, pracownik PKS, który „uruchomił nowe linie, by dzieci mogły dojeżdżać do szkół bez problemów”, organizator kolonii i obozów harcerskich, zwłaszcza dla dzieci niepełnosprawnych.

Wszystkie te informacje zaczerpnąłem z książki Henryka Łyczka „Fenomen Orderu Uśmiechu”. Wydana w 2003 roku z inicjatywy autora w nakładzie zaledwie 1,5 tysiąca egzemplarzy i w wersji dwujęzycznej (polsko-angielskiej) w ogóle nie trafiła do księgarń. Można ją zdobyć tylko u samego autora lub wypożyczyć w Bibliotece Narodowej, BUW-ie,

PRAWO OŚWIATOWE

konkretnie • rzetelnie • na czas

ZAWARTOŚĆ:

- akty prawne
- komentarze
- interpretacje specjalistów
- orzecznictwo sądowe
- wzory dokumentów
- indeks zagadnień
- procedury szkolne z objaśnieniami
- Pogotowie Prawne – interaktywny system udzielania odpowiedzi na pytania użytkowników



AKTUALIZACJA:

co tydzień on-line, co miesiąc – CD Rom

www.prawooswiatowe.pl

ZAMAWIAM prezentację Prawa Oświatowego

imię i nazwisko:

stanowisko:

instytucja/firma:

ul.:

mięscowość: kod pocztowy:

województwo:

tel. fax:

e-mail:

WYRAŻAM ZGODĘ NA:

– przetwarzanie moich danych osobowych wyłącznie przez Polskie Wydawnictwa Profesjonalne Sp. z o.o. (PWP) z siedzibą w Warszawie przy ul. Płocka 5a dla celów marketingowych w zbiorach danych PWP. Zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych (tekst jednolity Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926) mam prawo dostępu do swoich danych, ich poprawiania i żądania zaprzestania przetwarzania moich danych osobowych.

Data i czytelny podpis

– otrzymywanie informacji handlowych wysyłanych przez PWP na wyżej podany adres elektroniczny (e-mailowy) zgodnie z ustawą o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2002 r. nr 144, poz. 1204)

Data i czytelny podpis

Zamówienie wyślij faxem: **(0*22) 535 80 16**
lub pocztą na adres: Polskie Wydawnictwa Profesjonalne Sp. z o.o.,
ul. Płocka 5a, 01-231 Warszawa; infolinia: 0 800 120 188

DOM WYDAWNICZY ABC

Bridge

Polska

czasopismo angielskie dla uczniów i nauczycieli

3,50 zł

od 30 egz. Rabat 10 % (od 11 egz.) BEZ OPLATY POCZTOWEJ



CZEGO GDZIE INDZIEJ NIE ZNAJDZIECIE A SPRAWI WAM RADOŚĆ

- przygotowanie uczniów do matury
- nadaje się do pracy w grupach i w przygotowaniu indywidualnym
- uczy jak poradzić sobie z testami i egzaminami
- jest zabawny (komiksy, krzyżówki, dowcipy ...)
- rozszerza słownictwo, informacje ogólne, aktualności i literaturę
- przygotowuje uczniów pod kątem uznawanych międzynarodowych egzaminów (FCE, TOFEL, itd.)

Adres redakcji: BRIDGE Polska, ul. Wystawowa 1. 51-618 Wrocław
tel. +48 71 3426380
e-mail: bridge@bridge-polska.pl

Oświata za granicą

Prokuratura wychowuje rodziców

W jednym z rejonów maleńkiej Czuwaskiej Republiki pracownicy wymiaru sprawiedliwości postanowili przypomnieć rodzicom o ich obowiązkach wobec dzieci. Raz w tygodniu w miejscowej prokuraturze zbiera się roboczy zespół, który dokładnie analizuje dostarczone przez dyrektorów listy obecności uczniów na zajęciach oraz dane o ich osiągnięciach szkolnych. W przypadku stwierdzenia, że jakiś uczeń zbyt rzadko pojawia się na lekcjach lub ma słabe wyniki w nauce, członkowie zespołu udają się do danej placówki. Tu wzywani są również wagarowicze, uczniowie mający problemy z nauką oraz ich rodzice. Kilka takich spotkań zakończyło się wszczęciem postępowania administracyjnego wobec rodziców, którym pracownicy prokuratury postawili zarzut niewłaściwej opieki nad własnymi dziećmi.

Równe szanse już od przedszkola

Już w przedszkolu dzieci powinny się uczyć o równości płci, traktując to jako część wiedzy o prawach człowieka — coraz głośniej mówi się o tym m.in. w Szwecji. Zaleca się, by małych chłopców zachęcać do zabawy lalkami, a dziewczynki — samochodzikami. Urzędy zatrudnienia nie będą mogły realizować żadnych projektów adresowanych wyłącznie do jednej płci, co ma zagwarantować równy dostęp obu płci do wszystkich zawodów. Co więcej, z cenników w zakładach fryzjerskich ma zniknąć podział na strzyżenie damskie i męskie. Z kolei w Niemczech organizowane są obozy, podczas których chłopcy opiekują się zwierzętami, a dziewczęta budują zagrody i pałniki dla czworonogich. Ponadto od kilku lat organizowany jest tu „Dzień Dziewcząt”, podczas którego uczennice poznają profesje tradycyjnie uznawane za męskie. Z kolei w Irlandii wydawane są zestawy edukacyjne pt. „Dziewczęta w świecie nauki i techniki”. Natomiast francuscy nauczyciele prowadzą czarną listę podręczników, które utrwalają stereotypy.

Obcokrajowcy pod lupą

Po 11 września 2001 r. pogorszyła się w USA sytuacja studentów obcokrajowców, którzy dotąd korzystali z wielu ulg. Teraz muszą płacić za akademik znacznie więcej niż w poprzednich latach. W niektórych kampusach np. w Bostonie doszło do protestu związku zagranicznych studentów i pracowników akademickich. Władze uczelni tłumaczą, że podwyżki spowodowane są znacznym obciążeniem budżetu dla żaków spoza USA. Z tych środków rząd federalny zobowiązał uczelnie do uruchomienia monitoringu studentów zagranicznych. Jest to jedno z przedsięwzięć w ramach ogólnego programu prewencyjnego, realizowanego w USA po ataku terrorystycznym z 11 września. Za odmowę rejestracji w systemie studentom nie będą wydawane wizy, bony na żywność i inne bonusy. Warto dodać, że do słownika angielskiego weszły nowe wyrażenia związane z atakiem, np. kombinacja cyfr „9-11” oznacza datę ataku na Nowy Jork i Waszyngton, „punkt zerowy” — to inaczej miejsce po World Trade Center, a „shoesbomber” oznacza człowieka z miną w bucie.

IKA

Wychowanie w nienawiści

Pomimo wprowadzenia reformy oświaty pakistańskie dzieci nadal uczą się z podręczników propagujących nienawiść do innowierców (nieislamistów), a w szczególności do Żydów. 97 proc. Pakistańczyków to wyznawcy islamu. Dzieci w wieku 10—15 lat uczą się wartości propagowanych przez „dżihad”. Wpaja się im, że wiara muzułmańska jest jedyną słuszną. Ze względu na to, że Pakistan jako jedyne państwo islamskie posiada broń nuklearną, inne państwa, nie wyłączając USA, nie chcą zastrzichać z nim stosunków i jak na razie próbują — to inaczej miejsce po World Trade Center, a „shoesbomber” oznacza człowieka z miną w bucie.

Zmiana systemu

Dla większości jordańskich dzieci nauka w godzinach popołudniowych jest męczącą i mniej efektywna. Ministerstwo Edukacji postanowiło w ciągu najbliższych 5 lat zamienić dwuzmianowy system nauczania na poranny, zmniejszyć liczebność klas z 39 do 25 osób. Plan przewiduje także zwiększenie dostępu do sprzętu komputerowego — w każdej szkole ma funkcjonować przynajmniej jedna pracownia. Zatrudnionych zostanie 600 wykwalifikowanych nauczycieli informatyki. Uczniowie jednak widzą minusy tych zmian. Ze względu na zaplanowaną większą liczbę godzin lekcyjnych i rozszerzenie programu nauczania zajęcia będą odbywały się przez sześć dni w tygodniu, a jedynym wolnym dniem będzie piątek.

Wielkie zaskoczenie

W kraju bardzo konserwatywnym, jakim są Chiny, zaakceptowanie Uniwersytetu dla Osób Homoseksualnych jest wielkim zaskoczeniem. Społeczność Szanghaju, gdzie funkcjonuje uczelnia, bardzo pozytywnie odnosi się do studentów, a część mieszkańców przychodzi na wykłady jako wolni słuchacze. Jednak ten wyjątek nie jest w stanie poprawić życia mniejszości seksualnych. Najgorsza sytuacja jest w najbardziej wschodnich regionach kraju. Tam prześladowania przypominają polowania na czarownice. Sytuacja nie ulega zmianie, mimo że w szerzenie tolerancji zaangażowały się również szkoły. Nadal homoseksualiści postrzegani są przez społeczeństwo jako osoby niemoralne i nosiciele AIDS. Z sondaży wynika, że rocznie około 30—35 proc. homoseksualistów myśli o popełnieniu samobójstwa, a 9—13 proc. targa się na własne życie, ponad 60 proc. zaś cierpi na przewlekłą depresję i szuka pomocy u psychiatry.

NIKA

Za: „Interfax”, „Washington Profile”, „Los Angeles Times”, „Jordan Times”, „China Daily”

Tablice Rozkładu Zajęć

Tablice Ogłoszeniowe

Nietypowe Tablice Szkolne

Planery pracy

Gabloty



Sprawdź na www.kwak.pl

zastanów się i zamów

Tel. 0586819708

KURSY KWALIFIKACYJNE

- Pedagogiczny
- Przyroda
- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Opiekuńczo-wychowawczy
- Języka angielskiego
- Terapia pedagogiczna
- Oligofrenopedagogika

KURSY DOSKONALĄCE

- Mierzenie jakości pracy szkoły
- Praca z uczniem zdolnym
- Agresja i przemoc
- Kierowników wycieczek szkolnych
- Ratownictwa i pierwszej pomocy
- Szkolenia bhp
- Mobbing w szkole i pracy
- Minimum sanitarne — HACCP

NODN „COGITO”

Warszawa, ul. Sosnowskiego 10
tel./fax (22) 478 35 02, www.csz.waw.pl

DROBNE

Uwaga szkoły, koła łowieckie, OSP. Pracownia Sztandarów 60-349 Poznań, ul. Ostroroga 21, tel./fax (061) 867-40-02 poleca tanie sztandary, wykonujemy szybko, fachowo oraz projektowanie sztandarów.

♦ Studentka ostatniego roku studiów uzupełniających (zaocznych) kierunku pedagogika szkolna i środowiskowa, licencjat z pedagogiki z turystyką rekreacją, odbyły staż na świetlicy szkolnej, znajomość języka niemieckiego, poszukuje pracy w placówkach opiekuńczo-wychowawczych lub w szkole (na terenie Kielc, Skarżyska lub okolic) jako nauczyciel świetlicy bądź pedagog. Suchedniów 505 415 637.

♦ Nauczycielka kontraktowa biologii, przyrody, mikrobiologii (wykształcenie uniwersyteckie) szuka pracy w szkole ponadgimnazjalnej na terenie kraju. Tel. 0505165737, e-mail: kaima02@poczta.onet.pl.

♦ Dyrektor Publicznego Gimnazjum im. Osadników Wojskowych w Świdwinie, woj. zachodniopomorskie, zatrudni od 1 września 2005 r. psychologa na pełnym etacie. Tel. (094) 365 30 21.

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA

sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK

elektronika profesjonalna

01-459 Warszawa

ul. Górczewska 163 b

zamówienia telefoniczne:

(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87



♦ Nauczycielka, wykształcenie wyższe o specjalności: matematyka, informatyka, wych. fizyczne, ukończyła także kurs gimnastyki korekcyjnej. Tel. (041) 272-50-98 (wieczorem) lub 0503824420.

♦ Nauczyciel j. angielskiego poszukuje pracy w szkole. Tel. 0-503-535-609, e-mail: jupiter5@interia.pl

♦ Magister po Akademii Świętokrzyskiej, kierunek pedagogika zdrowia z wychowaniem fizycznym, poszukuje pracy w szkole do odbycia stażu na terenie woj. łódzkiego bądź na terenie całej Polski (oferta pracy z mieszkaniem służbowym). Kontakt tel. 501 505 249.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ SZACHOWYCH

Zadanie nr 16

1. Sc3+Ka3, 2. Se2 Ka4 3. Sf4 Ka3
4. b5 ab5: 5. Kb5: Kb3 6. Kc5 Kc3
7. Kd5 Kd2 8. Ke4 h3 9. Sh5! Ke2
10. Kf4 Kf2 11. Sf6! Z wygraną

Zadanie nr 21

1. Hb1 — b2 !

Zadanie nr 17

1. Sh5 — f6!

Zadanie nr 18

1. Sh6 d4 2. Hg5+ Ke4 3. Sc5 mat
1. ... We4 2. Hg7+ Kf4 3. Hg5 mat
1. ... Gf4 2. He6:+ Kd4 3. Sf5 mat

Zadanie nr 19

1. Sb3 — c5 !

Zadanie nr 20

1. Gc6 We3 2. Wc5 Sf6 3. Sg7 i 4.
Sf5 mat
1. ... Wf4 2. Wcc3 We3 3. Wc5 i 4.
Wd5 mat

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 17 — Koło Szach. SP z Więcborka, za zad. nr 18 — Elżbieta Lucka z Poddębic, za zad. nr 19 — Zbigniew Lasota z Legnicy, za zad. nr 20 — Irena Fular z Bejsc, za zad. nr 21 — Irena Wnuk z Myślenic.

NIESTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na poczcie — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. — 52,02 zł, na I i II kwartał — 104,05 zł, roczna — 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazanie znaczka — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

GŁOS NAUCZYCIELSKI

Wydawnictwo „Głos Nauczycielski”

Adres redakcji:

ul. Juliana Smulikowskiego 6/8

00-389 Warszawa

tel./fax: (0-22) 826-34-20,

827-66-30, 828-13-55

Centrala: (0-22) 826-10-11, wew. 262

<http://www.glos.pl>

e-mail: glos@glos.pl

redaktor naczelna

Lidia Jastrzebska

e-mail: jastrzebska@glos.pl

sekretarz redakcji

Ewa Miłoszewska-Piontek

e-mail: piontek@glos.pl

Dział Edukacja i Wychowanie:

Krystyna Strużyna (kier.),

e-mail: struzyna@glos.pl

Beata Igielska,

e-mail: igielska@glos.pl

Maciej Kulak,

e-mail: kulak@glos.pl

Anna Wojciechowska

e-mail: wojciechowska@glos.pl

Dział Społeczno-Zawodowy:

Halina Drachal (kier.),

e-mail: drachal@glos.pl

Maria Aulich,

e-mail: aulich@glos.pl

Witold Salański,

e-mail: salanski@glos.pl

Danuta Kowalewska-Kujawska

e-mail: kujawska@glos.pl

Dział Prawny:

Teresa Konarska (kier.), Joanna Skrobisz

e-mail: konarska@glos.pl

Dział Techniczno-Graficzny:

Barbara Kozarska (kier.),

e-mail: kozarska@glos.pl

Skład i łamanie:

Bożena Nasiłowska, Bogusława Rentz,

Izabella Kordas,

e-mail: kordas@glos.pl

Włodzimierz Kozarski

e-mail: kowo@glos.pl

Korekta: Barbara Rokicka, Zofia Rozum

Fotoreporter:

Marek Suchecki

e-mail: sucheki@glos.pl

Dział reklamy i kolportażu:

Izabella Zabik

e-mail: zabik@glos.pl

Dział Administracji:

Barbara Dziedzic (kier.)

e-mail: dziedzic@glos.pl

Współpracownicy:

Lechosław Gawrecki, Jerzy Kraśniewski,

prof. Jerzy Podracki, Andrzej Stok

Druk: „Seregini Printing Group”

ul. Matuszewska 14, Warszawa

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.

2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2005 r. wynosi 50,70 zł (w tym VAT).

3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.

4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:

Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.

Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 6812401053111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732

internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl

6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.06 — na III kwartał 2005 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia

— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca

— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

SZACH KRÓLOWI

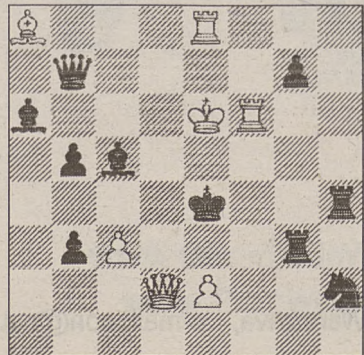
pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 36

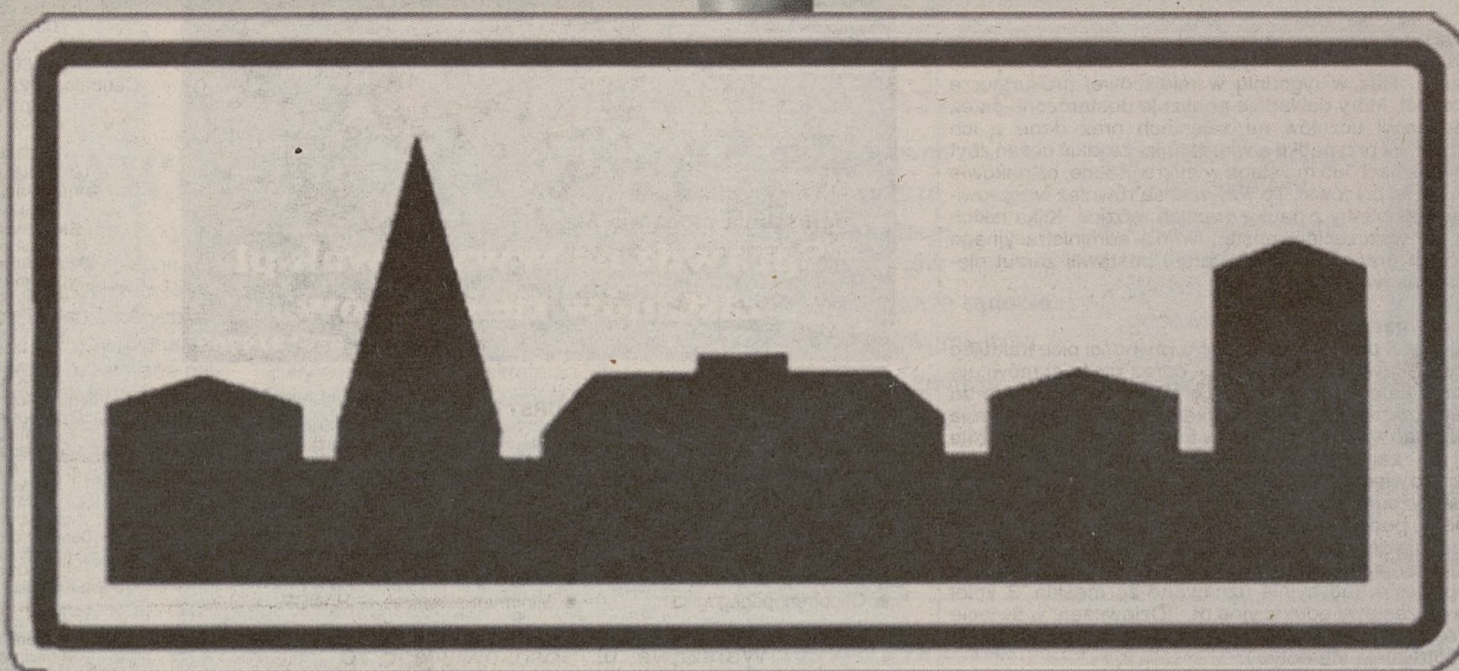
Mat w dwóch posunięciach

Białe: Ke6, Hd2, We8, Wf6, Ga8,
c3, e2

Czarne: Ke4, Hb7, Wg3, Wh4, Ga6,
Gc5, Sh2, b3, b5, g7



Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



Dom NAUczyciela pakiet ubezpieczeń mienia

Jesteś nauczycielem? Pracujesz w oświacie? Ta wyjątkowa oferta skierowana jest właśnie do Ciebie. Niektóre z naszych produktów ubezpieczeniowych i finansowych mają cenę aż do 50% niższą! Jak to możliwe?

Nauczycielska Agencja Ubezpieczeniowa NAU negocjuje dla Ciebie preferencyjne warunki tylko z największymi i najbardziej wiarygodnymi instytucjami ubezpieczeniowymi i finansowymi. Prócz wyjątkowo korzystnych pakietów ubezpieczeń samochodowych oferta NAU obejmuje także pakiet ubezpieczeń mienia pod nazwą: „**Dom NAUczyciela**”. W pakiecie NAU ubezpieczysz nie tylko dom lub mieszkanie, ale także mienie ruchome i stałe elementy wyposażenia. Sam wybierzesz częstotliwość płatności, a na Klientów, którzy korzystają z naszej karty kredytowej „**Karta dla Nauczyciela**” czekają dodatkowe zniżki. Podobnie jak na posiadaczy polis samochodowych w ramach pakietu „**Auto NAUczyciela**”. Chcesz przekonać się o wszystkich zaletach ubezpieczenia „**Dom NAUczyciela**”? Zadzwoń pod numer infolinii NAUczyciela: **0-801-11-22-55***.

*opłata jak za połączenie lokalne według stawki taryfikacyjnej TP S.A.



NAUCZYCIELSKA AGENCJA
UBEZPIECZENIOWA S.A.

Jesteś dla nas VIP-em



BLIŻEJ PRAWA

komentuje Teresa Konarska

informacje § komentarze § orzecznictwo

Z wokandy Sądu Najwyższego

Nie tylko w oświacie ustaliła się bardzo naganna praktyka rozwiązywania stosunku pracy z pracownikami w związku z nabyciem przez nich prawa do emerytury lub osiągnięcia wieku emerytalnego. Dlatego ostatnio Sąd Najwyższy często rozstrzyga sprawy, które dotyczą sporu:

czy wypowiedzenie umowy o pracę na czas nieokreślony wyłącznie z powodu osiągniętego wieku emerytalnego jest uzasadnione, czy dyskryminujące, a przez to niezgodne z przepisami Kodeksu pracy?

Z habilitacją na emeryturę

Nawet dla sędziów rozstrzygających sprawy pracownicze ta sprawa jest kuriozalna. Nie zdarza się bowiem często, aby w trakcie habilitacji, a właściwie kilkanaście dni przed rozprawą habilitacyjną, pracownikowi naukowemu, którego samo nazwisko przyciąga do instytutu współpracowników i duże środki finansowe, wypowiedziano umowę o pracę.

Rzecz dzieje się w Instytucie Sadownictwa i Kwaciarnictwa w S. pod Warszawą. Dr Anna B. w Instytucie pracowała od 1966 r., czyli spędziła w nim prawie całe życie zawodowe. Od stycznia 1993 r. piastowała funkcję kierownika pracowni fitopatologii w Zakładzie Ochrony Roślin Sadowniczych. W chwili, kiedy osiągnęła wiek emerytalny i prawo do pełnej emerytury, 24 maja 2002 r., wręczono jej wypowiedzenie umowy o pracę, notabene, znając już termin kolokwium habilitacyjnego, którego data była wyznaczona na 17 czerwca. Dodajmy, że 7 czerwca Centralna Komisja do spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych zatwierdziła uchwałę rady naukowej Instytutu Sadownictwa i Kwaciarnictwa w S. o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie ogrodnictwa.

Dyrektor Instytutu, uzasadniając wypowiedzenie, wymienił dwa powody rozstania się z Anną B.: konieczność zmniejszenia zatrudnienia w instytucie z przyczyn ekonomicznych wobec zmniejszenia dotacji statutowej przez Komitet Badań Naukowych oraz osiągnięcie przez nią wieku emerytalnego. Związki zawodowe, do których zwróciła się zainteresowana, wyraziły sprzeciw wobec zamiaru rozwiązania umowy o pracę. Potwierdzono to telefonicznie i na piśmie. Instytut nie wziął jednak tego pod uwagę, mimo że ostry protest przeciwko zwolnieniu wyraziły także m.in. Związek Sadowników Polskich, Towarzystwo Przyjaciół Instytutu Sadownictwa i inne instytucje współpracujące od lat z takim samym i znanym naukowcem jak Anna B.

Sprawa znalazła się na wokandy Sądu Rejonowego w Skierniewicach. Sąd uznał, że nieprawdopodobny jest pierwszy powód zwolnienia podany przez Instytut (przyczyny ekonomiczne), zważywszy choćby fakt, że dr Anna B. wypracowywała 150 do 200 tys. zł do chodu rocznie, a utrzymywanie całej pracowni fitopatologii wynosiło około 30 tys. zł.

Dodajmy, że sama zarabiała około 2 tys. zł brutto.

Ponadto sąd zauważył, że w wyniku uzyskania habilitacji Instytut miał szansę uzyskania gratyfikacji od Komitetu Badań Naukowych, a ponadto Anna B. jest znakomitą specjalistką w swojej dziedzinie. *Ma duży dorobek naukowy i znakomite kontakty z organizacjami sadowników. To jej nazwisko i fachowość sprawiły, że wiele firm i organizacji współpracowało z Instytutem.*

Zdaniem sądu zwolnienie Anny B. oznacza dla Instytutu straty finansowe, i to jest fakt bezsporny. **W związku z tym jedyną przyczyną rozwiązania umowy o pracę jest osiągnięcie wieku emerytalnego. A pracodawca nie może wypowiedzieć umowy wyłącznie z tego powodu, gdyż oznacza to dyskryminację pracownika ze względu na wiek.**

Sąd Rejonowy w Skierniewicach przywrócił więc Annę B. do pracy w pozwanym Instytucie, który wystąpił jednak z apelacją do Sądu Rejonowego — Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi. Sąd w wyroku z 5 września 2003 r. oddalił tę apelację, tym samym podtrzymując wyrok z I instancji. Wówczas Instytut wystąpił z kasacją, ale Sąd Najwyższy uznał, że *wskazane przyczyny nie mogą usprawiedliwić wypowiedzenia umowy dobremu, cenionemu pracownikowi, który kończy właśnie procedurę habilitacyjną, notabene, prowadzoną przez pracodawcę i to na dwadzieścia kilka dni przed terminem kolokwium habilitacyjnego.*

Sąd Najwyższy postępowanie pracodawcy uznał za szykanę. Zauważył bowiem, że

Kodeks pracy

Art. 11³

Jakakolwiek dyskryminacja w zatrudnieniu, bezpośrednia lub pośrednia, w szczególności ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, a także ze względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy — jest niedopuszczalna.

uzyskanie stopnia doktora habilitowanego pozwoliłoby Annie B. na uzyskanie statusu pracowniczego dającego większą stabilność zatrudnienia i, co istotne, możliwość pracy do ukończenia 70 lat.

W uzasadnieniu oddalającym kasację Sąd Najwyższy zwrócił także uwagę na bardzo istotny fakt dotyczący wieku emerytalnego. Sąd okręgowy zdecydowanie twierdził, że wypowiedzenie ze względu na wiek jest dyskryminacją. Sąd Najwyższy uważa jednak, że jest to zbyt daleko idąca konstatacja, albowiem w jego ocenie mogą zdarzyć się sytuacje, tzw. społeczne, kiedy można wskazać do zwolnienia osobę, która po osiągnięciu wieku może otrzymać świadczenie emerytalne. Nie pozostaje więc bez źródeł utrzymania, tak jak to może zdarzyć się osobom młodszym. **Musi jednak zaistnieć najpierw przesłanka, która wskazuje na to, że pracodawca ma powody ekonomiczne lub organizacyjne do zwolnienia pracownika, a potem dokonuje wyboru, wskazując na osobę mającą wiek emerytalny.**

Zauważmy, że to właśnie względy organizacyjne, które dokładnie wymienia art. 20 Karty Nauczyciela, czyli częściowa likwidacja szkoły albo zmiany organizacyjne powodujące zmniejszenie liczby oddziałów lub zmiany planu nauczania, uniemożliwiają dalsze zatrudnienie nauczyciela i dyrektor musi dokonać wyboru osoby do zwolnienia. W tym kontekście, jeżeli dyrektor wybierze nauczyciela, który osiągnął wiek emerytalny, nie można mówić, że jest zwolniony ze względu na wiek, a ściślej nie tylko ze względu na wiek. Jednakże, gdyby w szkole była sytuacja stabilna, ale dyrektor doszedłby do wniosku, że na miejsce nauczyciela, który osiągnął wiek emerytalny chce zatrudnić innego, naraziłby się na zarzut dyskryminacji ze względu na wiek. Właśnie o tym traktuje orzeczenie Sądu Najwyższego w wyroku z 4 listopada 2004 roku (I PK 7/04):

wypowiedzenie umowy o pracę na czas nieokreślony wyłącznie z powodu osiągnięcia wieku emerytalnego jest nieuzasadnione w rozumieniu art. 45 §1 Kp.

Telegram

Szanowni Państwo,

przypominamy, że porad prawnych w formie odpowiedzi na listy udzielamy tylko i wyłącznie Czytelnikom, którzy nadesłali aktualny kupon z „Głosu” oraz kserokopię odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Jednocześnie informujemy, że nie odpowiadamy na listy przesyłane drogą internetową.

Ponawiamy także naszą ustawiczną prośbę o przesyłanie do nas listów w formie drukowanej (maszynopis, wydruk komputerowy).

Gorąca linia

Nauczyciele, którzy wyrazili zgodę na ograniczenie zatrudnienia, później mają prawo do pełnej odprawy związanej z rozwiązaniem stosunku pracy.

Prawo korzyści

Gdy w szkole następują zmiany, które uniemożliwiają dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, musi się on liczyć z rozwiązaniem stosunku pracy lub z przeniesieniem w stan nieczynny (na swój wniosek). Jednakże nauczyciele zatrudnieni na podstawie mianowania nie tracąc swojego statusu nauczyciela mianowanego mogą „zaczepić się” jeszcze na część etatu, nie mniej jednak niż 1/2, wyrażając zgodę na ograniczenie zatrudnienia w trybie art. 22 ust. 2 KN. Może się jednak już za rok okazać, że nawet to zatrudnienie na 1/2 etatu nie może być kontynuowane. I tak się dzieje już dziś. Z wieloma nauczycielami rozwiązano stosunek pracy z art. 20 ust. 1 pkt 2 KN. Stąd otrzymujemy wiele pytań, w jakiej wysokości otrzymują oni odprawę związaną z rozwiązaniem stosunku pracy, a zagwarantowaną im przez art. 20 ust. 2 KN?

Odpowiedź na to pytanie udziela sama Karta w art. 20 ust. 2a, **który wszedł w życie 31 sierpnia 2004 r.** W przypadku rozwiązania z nauczycielem mianowanym stosunku pracy z przyczyn wymienionych w art. 20 ust. 1, za podstawę ustalenia odprawy w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego uwzględnia się to wynagrodzenie zasadnicze, które nauczyciel otrzymywał **bezpośrednio przed wyrażeniem zgody na ograniczenie zatrudnienia.** Jego wysokość uzależniona jest od wymiaru zajęć, jakie w tamtym czasie nauczyciel posiadał.

Tę zasadę ustalania wysokości odprawy stosuje się do wszystkich nauczycieli bez względu na datę wyrażenia przez nich zgody na ograniczenie zatrudnienia. Dotyczy to także tych, którzy to uczynili przed 31 sierpnia 2004 r., czyli datą wejścia w życie przepisu regulującego sposób ustalania odprawy dla tej grupy nauczycieli.

PORADNIK prawny dyrektora

Ocena pracy nauczyciela, a ocena dorobku zawodowego to dwie różne instytucje. W tej pierwszej, którą się zajmujemy, akcent jest położony na mierzenie jakości pracy nauczyciela we wszystkich jej aspektach. Dla dyrektora szkoły ocena pracy jest niewątpliwie najważniejszym instrumentem kreowania polityki kadrowej. Jest pomocna, gdy chodzi o podnoszenie jakości pracy szkoły, a także gdy idzie o wzbogacenie jej oferty edukacyjnej. Sama ocena jest bardzo ważna także dla kariery zawodowej każdego nauczyciela. Negatywna oznacza bowiem dla niego rozwiązanie stosunku pracy i to z mocy prawa, czyli nie można niczego mediować z dyrektorem. Wyróżniająca potwierdza, że nauczyciel świadczy swoją pracę na bardzo wysokim poziomie, a z tym powinny się wiązać między innymi profity w postaci nagród, dodatku motywacyjnego itd.

Ważny instrument

Dla nauczycieli wszystkich szkół i placówek **podstawowe zasady oceniania ich pracy** zawarte są w art. 6a Karty. Kryteria i tryb dokonywania oceny ustalony jest **różnie i odrębnie**. W tym wypadku ważny jest rodzaj szkoły lub placówki oraz kto ją prowadzi. Inne kryteria będą więc dotyczyły nauczycieli zatrudnionych w szkołach, a inne np. w zakładach poprawczych lub w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

Ocena dokonywana jest wyłącznie przez dyrektora szkoły (lub placówki) i na nim też spoczywa cała odpowiedzialność za bezwzględne przeprowadzanie całej procedury. Pomagają mu w tym przepisy wykonawcze, wydawane przez poszczególnych ministrów.

Zachowuje ważność do następnej

Z wyjątkiem pracy nauczyciela stażysty praca nauczyciela podlega ocenie. Karta Nauczyciela nie wskazuje terminu, kiedy powinna nastąpić pierwsza ocena, czyli decyduje o tym zarówno dyrektor szkoły, jak i inne podmioty uprawnione do wnioskowania o ocenę (patrz niżej). Dodajmy, że dyrektor ma także swobodę ustalania częstotliwości przeprowadzania oceny. Należy jednak pamiętać, że są pewne ograniczenia wynikające z Karty Nauczyciela.

■ Ocena pracy może być dokonana **w każdym czasie**, nie wcześniej jednak niż po upływie roku od dokonania oceny poprzedniej lub oceny dorobku zawodowego, o której mowa w art. 9c ust. 6 KN. Ten roczny okres karencyjny daje możliwość obserwacji pracy nauczyciela przez dyrektora i pozwala na wyważoną ocenę.

■ Ustalana jest na czas nieokreślony, czyli zachowuje ważność do następnej oceny. Wyjątkiem od tej reguły są sytuacje, kiedy osoby ubiegające się o stanowisko dyrektora muszą legitymować się oceną wystawioną w okresie 5 lat przypadających bezpośrednio przed powierzeniem im stanowiska.

■ Musi być zrobiona w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące, licząc od dnia złożenia wniosku. Z tym że do tego okresu (3 miesięcy) nie wlicza się okresów usprawiedliwionej nieobecności w pracy trwającej dłużej niż miesiąc i okresów ferii wynikających z przepisów w sprawie organizacji roku szkolnego.

Kto wnioskuje o ocenę?

Praca oceniania jest z **inicjatywy** dyrektora szkoły, a także na wniosek:

- ✓ nauczyciela,
- ✓ organu sprawującego nadzór pedagogiczny,
- ✓ organu prowadzącego szkołę,
- ✓ rady szkoły,
- ✓ rady rodziców.

Zarówno wówczas, gdy z inicjatywą wychodzi dyrektor, jak i wtedy, gdy wnioskuje o nią inny uprawniony do tego organ, dyrektor szkoły jest zobligowany powiadomić o tym fakcie nauczyciela na piśmie, co najmniej na miesiąc przed dokonywaniem oceny.

Gdy dyrektor nie jest nauczycielem

Oceny pracy dokonuje dyrektor szkoły (placówki), w której nauczyciel jest zatrudniony. Od tej zasady są jednak wyjątki. Zgodnie z art. 36 ust. 2 ustawy o systemie oświaty (Dz.U. z 2004 r., nr 256, poz. 2572 z późn. zm.) szkołą lub placówką, za zgodą kuratora oświaty, może również kierować osoba niebędąca nauczycielem, powołana na stanowisko dyrektora przez organ prowadzący.

Dyrektorzy nieposiadający kwalifikacji pedagogicznych nie mogą **samodzielnie** dokonywać oceny pracy nauczyciela, w związku z tym zarówno minister edukacji, jak i minister kultury ustalili, że w przypadku, gdy dyrektorem szkoły jest osoba nieposiadająca kwalifikacji pedagogicznych, oceny pracy nau-

Związek przy ocenie

Dyrektor szkoły jest zobowiązany zapoznać nauczyciela z **pisemnym projektem oceny oraz wysłuchać jego uwag i zastrzeżeń**. Istnieje także możliwość zgłoszenia tych uwag **na piśmie**, jednak nie później niż w ciągu 3 dni od daty zapoznania się z projektem oceny.

W trakcie zapoznawania nauczyciela z projektem oceny i wysłuchiwanie jego uwag i zastrzeżeń może być obecny przedstawiciel zakładowej organizacji związkowej wskazanej przez nauczyciela, ale tylko wówczas, jeżeli oceniany wystąpi o to z wnioskiem. Przyzwanie związkowca przez samego dyrektora, bez zgody nauczyciela, nie może mieć miejsca.

czyciela dokonuje **w porozumieniu** z nauczycielem zajmującym inne stanowisko kierownicze i sprawującym w tej szkole nadzór pedagogiczny. Natomiast oceny pracy nauczyciela zajmującego **inne stanowisko kierownicze** (np. wicedyrektor, kierownik internatu etc.) i sprawującego w tej szkole nadzór pedagogiczny dokonuje dyrektor szkoły w porozumieniu z organem sprawującym nadzór pedagogiczny nad szkołą.

Zasięgnięcie opinii samorządu uczniowskiego

Dyrektor szkoły przy dokonywaniu oceny może zasięgnąć opinii samorządu uczniowskiego, ale nie jest do tego przez ustawę zobowiązany. Po zapoznaniu się z opinią może ją uwzględnić w całości lub w części, ale może także wcale nie brać jej pod uwagę.

Natomiast **na wniosek nauczyciela** dyrektor szkoły musi zasięgnąć opinii u właściwego doradcy metodycznego, a jeżeli nie przewidziano takiego stanowiska, u innego nauczyciela dyplomowanego lub mianowanego. W przypadku nauczyciela zakładu kształcenia nauczycieli — u opiekuna naukowo-dydaktycznego. Dyrektor może także zasięgnąć opinii z własnej inicjatywy.

W przypadku **szkół artystycznych** dyrektor na wniosek nauczyciela **musi**, a z własnej inicjatywy **może**, zasięgnąć opinii konsultanta właściwego w sprawach doskonalenia zawodowego nauczycieli szkół i placówek artystycznych, współpracującego z Centrum Edukacji Artystycznej, na temat pracy ocenianego, a w przypadku braku takich możliwości — opinii innego nauczyciela dyplomowanego lub mianowanego.

Na wniosek nauczyciela **dyrektor zakładu poprawczego, schroniska dla nieletnich lub kierownik ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego** zasięga, a gdy ocenia z własnej inicjatywy, może zasięgnąć, opinii doradcy metodycznego lub konsultanta właściwego w sprawach doskonalenia zawodowego nauczycieli zakładów lub ośrodków, a w przypadku braku takich możliwości — innego nauczyciela dyplomowanego lub mianowanego.

Uwaga, opinie merytoryczne zawsze powinny być wyrażone na piśmie.

Który dyrektor ocenia

Coraz częściej nauczyciele pracują w kilku szkołach. Należy jednak odróżnić, czy związane jest to z uzupełnianiem etatu, czy z nawiązaniem odrębnego stosunku pracy, gdyż **to decyduje**, który z dyrektorów ocenia pracę nauczyciela. W przypadku uzupełniania tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć na podstawie art. 22 ust. 1 Karty Nauczyciela — dotyczy to wszystkich szkół w tym artystycznych — oceny pracy dokonuje dyrektor szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Musi jednak tego dokonać w porozumieniu z dyrektorem szkoły, w której nauczyciel uzupełnia obowiązkowy wymiar zajęć. **Nauczyciele zatrudnieni w kilku szkołach na podstawie odrębnych stosunków pracy są oceniani przez dyrektorów tychże szkół.**

Podstawa prawna dotycząca kryteriów i trybu dokonywania oceny

✓ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 2 listopada 2000 r. w sprawie kryteriów i trybu dokonywania oceny pracy nauczyciela, trybu postępowania odwoławczego oraz składu i sposobu powoływania zespołu oceniającego (Dz.U. nr 98, poz. 1066);

✓ Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 2 lipca 2001 r. w sprawie kryteriów i trybu dokonywania oceny pracy nauczycieli szkół artystycznych, trybu postępowania odwoławczego oraz składu i sposobu powoływania zespołu oceniającego (Dz.U. nr 73, poz. 772);

✓ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 11 lutego 2002 r. w sprawie kryteriów i trybu dokonywania oceny pracy nauczycieli zakładów poprawczych, schronisk dla nieletnich i rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych, trybu postępowania odwoławczego oraz składu i sposobu powoływania zespołu oceniającego (Dz.U. nr 34, poz. 317);

✓ Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 2 maja 2001 r. w sprawie kryteriów i trybu dokonywania oceny pracy pracowników pedagogicznych placówek opiekuńczo-wychowawczych i ośrodków adopcyjno-opiekuńczych, trybu postępowania odwoławczego oraz składu i sposobu powoływania zespołu oceniającego (Dz.U. nr 50, poz. 523 z późn. zm.).

Co jest kryterium, a co przedmiotem oceny?

To oczywiście, że oceniając pracę nauczyciela musimy przyjąć jakieś kryterium, na podstawie którego jej dokonujemy. Jest nim treść art. 6 Karty Nauczyciela, który mówi że:

Nauczyciel obowiązany jest rzetelnie realizować zadania związane z powierzonym mu stanowiskiem oraz podstawowymi funkcjami szkoły: dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą; wspierać każdego ucznia w jego rozwoju oraz dążyć do pełni własnego rozwoju osobowego. Nauczyciel obowiązany jest kształcić i wychowywać młodzież w umiłowaniu Ojczyzny, w poszanowaniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w atmosferze wolności sumienia i szacunku dla każdego człowieka; dbać o kształtowanie u uczniów postaw moralnych i obywatelskich zgodnie z ideą demokracji, pokoju i przyjaźni między ludźmi różnych narodów, ras i światopoglądów.

Biorąc to pod uwagę należy także pamiętać o tym, że na ocenę pracy nauczyciela nie mogą mieć wpływu jego przekonania religijne i poglądy polityczne, a także fakt odmowy wykonania przez nauczyciela polecenia służbowego, gdy odmowa taka wynikała z uzasadnionego przekonania, iż wydane polecenie było sprzeczne z dobrem ucznia, dobrem służby albo dobrem publicznym.

Dodajmy, że przy ustalaniu kryteriów bierze się także pod uwagę **art. 4 ustawy o systemie oświaty**, który mówi, że nauczyciel w swoich działaniach dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych ma obowiązek kierowania się dobrem uczniów, troską o ich zdrowie, postawę moralną i obywatelską z poszanowaniem godności osobistej uczniów. Istotna jest także realizacja zadań wynikających ze statutu szkoły oraz **obowiązków określonych w art. 42 ust. 2 Karty Nauczyciela**. Bierze się pod uwagę zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze prowadzone bezpośrednio z uczniami i wychowankami albo na ich rzecz oraz inne czynności i zajęcia wynikające z zadań statutowych szkoły, ze szczególnym uwzględnieniem zajęć opiekuńczych i wychowawczych wynikających z potrzeb i zainteresowań uczniów. Uwzględnia się także przygotowanie do zajęć, samokształcenie i doskonalenie nauczyciela.

Uwaga, należy pamiętać, że oceniając realizację zadań należy brać pod uwagę tylko te ustalone w **wyniku nadzoru pedagogicznego dyrektora szkoły** (np. podczas hospitacji)



PYTAJ! odpowiemy

Joanna Skrobisz

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

(0-22) 827-66-30

Urlop bezpłatny a wypoczynkowy

Pracuję od 7 lat u tego samego pracodawcy. W tym roku korzystałem po raz pierwszy z urlopu bezpłatnego w wymiarze 23 dni. Czy pracodawca postąpił prawidłowo, skracając mi wymiar urlopu wypoczynkowego za 2005 r.? (C.Z. Głogów)

Przepisy Kodeksu pracy przewidują udzielanie urlopu proporcjonalnego do okresu zatrudnienia w danym roku kalendarzowym, gdy stosunek pracy ustaje w ciągu roku kalendarzowego. Wówczas pracownikowi przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego u danego pracodawcy w roku ustania stosunku pracy. Natomiast u kolejnego pracodawcy urlop ten przysługuje:

- ✓ w wymiarze proporcjonalnym do okresu pozostałego do końca danego roku kalendarzowego w przypadku zatrudnienia pracownika na czas nieokreślony lub
- ✓ w wymiarze proporcjonalnym do okresu zatrudnienia w razie zatrudnienia pracownika na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy, który kończy się przed upływem danego roku kalendarzowego.

Powyższa zasada ma zastosowanie do pracowników powracających w ciągu roku kalendarzowego do pracy u dotychczasowego pracodawcy po urlopie bezpłatnym lub innym okresie niewykonywania pracy, w ciągu którego pracownik nie nabywa prawa do urlopu.

Należy pamiętać, iż urlop proporcjonalny przysługuje jedynie pracownikom powracającym do pracy u dotychczasowego pracodawcy w ciągu roku kalendarzowego po urlopie bezpłatnym trwającym co najmniej 1 miesiąc. W przedstawionym stanie faktycznym pracownik korzystał z urlopu bezpłatnego jedynie przez 23 dni, tak więc nie było podstaw prawnych do obniżenia wymiaru urlopu wypoczynkowego w 2005 r.

Wymiar urlopu na żądanie u dwóch pracodawców

Jestem zatrudniona u dwóch pracodawców w wymiarze po 1/2 etatu. Czy w tej sytuacji przysługuje mi prawo do 4 dni urlopu na żądanie u każdego z nich? (R.K. Zelechów)

Kodeks pracy w art. 167² przewiduje możliwość wykorzystania przez pracownika 4 dni urlopu wypoczynkowego w ciągu roku kalendarzowego bez wcześniejszego uzgodnienia z pracodawcą. Wymieniony przepis nie ustanawia oddzielnego prawa do urlopu, lecz określa jedynie odstępstwo od ogólnej reguły w zakresie wykorzystywania urlopów i nie powoduje wydłużenia przysługującego pracownikowi wymiaru urlopu o 4 dni.

Pracodawca jest więc zobowiązany do udzielenia pracownikowi na jego żądanie i w terminie przez niego wskazanym nie więcej niż 4 dni urlopu w każdym roku kalendarzowym. Pracownik zgłasza żądanie udzielenia tego urlopu najpóźniej w dniu jego rozpoczęcia. Łączny wymiar urlopu na żądanie zgodnie z art. 167³ Kp. nie może przekroczyć w danym roku kalendarzowym 4 dni. Przepis ten odnosi się jednak do sytuacji, gdy pracownik zatrudniony u kilku pracodawców zmienia kolejno miejsce pracy w danym roku kalendarzowym.

Mając na uwadze powyższe, pracownikowi zatrudnionemu równolegle u dwóch pracodawców przysługuje u każdego z nich 4 dni urlopu wypoczynkowego na żądanie.

Należy pamiętać, że niewykorzystany urlop na żądanie nie przepada, lecz przechodzi na następny rok kalendarzowy jako tzw. normalny urlop, a więc powinien być wykorzystany najpóźniej do końca pierwszego kwartału.

Emerytura a proporcjonalność urlopów

Jestem pracownikiem obsługi, w tym roku przechodzę na emeryturę i mój stosunek pracy ulegnie rozwiązaniu z dniem 30 września br. Nie wykorzystałem urlopu wypoczynkowego za rok 2005 r. i miałem nadzieję, że otrzymam ekwiwalent za cały urlop, lecz pracodawca jest innego zdania. Czy ma rację? (G.L. Szczecin)

Jak wynika z art. 155¹ Kodeksu pracy, w przypadku, gdy stosunek pracy ustaje w ciągu roku kalendarzowego, pracownikowi przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego u danego pracodawcy w roku ustania stosunku pracy.

Zasada proporcjonalności urlopu dotyczy także sytuacji, gdy pracownik przechodzi w ciągu roku kalendarzowego na emeryturę. Oznacza to więc, że wysokość wypłacanego ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy odpowiadać będzie urlopowi w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego u tego pracodawcy w roku, w którym rozwiązano stosunek pracy.

Stanowisko takie prezentuje również Sąd Najwyższy w uchwałę z 20 sierpnia 1997 r., sygn. III ZP 26/97, uznając, że w przypadku rozwiązania stosunku pracy i niewykorzystania z tego powodu urlopu wypoczynkowego nabytego w pełnym wymiarze pracownikowi przysługuje od dotychczasowego pracodawcy ekwiwalent pieniężny odpowiadający urlopowi w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego u tego pracodawcy w roku, w którym rozwiązano stosunek pracy, także w sytuacji, gdy nastąpiło to w związku z nabyciem przez pracownika uprawnień emerytalnych.

Tak więc pracownik, który rozwiązuje stosunek pracy w związku z przejściem na emeryturę we wrześniu, otrzymuje ekwiwalent za 20 dni urlopu.

Wymiar zatrudnienia a odprawa

Jestem zatrudniony od 2 lat w wymiarze 1/2 etatu u pracodawcy, który zatrudnia 24 osoby. Aktualnie będą zwolnienia. Otrzymałem informację, że odprawy nie otrzymają pracownicy zatrudnieni w niepełnym wymiarze. Czy to jest zgodne z przepisami? (B.L. Białystok)

Nie. Pracodawca zatrudniający co najmniej 20 pracowników jest zobowiązany do stosowania przepisów ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (Dz.U. z 2003 r. poz. 844 ze zm.). Zgodnie z art. 8 tej ustawy pracownikowi, z którym rozwiązano stosunek pracy z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, przysługuje odprawa pieniężna w wysokości:

- jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż 2 lata;
- dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy od 2 do 8 lat;
- trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy ponad 8 lat.

Odprawę pieniężną ustala się według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy. Wysokość odprawy pieniężnej nie może przekraczać kwoty 15-krotnego minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalanego na podstawie odrębnych przepisów, obowiązującego w dniu rozwiązania stosunku pracy.

Bez znaczenia jest w tym przypadku okoliczność, pracownik jest zatrudniony u danego pracodawcy w wymiarze 1/2 etatu.

Ustna umowa zlecenia

Jestem pracownikiem szkoły prywatnej. Od ponad dwóch tygodni świadczę pracę na podstawie ustnej umowy zlecenia. Chciałbym się dowiedzieć, czy działanie pracodawcy nie stanowi wykroczenia w świetle art. 281 Kodeksu pracy? (C.M. Olsztyn)

Nie, ponieważ obowiązek pracodawcy potwierdzenia na piśmie zawartej z pracownikiem umowy dotyczy wyłącznie umowy o pracę i został sformułowany w art. 29 §2 Kp. Pracodawca podlega odpowiedzialności za wykroczenia zarówno wtedy, gdy nie potwierdził na piśmie zawartej umowy o pracę w ogóle, jak i wtedy, gdy dokonał odpowiedniego potwierdzenia, ale z naruszeniem terminu na dokonanie tej czynności.

Natomiast nie stanowi wykroczenia niepotwierdzenie na piśmie nawiązania stosunku pracy na innej podstawie niż umowa o pracę, chociażby na pracodawcy z mocy odrębnych przepisów ciążył taki obowiązek.

Inne kary porządkowe

W regulaminie pracy obowiązującym w naszej placówce, która jest placówką prywatną, pracodawca wprowadził oprócz kar porządkowych określonych Kodeksem pracy dodatkowe kary za naruszenie obowiązków pracowniczych. Czy jest to zgodne z obowiązującymi przepisami prawa w tym zakresie? (W.R. Kłodzko)

Nie, a stosowanie innych kar niż wymienione w Kodeksie pracy stanowi wykroczenie przeciwko prawom pracowniczym i zagrożone jest karą grzywny. Katalog kar stosowanych wobec pracowników w ramach odpowiedzialności porządkowej został ustalony w art. 108 Kp., jest zamknięty i obejmuje wyłącznie: karę upomnienia, karę nagany oraz karę pieniężną.

Stosowanie innych kar porządkowych niż przewidziane w przepisach prawa pracy stanowi wykroczenie określone w art. 281 pkt 4 Kp. Należy zauważyć, że wykroczeniem jest zarówno zastosowanie kary, która nie została przewidziana w ogóle w prawie pracy lub która nie może być wymierzona za dany rodzaj przekroczenia porządkowego, jak też ukaranie pracownika karą pieniężną (karami pienię-

żnymi) z naruszeniem określonej przepisami dopuszczalnej wysokości.

Nie stanowi natomiast zastosowania niedopuszczalnej kary pieniężnej pozbawienie pracownika premii za naruszenie porządku pracy lub jej obniżenie.

Odpowiedzialności za wykroczenie określone w art. 281 pkt 4 Kp. podlega pracodawca albo inna osoba uprawniona do wymierzania kar porządkowych w imieniu pracodawcy.

Prowadzenie dokumentacji

Jestem nauczycielem, jednocześnie prowadzę niewielką działalność gospodarczą i zatrudniam jednego pracownika. Czy jestem zobowiązany prowadzić dokumentację związaną z jego stosunkiem pracy? (Z.K. Szczycno)

Tak i to niezależnie od liczby zatrudnionych pracowników. Brak takiej dokumentacji stanowi wykroczenie przeciwko prawom pracownika zagrożone karą grzywny.

Jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy jest prowadzenie dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz akt osobowych pracowników. Zakres tego obowiązku został określony w rozporządzeniu ministra pracy i polityki społecznej z 28 maja 1996 r. w sprawie zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika (Dz.U. Nr 62, poz. 286, ze zm.). Brak realizacji wymienionego obowiązku przez pracodawcę jest traktowany z mocy art. 281 pkt 6 Kp. jako wykroczenie. Uznanie tego czynu za wykroczenie i poddanie go karze grzywny ma zapobiegać nielegalnemu zatrudnianiu pracowników.

Należy zauważyć, że pracodawca popełnia wykroczenie zarówno wtedy, gdy systematycznie nie prowadzi dokumentacji w sprawach mających znaczenie dla stosunku pracy, jak i wówczas, gdy zaniechał prowadzenia akt osobowych pracowników. Wymienione przesłanki są rozłączne, co oznacza, że zaistnienie jednej z nich już stanowi wykroczenie przeciwko prawom pracownika.

Odpowiedzialność za omawiane wykroczenie ponosi pracodawca albo inna osoba lub organ obowiązany do działania we wskazanym zakresie za pracodawcę. W praktyce obowiązki prowadzenia dokumentacji pracowniczej powierza się zwykle pracownikom bądź działom kadr. W takim przypadku za wykroczenie odpowiada pracownik, na którym spoczywa obowiązek prowadzenia dokumentacji pracowniczej.

Świadczenia po mężu

20 lipca 2005 r. zmarł mój mąż. Do dziś jego pracodawca nie wypłacił mi należnych świadczeń, w tym także ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy. Co mogę uczynić w tej sprawie? (S.D. Jedwabno)

W przedstawionym stanie faktycznym należy wystąpić na piśmie do pracodawcy zmarłego męża o wypłacenie należnych świadczeń. W przypadku niepodjęcia żadnych działań bądź wydania decyzji odmownej żona zmarłego pracownika może zwrócić się również o pomoc do państwowej inspekcji pracy, która w wyniku złożonej skargi przeprowadzi kontrolę u pracodawcy, a ponadto może wystąpić również do sądu grodzkiego o ukaranie karą grzywny. Podstawą takiego wniosku będzie wykroczenie, jakie popełnił pracodawca zmarłego pracownika, nie wypłacając żonie świadczeń ze stosunku pracy po zmarłym pracowniku.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 37/2005

Wcześniejsze emerytury

Najbardziej gorącym tematem po ostatnich zmianach, oczywiście poza rozpoczętym nowym rokiem szkolnym, jest możliwość skorzystania z wcześniejszej emerytury bez względu na wiek. Wielu nauczycieli siada z kalkulatorem w rękę i rozpoczyna obliczanie swojego stażu emerytalnego, zastanawiając się, czy będą mogli wystąpić z wnioskami emerytalnymi do końca 2007 r. Dlatego też postanowiliśmy przybliżyć przepisy dotyczące możliwości przejścia na emeryturę, oczywiście uwzględniając ostatnie zmiany.

Zasadą jest, że na emeryturę mogą przejść pracownicy, którzy osiągnęli wiek emerytalny i posiadają odpowiedni staż pracy wskazany w przepisach emerytalnych. Powszechnym wiekiem emerytalnym jest 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. Kolejnym warunkiem, który należy spełnić, aby można było przejść na emeryturę, jest udokumentowanie wymaganego okresu składkowego i nieskładkowego wynoszącego co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn.

Nauczyciele są grupą zawodową, która może przejść na emeryturę bez względu na wiek lub w obniżonym wieku emerytalnym.

Wcześniejsze emerytury są jednak świadczeniami wygasającymi, z uwagi na to, że prawo do nich — z nielicznymi wyjątkami — można nabyć tylko do końca 2007 r.

Podstawowym przepisem umożliwiającym nauczycielom przejście na emeryturę bez względu na wiek jest art. 88 Karty Nauczyciela.

Warunkami, które nauczyciele są zobowiązani spełnić, aby mogli przejść na emeryturę w oparciu o ten przepis są:

- ✓ posiadanie odpowiedniego okresu zatrudnienia wynoszącego 30 lat, w tym 20 lat pracy nauczycielskiej, a nauczyciele szkolnictwa specjalnego — 25-letniego okresu zatrudnienia, w tym 20 lat pracy nauczycielskiej w szkolnictwie specjalnym,
- ✓ rozwiązanie na swój wniosek stosunku pracy.

Wymienione uprawnienia zostały jednak ograniczone ustawą o emeryturach i rentach z FUS, poprzez wprowadzenie zapisu, że nauczyciele urodzeni po dniu 31

grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 r. będą mogli przejść na wcześniejszą emeryturę bez względu na wiek do dnia 31 grudnia 2007 r. z zastrzeżeniem, że nie przystąpili do otwartego funduszu emerytalnego. Ograniczenie to nie dotyczy jednak nauczycieli urodzonych przed dniem 1 stycznia 1949 r., którzy będą mogli skorzystać z przejścia na emeryturę bez względu na wiek, nawet w przypadku spełnienia warunków określonych w art. 88 KN po dniu 31 grudnia 2007 r.

Z wcześniejszej emerytury bez względu na wiek mogą także skorzystać nauczyciele, z którymi pracodawca rozwiązał stosunek pracy na podstawie art. 20 KN lub stosunek pracy wygasł z mocy prawa po upływie 6-miesięcznego okresu przebywania w stanie nieczynnym lub w wyniku odmowy podjęcia pracy w razie zaistnienia możliwości podjęcia przez nauczyciela ponownie pracy. W tym przypadku rozwiązanie stosunku pracy na wniosek nauczyciela nie jest wymagane. Nauczyciele powinni pamiętać, że jeżeli są zatrudnieni u kilku pracodawców bezpośrednio przed przejściem na emeryturę, warunek rozwiązania stosunku pracy jest spełniony w przypadku rozwiązania go ze wszystkimi pracodawcami. Ponadto emeryturę na podstawie art. 88 KN uzyskają ci nauczyciele, którzy wykonywali pracę nauczycielską, wychowawczą lub pedagogiczną bezpośrednio przed zgłoszeniem wniosku o emeryturę.

Ustalając 30-letni okres zatrudnienia uwzględnia się w nim zarówno okresy składkowe, jak i nieskładkowe, o których mowa w ustawie o emeryturach i rentach z FUS, w tym także

okresy nauki w szkole wyższej na jednym kierunku w wymiarze określonym w programie studiów, pod warunkiem jej ukończenia. Okresy nieskładkowe są uwzględniane w wymiarze nieprzekraczającym 1/3 udowodnionych okresów składkowych.

Do 20-letniej pracy w szczególnym charakterze, o której mowa w art. 88 KN, jest zaliczana praca wykonywana w wysokości co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć. Osoby, które przeszły do pracy w urzędach organów administracji rządowej, kuratoriach oświaty, innych jednostkach i organach sprawujących nadzór pedagogiczny, komisjach egzaminacyjnych i związkach zawodowych będą mogły przejść na emeryturę, pracując u tych pracodawców, pod warunkiem, że praca w szczególnym charakterze będzie wykonywana w pełnym wymiarze czasu pracy.

Prawo do wcześniejszej emerytury bez względu na wiek mają również nauczyciele zatrudnieni w publicznych przedmiotach i szkołach prowadzonych przez osoby fizyczne oraz osoby prawne niebędące jednostkami samorządu terytorialnego, w szkołach niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych — pod warunkiem, że są zatrudnieni w tych placówkach w wymiarze nie mniejszym niż połowa obowiązkowego wymiaru zajęć. Z prawa określonego w art. 88 Karty Nauczyciela mogą również skorzystać pracownicy pełniący funkcje instruktora w praktycznej nauce i kierownicy praktycznej nauki zawodu wykonujący pracę dydaktyczną i wychowawczą w wymiarze dla nich przewidzianym oraz pracownicy zatrudnieni w Ochotniczych Hufcach Pracy wykonujący pracę dydaktyczną i wychowawczą co najmniej w połowie obowiązującego ich czasu pracy.

Emerytura z FUS

Nauczyciele, którzy nie spełniają warunków określonych w art. 88 Karty Nauczyciela, mogą przejść na wcześniejszą emeryturę na podstawie ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. z 2004 r. Nr 39, poz. 353 ze zm.). Ustawa ta wprowadziła nowy system emerytalno-rentowy tzw. trójfilaryowy, a mianowicie:

ciąg dalszy w następnym numerze

drugie dziecko. Okazało się jednak, że dochód rodziny w 2004 r. przekroczył granicę o 10 zł. Czy pracownikowi temu będzie przysługiwał zasiłek rodzinny w nowym okresie zasiłkowym?

Od września 2005 r. należy pracownikowi wypłacać zasiłek rodzinny na młodsze dziecko, pomimo że kwota graniczna 504 zł została przekroczona o 10 zł. Uprawnienie to przysługuje, ponieważ w poprzednim okresie zasiłkowym pracownik pobierał zasiłek rodzinny na dziecko, a kwota przekroczenia jest niższa od kwoty najniższego zasiłku rodzinnego.

Pracownik nie będzie miał prawa do zasiłku rodzinnego w kolejnym okresie zasiłkowym, jeżeli dochód rodziny przekroczy wymienioną kwotę.

Mąż naszej pracownicy pracował do 31 sierpnia 2004 r. Z tym dniem uległa rozwiązaniu umowa o pracę, następnie przez okres 6 miesięcy otrzymywał zasiłek dla bezrobotnych. W dalszym ciągu jest bezrobotny, ale już bez prawa do zasiłku. Pracownica złożyła wniosek o zasiłek rodzinny na nowy okres zasiłkowy. Czy z dochodu rodziny w 2004 r. należy wyliczyć wynagrodzenie męża?

W przedstawionym stanie faktycznym do dochodu rodziny mającego wpływ na prawo do zasiłku rodzinnego nie należy wliczać dochodu osiągniętego przez męża pracownicy w 2004 r. Dochód ten jest uznawany za dochód utracony, ponieważ w miesiącu poprzedzającym złożenie wniosku mąż pracownicy nie miał prawa do żadnych świadczeń. Utrata pracy i zasiłku dla bezrobotnych jest okolicznością oznaczającą utratę dochodu.

Słyszałam, że po nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych ustawodawca określił przypadki, których zaistnienie powoduje, że określony dochód uznaje się za utracony. Jakie to są okoliczności?

Rzeczywiście, ustawa o świadczeniach rodzinnych po nowelizacji określa przypadki, których zaistnienie powoduje, że mówimy o utracie dochodu. Są to okoliczności spowodowane:

- ✓ uzyskaniem prawa do urlopu wychowawczego,
- ✓ utratą prawa do zasiłku dla bezrobotnych,
- ✓ utratą zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej,
- ✓ utratą emerytury lub renty,
- ✓ niedotrzymaniem części lub całości zasądzonych świadczeń alimentacyjnych,
- ✓ wyrejestrowaniem pozarolniczej działalności gospodarczej,
- ✓ wydzierżawieniem gospodarstwa rolnego, ale w trybie przewidzianym w ustawie.

Nie jest utratą dochodu obniżenie wynagrodzenia spowodowane podjęciem zatrudnienia w niższym wymiarze i za niższym wynagrodzeniem, jak też nie jest nim wygaśnięcie, rozwiązanie bądź wypowiedzenie umowy o dzieło.

Świadczenia rodzinne inaczej

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

Należy również uzyskać nowe zaświadczenie z urzędu skarbowego z uwagi na to, że zmienia się okres, z jakiego brany jest pod uwagę przychód.

W naszym Zespole Szkół zatrudniamy również osoby świadczące pracę na podstawie zlecenia. Pracownicy ci w poprzednim okresie zasiłkowym nie zwracali się z wnioskiem o wypłatę świadczeń rodzinnych. Obecnie kilkoro z nich oświadczyło, że będzie starało się o te świadczenia w nowym okresie zasiłkowym. Czy będziemy uprawnieni do ustalenia prawa do tych świadczeń i ich wypłaty?

Jeżeli w Zespole Szkół na podstawie umowy o pracę zatrudnionych jest co najmniej 20 pracowników, to jako pracodawca Zespół będzie zobowiązany do wypłacania świadczeń rodzinnych także zleceniobiorcom w nowym okresie zasiłkowym, który rozpoczyna się od września 2005 r. Oczywiście tych świadczeń, które wypłaca pracodawca, i tym zleceniobiorcom, którzy od maja 2004 r. nie pobierali świadczeń rodzinnych.

W przypadku, gdy w okresie od maja 2004 r. do dnia złożenia wniosku zleceniobiorca zatrudniony w innym zakładzie na podstawie umowy o pracę miał już ustalone prawo do świadczeń rodzinnych u tego pracodawcy, należy skierować go z wnioskiem do właściwego ze względu na jego zamieszkanie ośrodka pomocy społecznej albo urzędu gminy w zależności od tego, który z tych organów jest uprawniony do ustalania prawa i wypłaty świadczeń rodzinnych.

Korzystam z urlopu wychowawczego, w czasie którego jestem uprawniona do zasiłku rodzinnego i dodatku z tytułu opieki nad dzieckiem. Od września br. córka będzie uczęszczała do specjalnego przedszkola, gdzie w czasie pobytu zostanie poddawana odpowiedniej terapii. Czy w dalszym ciągu będę uprawniona do świadczeń rodzinnych?

Oczywiście, ostatnia nowelizacja pozwala na pobieranie dodatku z tytułu opieki nad dzieckiem w czasie urlopu wychowawczego, które uczęszcza do żłobka albo przedszkola, jednak pod warunkiem, że jest to uzasadnione terapią dziecka.

Wymieniony dodatek nie będzie przysługiwał pracownikowi, który:

- ✓ bezpośrednio przed uzyskaniem prawa do urlopu wychowawczego był zatrudniony krócej niż 6 miesięcy,

- ✓ podjął lub kontynuuje zatrudnienie lub inną pracę zarobkową w czasie urlopu wychowawczego,
- ✓ w okresie urlopu wychowawczego pobiera zasiłek macierzyński.

Pracownica powinna poinformować płatnika świadczeń rodzinnych o tym, że w związku z zaleconą terapią dziecko będzie uczęszczało do przedszkola i udokumentować to odpowiednim zaświadczeniem wydanym przez przedszkole.

Córka ma orzeczoną niepełnosprawność. Z powodu dużego upośledzenia uczęszcza do szkoły specjalnej dość znacznie oddalonej od miejsca zamieszkania, korzysta więc z internatu. Na soboty i niedziele jednak przyjeżdża do domu. Czy będzie mi przysługiwał zasiłek rodzinny i dodatek z tytułu nauki poza miejscem zamieszkania?

Tak. Wniosek o wypłatę zasiłku rodzinnego i dodatku z tytułu podjęcia nauki poza miejscem zamieszkania należy złożyć we właściwym urzędzie gminy albo opieki społecznej.

Gdy o wymieniony dodatek występuje rodzic dziecka mającego orzeczoną niepełnosprawność lub stopień niepełnosprawności, dodatek ten przysługuje także z tytułu nauki w szkole podstawowej lub gimnazjum. W pozostałych przypadkach o dodatek mogą starać się rodzice ucznia szkoły ponadgimnazjalnej.

Pracownicy w celu ustalenia prawa do zasiłku rodzinnego złożyli już wnioski wraz z odpowiednimi dokumentami. Jedna z pracownic, która również stara się o to świadczenie na dziecko, w grudniu 2004 r. zawarła związek małżeński. Czy ustalając dochód przypadający na członka rodziny, należy również uwzględnić dochód małżonka?

Tak, przy ustalaniu prawa do zasiłku rodzinnego uwzględnia się wszystkie dochody rodziny osiągnięte w roku kalendarzowym, z którego jest brany. Bierze się pod uwagę dochód małżonków za cały rok kalendarzowy, niezależnie od tego, czy przez cały czas pozostawali w związku małżeńskim. Oznacza to, że w sytuacji, gdy w roku poprzedzającym okres zasiłkowy osoba ubiegająca się o zasiłek rodzinny zawarła związek małżeński, należy zsumować dochody osiągnięte przez nią i jej męża.

W okresie zasiłkowym od maja 2004 r. do 31 sierpnia 2005 r. pracownik pobierał zasiłek rodzinny na syna, który ukończył 21 lat. We wrześniu żona pracownika urodziła drugie dziecko. Pracownik złożył wniosek o wypłatę zasiłku na